NOV 23 1984

DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, NOVEMBER 20, 1984

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK, 20 LISTOPADA 1984 R.

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 92 TORONTO — TUESDAY, NOVEMBER 20, 1984 PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO TOLERANCJA OŚWIATA
Organ Związku Polaków w Kanadzie.
Służy całej Polonii w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu.

P. ZNAWCA:
Jak daleko sięga zależność od Moskwy? — str. 2
JACEK BORZĘCKI:
Obywatele drugiej kategorii — str. 2
STRONA LITERACKA — str. 3
Adam Tomaszewski: Tajemnice rycerskich zamków
Magdalena Płóciennik: Widząc swoje twarze...
Andrzej Pawłowski: Wilek Markiewicz — artysta malarz
Wywiad z B. D. Prażmowskim — str. 5
PIOTR SKERIS:
Cele wychowania — str. 6
JACEK KALABIŃSKI:
Po wyjeździe Rudolpha — str. 8

PRZEŚLADOWANIA DZIAŁACZY KOP

Jak już informowaliśmy wcześniej, we Wrocławiu i Krakowie powstały Komitety Obrony Praworządności, a w Warszawie — Komitet Obywatelski Przeciw Przemocy. Rzecznik rządu Urban stwierdził w czasie konferencji prasowej, że działalność tych organizacji jest nielegalna. Tuż po ogłoszeniu tego oświadczenia prokuratorzy rozpoczęli przesłuchania osób organizujących pracę komitetów. Andrzej Wiśniewski, były prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego, jeden z założycieli KOP we Wrocławiu oświadczył, że wszyscy działacze tego miasta otrzymali już nakaz stawienia się w prokuraturze.

Anka Kowalska, pisarka działająca w KOPP w Warszawie, tuż po odbyciu rozmowy w prokuraturze udzieliła wywiadu, w którym stwierdziła, że przesłuchujący ją prokurator starał się ją zastraszyć, grożąc więzieniem.

Inny działacz z Warszawy, Jan Józef Lipski otrzymał pismo informujące o nielegalnym charakterze działalności KOPP i konsekwencjach prawnych przewidzianych dla organizatorów tego ruchu. Lipski odmówił przyjęcia tego pisma twierdząc, że w obecnie obowiązujących przepisach prawnych brak jest podstaw do aresztowania za organizowanie obrony praw obywatelskich.

Byli działacze KOR, Jacek Kuroń i Adam Michnik oświadczyli, że jeśli jakakolwiek osoba zostanie aresztowana za działalność w Komitecie Obrony Praworządności, obaj natychmiast przystąpią do tego ruchu.

W gazecie partyjnej "Trybuna Ludu" ukazał się ostry atak na nową organizację, a szczególnie na wymienionych z nazwiska: historyka Jana Józefa Lipskiego, byłego członka KOR i Janusza Onyszkiewicza, matematyka, byłego rzecznika prasowego Solidarności.

Autor artykułu zarzuca im, że działalność KOP przyczyni się do szerzenia anarchii w kraju. Władze grożą też, że gotowe są potraktować uczestnictwo w pracach KOP, jako działalność polityczną, na skutek czego wszyscy działacze tych komitetów, którzy byli wcześniej zwolnieni z więzień na mocy lipcowej amnestii trafią tam z powrotem.

Sowieci popierają strajk brytyjskich górników

LONDYN (UPI) — Mick McGalhey, wiceprezydent związku zawodowego brytyjskich górników, wieloletni działacz brytyjskiej partii komunistycznej oświadczył, że robotnicy ze Związku Sowieckiego przekazali strajkującym górnikom brytyjskim 800 tys. dolarów. Sowiecki dar jest największą dotacją zagraniczną od czasu rozpoczęcia tego strajku w marcu 1984 roku.

McGalhey dodał, że francuscy związkowcy obiecali 300 tys. zabawek na prezenty świąteczne dla dzieci strajkujących. Tymczasem strajk powoli się załamuje. Władze brytyjskie przewidują, że znaczna część uczestników strajku wróci do pracy, by otrzymać specjalny świąteczny bonus w wysokości ok. $2,000.

Problemy z AIDS

BRISBANE, Australia (UPI) — W stanie Queensland w Australii zmarło 3 dzieci, którym w czasie transfuzji przetoczono krew od osobnika chorego na AIDS. By w przyszłości nie dochodziło do podobnych tragicznych przypadków rząd stanu wprowadził nowe prawo, w myśl którego osoba dająca krew, która zataí fakt choroby na AIDS zostanie skazana na grzywnę do 10 tys. dolarów i karę więzienia. AIDS jest chorobą, która polega na zaniku w organizmie naturalnej bariery ochronnej, co sprawia, że nawet najbardziej niewinne zakażenie może spowodować śmierć chorego.

Dotychczas nie udało się lekarzom wyk[illegible] czych i wszystkie przypadki AIDS kończą się śmiercią chorego.

Za wcześnie na szczyt sowiecko-amerykański

WASZYNGTON — W odpowiedzi na pisemne zapytanie amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC nadszedł list od sowieckiego przywódcy Konstantina Czernienki, w którym stwierdzono, iż gotów on jest do odbycia w przyszłości spotkania z prezydentem Reaganem, jeśli uznano by, iż ono może doprowadzić do konkretnych rezultatów. W liście tym nie było mowy o stawianych poprzednio przez Związek Sowiecki warunkach rozpoczęcia rozmów. Miałyby one za zadanie doprowadzenie do zapobieżenia militaryzacji kosmosu, zamrożenia zbrojeń nuklearnych i zakazu doświadczeń z bronią atomową.

Jednakże przywódcy sowieccy utrzymują, iż obecnie nie ma jeszcze możliwości odbycia takiego spotkania.

Amerykański sekretarz stanu George Schultz w wywiadzie telewizyjnym oświadczył, iż list od Czernienki stanowi krok w kierunku odbycia rozmów, i że obecnie lepiej utrzymywać kontakty nieoficjalne i prowadzić dyskusję raczej w kuluarach niż publicznie.

Ustinow zarządza uroczystości

MOSKWA — Nieobecność ministra obrony Związku Sowieckiego, Dimitra Ustinowa na tradycyjnej wielkiej paradzie wojskowej w rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej, obchodzonej 7 listopada, dała powód przypuszczeniom, iż 76-letni marszałek jest ciężko chory. Ostatni raz ukazał się on publicznie 27 września. Jednakże gazety sowieckie wydrukowały "rozkaz" Ustinowa odbycia parady wojskowej, a w ub. niedzielę wydrukowano kolejny jego rozkaz uczczenia Dnia Wojsk Rakietowych.

Znowu śmierć policjanta

TIMMINS, Ont. — W ub. piątek w Matheson, nieopodal Timmins, w północnym Ontario, w nocnym barze zastrzelony został Vernon Leslie Miller, oficer OPP. Jest to szósta śmierć policjanta w Ontario w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Tuż przed 2 w nocy pełniący służbę Miller wstąpił na kawę do baru odwiedzanego przez kierowców i innych pracowników nocnej zmiany. Nieoczekiwanie do baru wszedł młody mężczyzna i oddał strzał do Millera zabijając go na miejscu. Siedzący przy stoliku drugi policjant zdołał napastnika ująć i rozbroić.

Miller miał za kilka dni świadczyć w sądzie w sprawie swego kuzyna, również policjanta, który w czerwcu br. został zaatakowany przez nożownika.

Ostatnie wydarzenia przysparzają głosów, zwłaszcza wśród przedstawicieli policji, nawołujących o przywrócenie w kraju kary śmierci za zabójstwa dokonywane z premedytacją na przedstawicielach służb odpowiedzialnych za porządek publiczny. W tej sprawie, przed gmachem parlamentu w Ottawie odbyła się przed 2 tygodniami demonstracja policjantów. Jak dotąd rząd Mulroney'ego uchyla się od złożenia takiego wniosku argumentując, iż obecne wzburzenie opinii publicznej utrudniałoby bezstronne rozpatrzenie problemu.

ŚMIERĆ BABY FAE

LOMA LINDA, California (AP) — Baby Fae, niemowlę, któremu przeszczepiono serce pawiana, zmarło 15 listopada trzy tygodnie po operacji. Jak podali lekarze powodem śmierci były zakłócenia pracy nerek.

Zespół lekarzy, który przeprowadził tę historyczną operację przygotowuje się do następnych przeszczepów tego rodzaju, gdyż "wykorzystywanie narządów zwierząt stwarza nowe szanse dla śmiertelnie chorych dzieci".

Niedoszły zamach

KAIR — Był to scenariusz jak z kryminalnej farsy: władze egipskie opublikowały fotomontaż przedstawiający ciało byłego premiera libijskiego Abdel-Hamida Bakousha leżące w kałuży krwi. Niebawem radio libijskie nadało komunikat o udanym zamachu dżokkarzy libijskich na Bakousha w odwet za popieranie przeciwników Kadaffiego.

Tymczasem Bakoush pozostawał w bezpiecznym miejscu, a władze egipskie ujęły 4 niedoszłych zamachowców, wynajętych przez władze libijskie dla dokonania zabójstwa.

Bakoush był premierem w rządzie libijskiego króla Inbrisa obalonego w 1969 r. przez pułkownika Kadaffiego. Jak wynika ze śledztwa, libijski ambasador w Malcie opłacił 4 zamachowców, ci z kolei mieli wynająć 2 egipskich morderców, po niewczasie dopiero zorientowali się, iż domniemanymi "specjalistami" są agenci tajnej policji egipskiej.

BARBARZYŃSTWO SOWIETÓW W AFGANISTANIE

NEW DELIHI (UPI) — Zachodni dyplomaci poinformowali, że w ubiegłym tygodniu sowieckie samoloty zbombardowały miasto Istafel leżące ok. 40 km od Kabulu. Bomby zniszczyły część miasta, w tym meczet, w którym zginęło ponad 200 osób.

W dolinie Logar oddział sowiecki zatrzymał 12 mężczyzn i 4 kobiety. Ludzie ci zostali oblani benzyną i podpaleni, ponieważ żołnierze "nie chcieli marnować amunicji na Afgańczyków".

CÓRKA DORADCY HONECKERA POPROSIŁA O AZYL

(REUTER) — Córka byłego Reinholda członka KC partii, bliskiego doradcy szefa partii wschodnioniemieckiej Honeckera poprosiła o azyl w Kanadzie. Pani Reinhold wysiadła na międzynarodowym lotnisku w Gander, Nowa Fundlandia, z samolotu który leciał na Kubę.

Pogłoski o chorobie Marcosa

MANILA, Filipiny — W ub. piątek 7 tysięcy demonstrantów pod przywództwem Agapito Aquino, brata zamordowanego przywódcy opozycji, podeszło pod pałac prezydenta Marcosa. Zatrzymani przez kordon wojska i zasieki z drutu kolczastego demonstranci spalili podobiznę prezydenta przedstawiającą Marcosa na łożu, podpieranego przez "Wuja Sama". W mieście krążą pogłoski o poważnej chorobie przywódcy junty.

[illegible] Sowieckim.

NEW DELHI (AP) — Tysiące dzieci afgańskich w wieku od 7 do 9 lat wyjedzie w najbliższym czasie do szkół na terenie Związku Sowieckiego, gdzie przebywać będą co najmniej dziesięć lat.

5 listopada wyjechała pierwsza grupa 870 dzieci. Na lotnisku w Kabulu odbyło się uroczyste pożegnanie, w którym brała udział żona prezydenta Karmala. Rząd afgański określił tę akcję jako „wspaniały, przyjacielski gest pomocy", gdyż dzięki niej za kilka lat znaczna ilość odpowiednio przygotowanych ideologicznie młodych Afgańczyków zasili szeregi działaczy partyjnych w tym kraju.

Jeden z zachodnich dyplomatów stwierdził, że Sowieci postanowili przyjąć kilkanaście tysięcy dzieci do swych szkół, ponieważ mimo znacznych wysiłków rządu w Kabulu, nie udało się wzbudzić entuzjazmu dla ideologii komunistycznej wśród młodzieży afgańskiej. Przypuszcza się także, że rozpoczęta ostatnio akcja jest wstępem do systematycznej sowietyzacji podbijanego obecnie kraju.

KANADYJSKI DZIENNIKARZ NA WOLNOŚCI

NEW DELHI (Reuter) — Jonathan Mann, kanadyjski dziennikarz, który tydzień temu został aresztowany przez indyjską policję za przebywanie bez zezwolenia w stanie Punjab, został zwolniony z więzienia po zapłaceniu $27 grzywny.

JARUZELSKI SZYKUJE CZYSTKI W PARTII

WARSZAWA (AP) — Gen. [illegible] Paktu Warszawskiego marszałkiem Kulikowem. Jak podają dyplomaci zachodni, rozmowy te dotyczyły planowanej na najbliższe tygodnie akcji czystek w szeregach polskiej partii komunistycznej. Na ostatnim, listopadowym plenum Komitetu Centralnego uchwalono konieczność dokonania przeglądu kadr partyjnych. Przewiduje się, że na planowanym w grudniu następnym posiedzeniu KC, dojdzie do zmian w składzie partyjnego kierownictwa.

Z KANADY

WYCOFANIE BRONI NUKLEARNEJ

MONTREAL — Departament Obrony Narodowej poinformował, iż w lipcu br. z Kanady wycofano ostatnie elementy uzbrojenia wyposażone w głowice nuklearne. Były to rakiety typu Genie przeznaczone do zwalczania bombowców, odpalane z myśliwców CF-101, przechowywane w bazach w Bagotville, Que., Comox, B.C. oraz Chatham, N.B. i znajdujące się pod pieczą amerykańską. Wraz z wprowadzeniem nowocześniejszych myśliwców CF-18 uznano, iż wystarczające jest ich wyposażenie w broń konwencjonalną.

Wycofanie amerykańskiej broni nuklearnej z Kanady nastąpiło w znacznej mierze wskutek nastawienia P. Trudeau, popierającego onegdaj poglądy lansowane przez NDP.

BUDŻET WOJSKOWY

OTTAWA — Leonard Hopkins, zajmujący się z ramienia opozycyjnej obecnie Partii Liberalnej sprawami obronności oświadczył, iż planowane obcięcie wydatków o $154 miliony podważy zaufanie Waszyngtonu do polityki nowego rządu. W odpowiedzi minister obrony Robert Coates oświadczył, iż obecne oszczędności nie uszczuplą wyposażenia sił zbrojnych, jako że spadły ostatnio ceny dostaw dla wojska. Rząd równocześnie zamierza dotrzymać obietnicy zwiększenia realnych wydatków na obronę narodową o 6% rocznie (z uwzględnieniem poprawki na inflację). Oznaczałoby to powiększenie przewidywanego na przyszły rok budżetu wojskowego w wysokości $9.5 miliarda o ok. $190 milionów. W br. wydatki te wyniosą około $8.8 miliarda.

ZALEGŁE PODATKI

OTTAWA — Rząd federalny rozpoczął kampanię mającą na celu wyegzekwowanie zaległych podatków, które wedle wstępnych szacunków sięgają kwoty $3.5 miliarda. Równie rekordowa jest liczba opieszałych podatników wynosząca 1.1 miliona osób. Rząd zatrudni 380 nowych poborców podatków i wyasygnuje $10 milionów na pokrycie kosztów dotarcia do poszczególnych osób zalegających z opłatami.

Ściąganie podatków nie należy do łatwych zadań i rząd Liberałów był wielokrotnie krytykowany za biurokratyczne podejście w sprawach spornych. Bezwzględne egzekwowanie należności w sytuacji kiedy wiele drobnych przedsiębiorstw boryka się z trudnościami może doprowadzić je do bankructwa i dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju. Nowe władze obiecują ustawę umożliwiającą odroczenie poboru podatków do momentu wyjaśnienia kwestii spornych.

ZE ŚWIATA

UNESCO W OGNIU KRYTYKI

LONDYN — Jedna z głównych organizacji wyspecjalizowanych ONZ — UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization) w swoim 39 roku istnienia przeżywa poważny kryzys. Spośród 80 krajów członkowskich większość przypada na tzw. Trzeci Świat i często podejmuje uchwały sprzeczne z interesami krajów Zachodu, zwłaszcza USA. UNESCO oskarżane jest o stronniczość i biurokrację: ¾ jej budżetu, wynoszącego $220 mln, wydawane jest w siedzibie organizacji, w Paryżu. Stany Zjednoczone, wnoszące opłaty w wysokości ¼ całego budżetu, zgłosiły decyzję wycofania się z tej organizacji przed końcem br. Podobną ewentualność rozważa również rząd Wielkiej Brytanii. W tej sprawie do dyrektora UNESCO Amadou Mahtar M'Bowa wpłynął list z żądaniem wprowadzenia istotnych zmian w pracy tej organizacji.

LECZENIE ATAKU SERCA

SAN FRANCISCO — Dr. Elliott Grossbard, dyrektor instytutu badawczego kliniki w San Francisco, informuje o opracowaniu nowego leku likwidującego skutki tzw. ataku serca. Jak wiadomo, ta ostra niewydolność serca, kończąca się często śmiercią pacjenta, spowodowana jest powstaniem skrzepu w naczyniach krwionośnych uniemożliwiających pracę mięśnia sercowego. Wskutek braku ukrwienia mięsień lokalnie obumiera.

Specjaliści od inżynierii genetycznej opracowali substancję, która po wstrzyknięciu powoduje rozpuszczenie skrzepu w ciągu kilkudziesięciu minut. Wraz z wznowieniem cyrkulacji krwi atak serca ustępuje.

ROZWÓD PO AMERYKAŃSKU

LOS ANGELES — W mieście tym przyjęła się ostatnio moda na swoiste "party", na które małżonkowie, występujący w czarnych strojach, zapraszają swych znajomych na tort czekoladowy i ulubione płyty. Okazję po temu stanowi uroczystość... rozwodu. Na tę okoliczność nabyć można specjalne pocztówki z zaproszeniem, a także obejrzeć film z uroczystości weselnej, wyświetlany wstecz, gdzie małżonkowie wycofują się z kobierca ślubnego, każdy w swoją stronę. Ponoć uczestnicy tych przyjęć bawią się doskonale. W Los Angeles rozwodem kończy się co drugie małżeństwo.

Z POLSKI I O POLSCE

KOMITET OBYWATELSKI PRZECIW PRZEMOCY

Podajemy listę członków-założycieli Komitetu Obywatelskiego Przeciw Przemocy, który powstał w Warszawie przy parafii św. Stanisława Kostki: B. Grocholska — pisarka, M. Jankowski — spawacz, S. Jaworski — działacz Solidarności, Anka Kowalska — pisarka, St. Krukowski — prawnik, A. Lawina — informatyk, prof. Edward Lipiński, J. J. Lipski — historyk literatury, J. Onyszkiewicz — matematyk, J. Puciata — malarz, L. Sokołowski — hutnik, A. Steinbergowa — prawnik, J. Szymanderski — historyk.

EFEKTY WIZYTY PAPANDREOU

Prasa podała szczegóły umów gospodarczych zawartych przy okazji wizyty greckiego prezydenta Andreasa Papandreou w Polsce. Mimo szumnych zapowiedzi, współpraca ta jest raczej symboliczna. Podpisano protokół o wymianie bieżącej wartości $19 mln., kontrakty kooperacyjne o wartości ok. $100 mln oraz zapowiedziano, że grecka oferta dotycząca budowy nowego portu lotniczego w Warszawie wartości $40-50 mln zostanie potraktowana "preferencyjnie". Przy okazji wizyty okazało się, że dziadkiem Papandreou był emigrant z Polski, uczestnik powstania styczniowego, Zygmunt Mineyko.

ZWOLNIENIE PODEJRZANEGO

Pułkownik Adam Pietruszka, pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zatrzymany 5 listopada pod zarzutem udziału w porwaniu i zabójstwie księdza Jerzego Popiełuszki został zwolniony 15 listopada z aresztu, gdyż prowadzone śledztwo nie potwierdziło podejrzeń. W areszcie przebywają nadal bezpośredni sprawcy zbrodni: kapitan Grzegorz Piotrowski i dwaj porucznicy — Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski.

ROKOWANIA W SPRAWIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

5 listopada rozpoczęto w Warszawie rokowania między delegacjami Polski i USA w sprawie zawarcia umowy o komunikacji lotniczej, która umożliwi wznowienie połączeń rejsowych. Strona polska zażądała wyrównania strat spowodowanych jednostronną wymówieniem poprzedniej umowy przez władze amerykańskie w grudniu 1981 roku. Z kraj lądowania samolotów LOT w USA był jednym z punktów sankcji amerykańskich wprowadzonych po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce. W 1984 roku władze amerykańskie zlagodziły sankcje i pozwoliły na 98 lotów czarterowych.

IZRAELSKIE ODZNACZENIA DLA POLAKÓW

Na wniosek Izraelskiego Instytutu Upamiętnienia Męczenników i Bohaterów (Yad Vashem) 110 obywateli polskich zostało uhonorowanych medalem "Sprawiedliwych wśród narodów świata", który przyznawany jest osobom szczególnie zasłużonym w akcji udzielania pomocy i ratowania życia Żydom w latach okupacji hitlerowskiej.

Dotychczas tym ustanowionym w 1958 roku medalem wyróżniono ponad 1500 osób z różnych krajów, z których większość stanowią Polacy.

RZĄD O ROZWOJU ELEKTRONIKI

W Centrum Naukowo-Produkcyjnym Materiałów Elektronicznych "Cemat" odbyło się specjalne posiedzenie Prezydium Rządu poświęcone rozwojowi automatyzacji produkcji i elektroniki. Posiedzeniu przewodniczył gen. Jaruzelski. Postanowiono udzielić preferencji ekonomicznych wszystkim przedsiębiorstwom zajmującym się elektroniką, przeznaczyć 5 mld zł na finansowanie prac badawczych w tej dziedzinie oraz zatwierdzono "kierunkowy program rozwoju robotyzacji produkcji do 1990 roku", co po polsku znaczy po prostu wprowadzenie robotów przemysłowych do fabryk.

Plany są ambitne, lecz nie wróżą powodzenia, ponieważ władze stwierdziły, że cały postęp ma być osiągnięty "we współpracy z ZSRR", a jak wiadomo Sowieci wycofują się właśnie ze stosowania robotów przemysłowych, gdyż nie udało im się opanować odpowiedniej technologii ich wytwarzania.

TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

We wrocławskich kościołach odbyły się imprezy "Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej". Wygłoszono 103 prelekcje, zaaranżowano występy zespołów artystycznych, chórów i zespołów śpiewaczych oraz wystawę malarstwa i grafiki o tematach religijnych.

FIRMY POLONIJNE

W ciągu ostatnich 8 lat utworzono w Polsce 600 firm polonijnych, z których 22 zaprzestało już działalności. Obecnie w firmach polonijnych zatrudnionych jest ok. 30 tysięcy pracowników, łączny ich obrót przekracza 80 mld zł, a wartość eksportu dochodzi do $20 mln. Ponieważ jednak w ostatnim czasie władze PRL podniosły znacznie podatki, które dochodzą już do 85 proc. zysku, wielu właścicieli zastanawia się nad celowością dalszego prowadzenia swych firm.

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Second class mail registration number 1673

Jan Król, Chairman of the Board — Elżbieta Kluczyńska, Secretary

Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION
To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payable to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code
Canada ____ $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

Obywatele drugiej kategorii

Na ogół wszyscy żyjemy w błogim przeświadczeniu, że z chwilą otrzymania obywatelstwa kanadyjskiego stajemy się pełnoprawnymi Kanadyjczykami, równymi wszystkim innym obywatelom tego kraju. Otóż — nieprawda! Pewne ustawy przeprowadzone przez rząd prowincji Ontario sprawiają, że niektórzy obywatele kanadyjscy są pozbawieni pewnych praw, do których pozostali Kanadyjczycy mają wolny dostęp.

Poznałem niedawno młodą Polkę, która przed trzema laty została sprowadzona przez swą ciotkę do Kanady na pobyt stały. Dziewczyna uzyskała już obywatelstwo kanadyjskie i chciałaby kontynuować swoją naukę — pozostała jednak bez środków do życia. Ciotka nie chce jej pomagać wskazując na fakt, że jest już pełnoprawną Kanadyjką i powinna sobie radzić sama. Z kolei władze prowincjonalne nie chcą słyszeć o żadnym stypendium, czy też innej pomocy (welfare), wymawiając się ustawą, że prywatnie sponsorowani imigranci nie mogą otrzymywać od rządu żadnych świadczeń przez okres pięciu lat.

Pozornie wszystko się zgadza, w rzeczywistości jednak nietrudno zauważyć rażącą absurdalność tej sytuacji. Wszak osoba będąca obywatelem Kanady jest w świetle Konstytucji tego kraju oraz obywatelskiej "Karty Praw" — pełnoprawnym członkiem społeczeństwa i wszelkie dyskryminowanie jej jest karalne. Tymczasem ten sam rząd, który w pełni zaaprobował Konstytucję i Kartę Praw (rząd Davisa, jako pierwszy z rządów prowincjonalnych — poparł konstytucyjne projekty byłego premiera Kanady, Pierre'a Trudeau) — przeciwstawia się swymi szczegółowymi ustawami zagwarantowanemu tam równouprawnieniu. Czyż bowiem nie sprowadza się do tego odmawianie obywatelowi Kanady przysługującej mu według prawa zapomogi socjalnej? Czyż nie mamy tu do czynienia z jaskrawym przypadkiem stwarzania obywateli drugiej kategorii?

Jak można sądzić, przypadków takich jest znacznie więcej wśród nowo przybyłych polskich imigrantów, którzy posiadają już kanadyjskie obywatelstwo, potrzebują pomocy socjalnej, ale nie mogą jej uzyskać z wyżej wskazanych, biurokratycznych przyczyn. Myślę, że społeczność polonijna winna się nad tym zjawiskiem zastanowić i przedyskutować możliwości podjęcia w tej sprawie ewentualnej akcji o charakterze prawno-społecznym.

Jak zdołałem się ostatnio dowiedzieć, interesuje się tym zjawiskiem i gotów jest stanąć w obronie prawnej tego typu "obywateli drugiej kategorii" — radca miasta Mississauga, Larry Taylor. Polscy imigranci z terenu Mississauga, którzy znajdują się w analogicznej sytuacji, mogą — za pośrednictwem naszej redakcji — skontaktować się z radcą Larry Taylor. Imigranci z innych dzielnic metropolii Toronto mogą pisać w tej sprawie do redakcji "Związkowca", co pozwoli nam się zorientować w skali problemu i zbadać możliwości działania.

JACEK BORZĘCKI

SERDECZNY TELEGRAM

Dorocznym zwyczajem apelujemy gorąco do naszych Czytelników o serdeczną pamięć w formie ofiar dla bliźnich w potrzebie, dla organizacji i instytucji charytatywnych, jak również na cele społeczne.

W bogatej Kanadzie, kraju o wysokiej stopie życiowej, nie brak — niestety — ludzi, w tym naszych rodaków, potrzebujących pomocy.

Czy można o nich zapomnieć w okresie Bożego Narodzenia?

Ogromne, szczególnie obecnie, są potrzeby naszych braci w Kraju. Na naszą pomoc czekają nasi najbliżsi, sierocińce, szpitale, przytułki, Zakład dla Dzieci Ociemniałych w Laskach, KUL — Katolicki Uniwersytet Lubelski — jedyna niepaństwowa wyższa uczelnia w Polsce, która obok szeregu wydziałów i katedr, posiada także zakład studiów polonijnych.

W Kanadzie działają fundacje i instytucje spełniające bardzo poważne i istotne zadania społeczne. One też czekają na naszą pomoc, aby wesprzeć działalność na polu oświatowym, kulturalnym, wydawniczym itp.

Są to: Fundusz Wieczysty Milenium, Fundacja im. Władysława Reymonta, Fundacja im. Adama Mickiewicza, Fundusz Inwalidzki, Fundusz Opieki Społecznej, Fundusz Jana Pawła II dla Polskich Sierot i Opuszczonych Dzieci.

Nie zapominajmy także o niesieniu pomocy dla imigrantów, którzy niedawno przybyli z Polski.

Wszelkie ofiary w gotówce lub w naturze prosimy kierować do biura "Związkowca" przy 1638 Bloor St. W. Każdą datację przyniesioną lub nadesłaną do administracji "Związkowca" będziemy potwierdzać na łamach naszego pisma.

Złóżmy datki zamiast kartek świątecznych!

Dziękujemy!

Redakcja

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

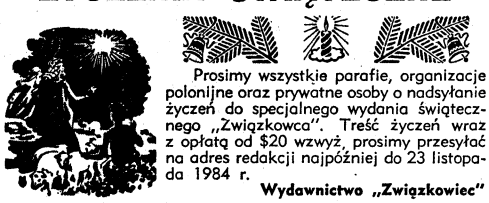

Prosimy wszystkie parafie, organizacje polonijne oraz prywatne osoby o nadsyłanie życzeń do specjalnego wydania świątecznego „Związkowca". Treść życzeń wraz z opłatą od $20 wzwyż, prosimy przesyłać na adres redakcji najpóźniej do 23 listopada 1984 r.

Wydawnictwo „Związkowiec"

P. Znawca

ZNAKI ZAPYTANIA

JAK DALEKO SIĘGA ZALEŻNOŚĆ OD MOSKWY?

Rozmiary zależności państw satelickich od Moskwy są zasadniczo nieznane. Zacznijmy od własnego pieca: czy groźba interwencji sowieckiej była za Solidarności realna? Pytanie to zadałem wielu rodakom i cudzoziemcom. Większość uważała, że Rosjanie na pewno by nie wkroczyli, a zatem albo wywierali na Jaruzelskiego naciski, albo on sam zgłosił się do nich z pomysłem "wojny". Moje wyobrażenia nie są ani gorsze, ani lepsze od cudzych.

Sądzę, że i na Kremlu przez dłuższy czas zdania mogły być podzielone. Polityczno-gospodarczy koszt interwencji w Polsce byłby dla ZSRR bardzo wielki. (Kreml nie docenił kosztów interwencji afgańskiej, licząc i na rychłe zgniecenie oporu i na krótką pamięć świata — a właściwie Zachodu, bo, mój Boże, Chińczycy są wyjątkiem: niczego Moskwie nie zapominają). Gdyby pominąć względy polityczne i ekonomiczne, militarnie było Moskwę stać na inwazję, co jest o tyle banałem, że nie byłaby to przecież walka dwu zbrojnych stron. Wojsko polskie zamknięto by w koszarach, a Rosjanie stanowiliby tylko zaplecze dla ZOMO. Ludzkich ofiar byłoby bez porównania więcej. Wewnętrzne, polskie skutki takiego kroku były i z perspektywy Kremla nie do obliczenia.

Ten problem należy roztrząsać z zimną głową. Ideologia sowiecka to nie tylko dekoracja czy parawan. Nadaje ona różnym ustrojom różną rangę. Socjalizm ma w niej najwyższą ("prawdziwy", czyli sowiecki), więc tego znaku firmowego nie można odrzucić, aby wracać do czegoś w rodzaju socjaldemokracji na przykład. Totalitaryzm kremlowski zachowuje pewne pozory parlamentaryzmu — że niby rządzą ciała swobodnie wybieralne, że partia ani rząd nie mogą łamać pięknie brzmiącej konstytucji itd. I tutaj pouczający jest przykład III Rzeszy, bo miała rząd złożony z ministrów. Załgania było jednak o tyle mniej, że nad wszystkim unosił się *Führerprinzip*, wcielony w samego Hitlera. Jego "gabinet ministrów" — jak o tym wspominał Speer — nigdy tile miał odwagi zebrać się na obrady, chociażby niewinnie, przy kuflach piwa. Oba te reżymy wyprodukowały więcej trupów i masowych mogił, niż wszystkie inne za ludzkich dziejów. Dla podbitych narodów jednak hitleryzm był mniej załgany, choć bardziej morderczy od sowietyzmu. Zapewniał, że będzie karał wszelki opór śmiercią i jawnie dotrzymywał słowa, więc przynajmniej nie kłamał, że przynosi wolność czy inne satysfakcje. Wjeżdżał czołgami na ulicę, lecz nie utrzymywał, że czyni to dla "ocalenia" narodów. Jednym słowem przynosił pokonanym więcej mordu niż kłamstwa.

Dobrze, ale czy jest pewne, że Rosjanie za nic by nie wkroczyli, gdyby ich nie wyręczyli polscy generałowie? W grudniu nie musieli wkraczać. Przy pozorach ostatecznej niemocy warszawski rząd działał nader sprawnie, w swoim i Kremla interesie. Umiał do końca kryć i swe plany, i swą siłę uderzeniową. Akcje odwrotowe wykonywał tam, gdzie największy koszt ponosiło społeczeństwo (np. rosnącą inflację). Ale nie tu miejsce, by analizować taktykę rządu, ukrytą w pozornym bezhołowiu. Lecz samo istnienie owej taktyki dowodzi, że władza zamierzała powrócić na tracone pozycje. Sęk tkwił w tym, JAK to zrobić. W gruzlu sytuacja wcale nie była dla rządu krytyczna. Z jego punktu widzenia mogła się stać taką za pół roku lub za rok. A ponieważ każdą wielką akcję militarną trzeba długo przygotowywać, wszystko zostało tak właśnie przygotowane. Nie likwiduje to jednak pytania o szansę zewnętrznej interwencji. Rosjanie, sądzę, wkroczyliby, gdyby uznali to za konieczne podwójnie: politycznie i strategicznie. Nie wiem, gdzie ów podwójny próg się znajdował i wątpię, aby w Moskwie wyznaczono go z precyzją. Wejście starano by się "wygładzić", kamuflować, tak by "fatalny mus" sowiecki był widoczny dla świata. Przypominam groby żołnierzy Armii Czerwonej smarowane białą farbą. Zastanawiało mnie, czemu użyto tej a nie innej farby, może innych nie było? Obecnie rzecz jest czystym gdybaniem. Nie lubię tego, łączy się to jednak nierozerwalnie z naszą drugą niewiadomą. Z perspektywy dziesięciolecia widać, jak "biegun maksymalnego poluzowania" przemieszczał się z jednego państwa bloku do innego.

Odwilży, czy to wywołanej oddolnym naporem jak w Polsce, czy też idącej odgórnie, jak podczas praskiej wiosny, NRD nigdy nie znała. Mimo to, zwłaszcza w kulturze, w NRD panuje teraz *de facto* dosyć znaczny luz. Istnieją dwie przeciwstawne wersje dziejów — "konspiracyjna" i "spontaniczna". Według pierwszej "wszystko zachodzi na zasadzie ułożonych z góry scenariuszy", według drugiej toczy się nieobliczalna gra sił. Wewnątrz Paktu Warszawskiego wszystko biegło wprawdzie pod naciskiem sowieckim, lecz było też zmaganiem od Moskwy niezależnym. W bilansie nie da się więc wyznaczyć rozmiarów autonomii rozkazobiorców sowieckiego Politbiura, bo idzie o zjawisko wielocznynikowe, przy czym ogólnoświatowa sytuacja włącza się jako donosiły element tego zespołu równań. Nie uznałbym za głupstwo twierdzenia, że ani namiestnicy Moskwy, ani siedzący w niej starcy nie znają dokładnie rozmiarów wymienionej autonomii. Tak jedni jak i drudzy są ludźmi poddanymi rozmaitym wpływom, a ich osobiste charaktery też nie są bez znaczenia. Poza tym grę komplikuje szczególna, prakseologiczna metoda Rosjan — aby grupie rządzącej podwładnym państwem przydawać konkurentów, zwanych teraz u nas "betonami". Jeśli się nie mylę, to "rozfrakcjonowanie" namiestników było dla Moskwy osobliwie ważne w Polsce. Być może przez brak pełnego zaufania do rządzących. Według mych wiadomości nikt tej metody dokładnie nie przeanalizował. Sąd, iż zawsze toczy się walka o pierwsze miejsce, a napędzają ją czysto personalne ambicje, uważam za uproszczony. Rzecz w tym, że założenie reżymu: jednopartyjna monolitowość, w tym większym stopniu staje się faktem, im większą władzę skupi w swym kułaku Najwyższy Pierwszy Sekretarz. Stalin był raczej miernym teoretykiem, lecz praktykę opanował świetnie, choć była kosztowna, bo maszyna mordów, która uczyniła zeń "Najgenialniejszego Generalissimusa Wszechczasów", rozpędziwszy się, pożarła więcej ofiar, niż było to niezbędne dla jego potęgi — i uszkodziła potęgę państwa w przededniu wojny.

C.d.n.

("Kultura")

Paweł Morga (2)

KOR – SZKOŁA WOLNOŚCI

10 października 1978 roku KSS "KOR" ogłasza "Apel do społeczeństwa". Czytamy tu między innymi: "W społeczeństwie polskim są ogromne rezerwy inicjatyw, aktywności i energii, zdolne przełamać obecny kryzys. Warunkiem ich wyzwolenia jest umożliwienie powstania rzeczywistego przedstawicielstwa wszystkich środowisk społecznych. (...) Tylko przy spełnieniu tych warunków (współpracy władz ze społeczeństwem) możliwe jest opracowanie szczegółowego programu naprawy systemu gospodarczego i sytuacji społecznej. Program ten powinien zostać sformułowany w szerokiej dyskusji z udziałem niezależnych ekspertów. Bez realizacji tych warunków wszelkie próby nawiązania kontaktu ze społeczeństwem muszą się przekształcić w dialog władzy samej z sobą."

Po pięciu latach, po tym, co się w ciągu tych lat zdarzyło, po uroczystym rozwiązaniu się KOR-u na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" — "rzeczywistego przedstawicielstwa wszystkich środowisk społecznych", po wojnie wydanej narodowi przez władzę — słowa te są w zdumiewający ale i tragiczny sposób aktualne. Aktualne jest — prawdę powiedziawszy — wszystko, czego KOR chciał; wszystkie jego metody działania sprawdziły się w stopniu niezwykłym, przejęte zostały przez "Solidarność", potem przez "Solidarność" podziemną i dziesiątki innych niezależnych ugrupowań.

Teraz sytuacja jest jednak inna. Niewydolność i bezprawie "realnego socjalizmu" widać jak nigdy dotąd, ale i stopień represji wydaje się trudny do porównania z tym, jaki pamiętamy z końca lat siedemdziesiątych. Czterem członkom KOR-u wytoczono absurdalny proces, oparty na nieprawdziwym i niewiarygodnie brzmiącym oskarżeniu o to, że "działając w celu obalenia przemocą ustroju i osłabienia mocy obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poprzez zerwanie jedności sojuszniczej ze Związkiem Radzieckim, podjęli w porozumieniu z osobami objętymi osobnymi postępowaniami, czynności przygotowawcze zmierzające do urzeczywistnienia tego celu..."

Wygląda, że rozbiciu uległo to, co po KOR-ze zostało. Przemoc usunęła z życia najbardziej aktywnych, a piękna zasada jawnej działalności w obronie praw ludzkich wydaje się w dzisiejszej Polsce niebezpiecznym anachronizmem.

W tym miejscu trzeba jednak podkreślić wyraźnie, że KOR — to nie organizacja, nie "siatka", którą można "zlikwidować", lecz po prostu ludzie. Nie tylko członkowie samego Komitetu, lecz i współpracownicy — z różnych środowisk, różnych pokoleń, przede wszystkim młodzi. Swego czasu coś ich połączyło; trochę styl życia, a trochę pewien instynkt społeczny, który każe się interesować losami innych, a jednocześnie nie tylko zabrania kłamać, lecz także i milczeć, kiedy dzieje się coś bardzo złego. Chodziłoby więc tutaj zarazem o instynkt moralny, bardziej może ze społecznym związany, niż to się zwykło przyjmować w naukach społecznych, zwłaszcza marksistowskich.

Styl życia, sposób postępowania tych, o których się mówiło "opozycja demokratyczna", w kręgach *establishment'u* budził zgorszenie. Kiedy Dominik Horodyński nazwał w *Trybunie Ludu* ich głodówkę w kościele św. Marcina "ekshibicjonizmem politycznym" — niejeden zgadzał się z tym skrycie, będąc nawet całą duszą po stronie opozycji, a przeciw *Trybunie Ludu*. Nie wiadomo kiedy nauczono nas bowiem, że przekonania polityczne ujawnia się tylko w sposób konwencjonalny: zebranie, głosowanie, skandowanie, przemawianie. A tutaj ktoś miesza do polityki swą prywatną solidarność z uwięzionymi i manifestuje to całym sobą, własnym ciałem, tym, że nic nie je. Ten intymny wymiar polityki wydawał się z odległości nadużyciem, łamał bowiem reguły gry, sprowadzał "wielką politykę" do spraw ludzkich postaw, do kategorii takich jak poświęcenie, determinacja, zdolność współodczuwania.

Publicyści z obozu władzy także i dzisiaj starają się z tego rodzaju manifestacjami przekonań walczyć szyderstwem, co tydzień wykpiwając "wszystkie te krzyże, kwiaty, msze, śpiewania." Są to jednak szyderstwa bezsilne. Po pierwsze: tego jest bardzo dużo — różnych w formie, prywatnych manifestacji pokojowego protestu. Tak dużo, że policja często nie reaguje. Po drugie: nauczyliśmy się r o z u m i e ć ten prywatny język niezależności, przestał być on dla nas szokiem i przestał być egzotyką. To Passent i Górnicki wydają się nam dziś przybyszami z innej planety, skoro nie są w stanie pojąć ludzi otwarcie broniących się przed niewolnictwem.

★

W środowisku tym najbardziej aktywni byli ludzie z określonego pokolenia: pierwszego pokolenia urodzonego po wojnie. Swego czasu przypominano im stale, że oni i Polska Ludowa — to jedno. Kiedy część z nich zaczęła brać to na serio, tworząc kluby "raczkujących rewizjonistów", "badaczy sprzeczności", usiłując naprawić ustrój — trafili akurat w samo centrum wielkiej partyjnej dintojry, nawinęli się władzy pod rękę w jej wewnętrznej brudnej wojnie. W marcu 1968 roku dostali wielkie baty. Prasowi bojówkarze wyśmiewali ich właśnie za to, że "poczuli się odpowiedzialni za Polskę Ludową". Zobaczyli z bliska załamywanie się ideałów lewicy, antysemityzm. Za próbę obywatelskiego działania w imię zasad socjalizmu bito ich, wsadzano do więzień. Przez wiele miesięcy szczekała na nich cała niemal prasa.

Tym, których to wszystko nie załamało, pozostało oburzenie moralne, gorzkie doświadczenie pokrzywdzonych, poczucie solidarności z takimi jak oni. Bardzo wiele zrozumieli w czasie rozpraw własnych i swoich przyjaciół, w korytarzach sądu na Świerczewskiego, gdzie całej tragifarsie dyspozycyjnego sądu przeciwstawić można tylko własne sumienie, świadectwo prawdy, ludzką solidarność. Najprostszy gest staje się wtedy ratunkiem i symbolem — jak ta czekolada, którą pewien czekający na przesłuchanie student, dzisiaj wybitny publicysta, dostał na korytarzu w pałacu Mostowskich od nieznanej sobie wtedy starszej koleżanki.

Potem sami obserwowali procesy innych: bardzo wysokie wyroki w procesie "Ruchu", młodzieńczej organizacji antykomunistycznej. Wyrok śmierci na braci Kowalczyków — za samo zniszczenie sali, gdzie miała się odbyć milicyjna uroczystość! Uczyli się wtedy, jak w takich sprawach podnosić krzyk i jak nakłaniać do tego innych. To oni zbierali podpisy pod listami dotyczącymi zmian w konstytucji.

Środowisko to rozrastało się, wzbogacało o najrozmaitszych ludzi odrzuconych przez władze za nieposłuszeństwo albo takich, którzy sami odchodzili, zbrzydzeni, od *establishment'u*, i takich wreszcie którym komunistyczny porządek prawno-ideowy był zawsze obcy. W ostatnim przypadku chodzi o młodzież i inteligencję katolicką. Między tą młodzieżą, a niedawnymi "raczkującymi rewizjonistami" zawiązały się przyjaźnie, porozumienia. Katolicy zaczynali myśleć w kategoriach bardziej społecznych, wychowankowie marksistowskich szkół i uniwersytetów zobaczyli nagle, że istnieje i zawsze istniał świat wartości moralnych — poza racjami "walki klasowej".

Otrzymali przecież sami praktyczną lekcję, do czego prowadzi nieuchronnie marksistowski relatywizm moralny: jedynym i ostatecznym prawem staje się interes tych, którzy mogą sobie pozwolić na stosowanie przemocy. Wiadomo: przemoc rodzi przemoc, i tak dalej. Otóż chodzi o to, by ten łańcuch przerwać, bo uwiacza ludzkiej godności. W naszym środowisku — jak mi powiedział jeden z nich — "źle się mówiło o Czerwonych Brygadach". Mówiło się także źle o Tupamaros i o całej lewackiej retoryce rewolucyjnej, która usprawiedliwia zło przyszłym "ostatecznym zwycięstwem".

Jedna z przedstawicielek tego środowiska opublikowała w 1976 roku w londyńskim kwartalniku *Aneks* napisany wcześniej "List do przyjaciół" — relację z tej przemiany ideowej, tego przeistoczenia się młodych rewizjonistów marksizmu — w poszukiwaczy wartości, znajdowanych w innym już świecie. Czytamy tam, że "...nabiera sensu postawa, którą najpełniej można nazwać określeniem zaczerpniętym z chrześcijaństwa — dawanie świadectwa. Oznacza ono a k t y w n ą w i e r n o ś ć z a s a d o m m o r a l n y m (podkr. — P.M.), będącą pośrednim dowodem ich siły i wartości. Oznacza otwarte spełnianie ich, bez względu na sytuację. Nie narzuca wyznawanych prawd, lecz szczepi je w ludzkich umysłach. Wymaga, by być człowiekiem prawym wśród bezprawia, wolnym wśród zniewolenia, mężnym pośród strachu i by w sytuacjach ostatecznych podjąć przegraną walkę. Przegraną nie tylko dlatego, że trzeba stanąć po stronie słabych, skrzywdzonych i bez szans, ale i dlatego, że dla reprezentujących omawianą postawę żadna walka w gruncie rzeczy nie może być ostatecznie zwycięska. Gdyż celem ich jest nie triumf jakiegoś modelu sposobu życia, lecz obalenie barier uniemożliwiających realizowanie wartości, do których człowiek ma prawo" (Anna Chmielewska, "List do przyjaciół", *Aneks* nr 12/1976).

Z taką świadomością, z takimi zasadami moralnymi środowisko to wchodziło w rok 1976, w czas "wypadków w Radomiu i Ursusie". Gardzili przemocą do tego stopnia, że radykalnie obca była im również idea odpowiadania przemocą na przemoc. Kiedy na korytarzu sądu w Radomiu esbecy udający "oburzonych robotników" bili Mirka Chojeckiego, ten krzyczał do rzeczywistych robotników, biegnących mu na pomoc z pięściami: "Nie wolno stosować przemocy!"

Ks. Karol Wojtyła (Jan Paweł II)

ELEMENTARZ ETYCZNY (15)

IDEA I POKORA

Samo słowo "ideowość" łączy się z greckim wyrazem "idea", od którego też wywodzą się takie często używane terminy, jak ideologia czy też idealizm. Ideologia różni się od ideowości, oznacza bowiem pogląd czy też zespół poglądów, ideł, które są niewątpliwie jakoś zaadresowane do woli i uczucia, ale przede wszystkim stanowią treść poznania, należą do dziedziny myśli. Ideowość natomiast określa głównie postawę woli, jej wierność dla idei czy też ideologii uznanej za prawdziwą, gotowość konsekwentnej realizacji tejże. Ideologia zmierza do wytworzenia ideowości; w praktyce mocna jest przez to, że znajdują się ludzie ideowi, którzy robią wysiłki zmierzające do wcielenia jej w życie. Ponieważ więc ideologia żyje w czynach ludzi ideowych, przeto jej związek z etyką nie może ulegać wątpliwości.

O związku ideologii z moralnością stanowi w szczególnej mierze jedna postawa bardzo mocno akcentowana w Ewangelii. Jest to postawa pokory. Ewangelia mówi o cnocie pokory i o postawie pokory; postawa nie jest całkiem tym samym, czym cnota. W tym miejscu akcentujemy raczej postawę. Otóż postawa pokory utrzymuje człowieka w rozumnym podporządkowaniu względem idei czy ideologii. Aby podporządkowanie to było rozumne, sama idea musi istotnie stać ponad człowiekiem. Człowiek, który mocno czuje wielkość takiej idei, to człowiek pokorny. Czuje zaś wielkość idei, jej nadrzędność, taki człowiek, który rzetelnie stara się ją realizować. Właśnie wówczas przekonywa się, że idea obiektywnie go przewyższa, że wszystkie poczynania zmierzające do jej ucieleśnienia przynoszą tylko częściowe rezultaty — a wiele więcej jeszcze pozostaje do zrobienia.

Jednostka o nastawieniu utylitarystycznym, bezideowym, będzie wówczas mówić o nieżyciowości idei czy też jakiejś zasady, która z niej wypływa. Gest taki ma służyć do zamaskowania własnej słabości, bezradności czy lenistwa. Taka pochopność do poniżania idei wielkiej, dlatego że człowiek nie może jej podołać, zyskała sobie w ostatnich czasach nazwę: resentyment. Resentyment kryje w sobie zawsze brak pokory, a wyraża się albo bezideowością, albo też ucieczką do płytkich ideologii, do uznawania iluzji za prawdziwe. Człowiek pokorny natomiast umie się zarówno w teorii, jak i w praktyce pogodzić z tym, że idea go przewyższa. Jest jej nawet niejako wdzięczny za to, utrzymuje go to bowiem w czujności, w dążeniu, w poszukiwaniu. Człowiek pokorny nie poniży w swoich oczach czy też słowach idei za to, że jest wielka, a on mniejszy od niej — ale będzie się starał i będzie umiał stopniowo i wytrwale dorastać do niej.

Dlatego właśnie człowiek ideowy musi być zawsze rzetelnie pokorny. Pokory jako postawy niepodobna wyłączyć z prawdziwej ludzkiej moralności, musi się dla niej przeznaleźć miejsce w etyce. Etyka chrześcijańska opiera się na Ewangelii. W Ewangelii zaś dlatego tak wiele mówi się o pokorze, że ta ideologia, którą Ewangelia głosi, w wielu miejscach przerasta człowieka. Dlatego właśnie chrześcijanin nie może mieć mentalności utylitarysty, która wszystko mierzy bezpośrednią, łatwo odczuwalną korzyścią.

W mentalności utylitarysty pokora staje się rzeczą zbędną, wręcz znienawidzoną (altiora te ne quaeras) — znienawidzoną zaś za to, iż rzekomo poniża człowieka i każe mu się poniżać. Nietrudno jednak ustalić, jaką drogą idą te napaści na etykę chrześcijańską jako wrogą człowiekowi etykę pokory. Ale nietrudno też ustalić genealogię współczesnej bezideowości, nad którą tak często łamie się dzisiaj ręce.

Ideowość nie polega na samej obecności ideologii w umyśle człowieka; wyraża się ona zawsze charakterystycznym napięciem, jakby sprężeniem sił woli. To sprężenie jest nastawione na realizowanie idei, albo też konkretnie biorąc — na realizowanie ideałów, które z tej idei biorą swój początek. Ideały są zawarte nie tylko w doktrynie; tak np. dla chrześcijanina nie tylko w Ewangelii, ale także dostrzegalne są w życiu, w ludziach, którzy realizowali lub też realizują ideę — i przez to dla wszystkich jej wyznawców są wzorami życia i postępowania. Wzorem takim dla chrześcijanina jest przede wszystkim Jezus Chrystus, wtórnie zaś Jego naśladowcy. Owo sprężenie sił woli, o którym mowa, płynie z miłości — ale miłość musi oprzeć się o rzetelną pokorę, aby nie ulec tej słabości, która wyraża się w poniżaniu idei. Wraz z ideą przegrywa bowiem człowiek. Kiedy staje się pastwą często użytkowego traktowania ideologii oraz ideałów moralnych, wówczas stopniowo to, co w nim obiektywnie wyższe, odpadnie i zrobi miejsce temu, co niższe. Efektywne poniżenie staje się udziałem człowieka, który nie umie się uczuć małym wobec prawdziwej wielkości.

KOMUNIKAT REDAKCJI

Ze względu na konieczność wcześniejszego oddawania gazety do druku, redaktor naczelny „Związkowca" nie jest w stanie przyjmować **żadnych** osób w poniedziałki i środy. Interesanci przyjmowani będą wyłącznie we wtorki, czwartki i piątki.

STRONA LITERACKA

Adam Tomaszewski Drogami Prowansji

Tajemnice rycerskich zamków

Trzy pasma górskie, Mały i Duży Luberon, Ventoux oraz Vaucluse przecinają równiny Prowansji. Grodzą horyzont płotem szczytów, zbliżają się ku drogom . falowaniem pogórzy. Gdzie rzadki świerkowy las przechodzi w gąszcz zarośli, wartki strumień toruje sobie drogę w skalnej gardzieli, ruina zameczku na skraju urwiska przypomina odległe czasy saraceńskiej grozy.

Przejechaliśmy most na rzece Durance, minęliśmy Cavaillon, wspinamy się ku Gordes. Szeroko rozwarła się zielono-niebieska panorama. Wbudowane w stok miasteczko podchodzi masą swych domków aż pod sam szczyt stromizny, gdzie białą chmurę kłują wieże renesansowego zamku wzniesionego wśród umocnień średniowiecznego grodziska.

Droga pnie się coraz wyżej, prowadzi wreszcie swym rantem przepaści. W dole, w wąskiej dolinie, opactwo cystersów Senanque. Nic w tej odgrodzonej od świata pustelni nie przeszkadza modłom i kontemplacji. Chyba tylko turyści, nie dopuszczani jednak do sanktuarium, gdzie rządzi twarda reguła zakonna. Surowość, prostota, romańskie mury. Wokół wirydarza, gdzie widać mnichów w białych habitach, nic nie mogłoby zmącić spokoju, oderwać od rozmyślań i aseczy. Do dzisiaj nie wygasł tu czas orędzia świętego Bernarda z Clairvaux, zrodzonego z reformatorskiej tradycji kluniackiej prostoty. Nic z doczesności, nic z marności światowych uciech. Memento mori.

Z pieczary w wapiennej skale wypływa kaskada wody i rozlewa się w stawek, otoczony drzewami, okryty dachem gałęzi. Zieleń potężnie rozrosłych figowców układa na wodzie pasy głębokiego szmaragdu i jasnego seledynu. Ale to dopiero początek spektaklu. Rzeka Sorgue, której źródła wytryskają gdzieś w czeluściach góry, napotyka nagle na spadzistą, szeroko wybitą w skale rynnę. Niczym koń spięty ostrogą leci na zaporę głazów, rozbita, wściekła, skręca się w wiry, parska pianami, szuka przejścia między kamiennymi blokami. I toczy się w dół zbocza, między ścianami urwisk.

Sławna Fontaine-de-Vaucluse. Potężne bystrzyce, groźne piękno przyrody. Nieujarzmiona rzeka przebija się przez miniaturowe porohy w dół, ku dolinie Coulon, gdzie w cieniu masywu Ventoux kwitną wiosną lasy migdałowych drzew.

W pobliskiej wiosce mieszkał przez ćwierć wieku powierni'k kardynałów, przyjaciel książąt i najmożniejszych ludzi swej epoki, prekursor nadchodzącego humanizmu, poeta Francesco Petrarka.

Syn notariusza Petraccolo di ser Parenzo, banity z miotanej na początku XIV wieku burzami politycznymi Florencji, we wczesnym chłopięcym wieku, zamieszkał z rodzicami w Awinionie. Mimo studiów prawniczych w Montpellier i Bolonii, nie został adwokatem. Natomiast wnet zdobył sławę jako twórca sonetów i canzon. „Ujmująca powierzchowność, ogłada towarzyska, umiejętność jednania sobie przyjaciół, żywość umysłu, kultura literacka, erudycja, swada i łatwość słowa, świetna znajomość łaciny — oto co otwierało przed nim serca, domy i szkatuły." *)

Kiedy znużyło go życie w Awinionie, pełne uciech, gwaru, nieustających intryg, uciekał do swej pustelni w Vaucluse (po łacinie Vallis Clausa, zamknięta dolina). Miał tu swój wygodny domek, wędrował po łąkach, lasach i górach, uprawiał ogródek, szczepił drzewa, hodował kwiaty i zioła.

Najchętniej jednak zamykał się w swej pracowni i pochylał się z rozkoszą znaną tylko uczonym nad tekstami Cycerona, Liwiusza, Pliniusza. Kopiował karty foliałów, komentował, umieszczał swe uwagi na marginesach dzieł ulubionych autorów. I — to przede wszystkim — pisał sonety o Laurze, wielkiej, idealnej miłości poety.

Laura... Eteryczna, tajemnicza, nieosiągalna, równie — już w oczach współczesnych — alegoria miłości, jak Beatrycze Dantego.

Po raz pierwszy zobaczył ją Francesco 6 kwietnia 1327 r. w nie istniejącym dziś kościele św. Klary w Awinionie. Uczucie do tej kobiety nigdy nie odwzajemnione, beznadziejne, pełne rezygnacji, stało się inspiracją twórczego życia. Napisał o niej i do niej ponad trzysta sonetów.

* * *

Zamek d'Ansouis od wielu pokoleń należał do rodziny Sabran. I tutaj jak wszędzie w Prowansji przewalały się krwawe wypadki. Zawiązywały się spiski przeciw sąsiadom-rywalom czy suzerenom Francji, układano tajne przymierza, szły zbrojne wyprawy, odpierano oblężenia, córki rodu wychodziły za mąż za potentatów, utrwalając aliansе, pomnażając znaczenie i siłę władających tu feudałów.

Bywali na zamku królowie i królowe Francji, ambasadorowie i książęta Kościoła, świetne dworskie orszaki, wodzowie-kondotierzy. Zwiedzając rozległe zamkowe komnaty, jak w lustrze odbija się świetność minionych wieków.

Oprowadza nas miły pan, w średnim wieku, może dzisiejszy administrator, może potomek sławnego rodu. Sądząc z pietyzmu, z jakim mówi o każdym szczególe związanym z dziejami tych murów, raczej to drugie...

Zbrojownia. Obwieszona cennymi gobelinami jadalnia. Wykładana marmurami klatka schodowa. Miniatury. Wazy. Świeczniki. Meble z epoki Ludwików. Święci (bo i święci mieszkali tu kiedyś) — duże malowidła ze szkoły awiniońskiej. Kaplica.

Sypialnia. „Na łożu pod baldachimem spał tu kiedyś król Franciszek Pierwszy". Podchodzę do przewodnika. I na ucho: (nie należy gorszyć krzykliwych paniuś z Belgii, nabożnie dziwujących się każdej drobnostce) „Czy była tu także Diana z Poitiers?"

Przewodnik zdumiał się, zamrugał szybko, wreszcie roześmiał się: „Na pewno nie. Franciszek był wówczas na zbrojnej wyprawie. Ciągnął do Marsylii. Zostawił Dianę w Wersalu."

Może tak było, a może i nie. Nie odpowiada się na kłopotliwe pytania wścibskiego cudzoziemca. Diana z Poitiers, metressa Franciszka Pierwszego i syna jego Henryka Drugiego, w czasach Walezjuszów najbardziej wpływowa osoba we Francji, mistrzyni intrygi wśród dworskiej kamarylii, nieraz narzucała królowi swą wolę. To pewne, że obawiając się rywalek, wolała przebywać jak najwięcej u boku królewskiego kochanka.

Z obszernego tarasu strzeżonego przez posągi lwów, rozległy widok na dolinę, na ogrody z epoki Renesansu, pełne krzewów przyciętych w misterne arabeski.

W podziemiach obok cel dla więźniów, głęboka, starannie obmurowana studnia. Droga odwrotu dla zamkowej załogi. Kiedy wróg był już wewnątrz murów, kiedy coraz potężniej rozlegały się wrzaski zdobywców, oblężeni opuszczali się na linie w głąb zapadni, gdzie znikali bez śladu. Wokół zamku ciągną się jakoby kilometrami podziemne krużganki, cały labirynt korytarzy i lochów.

I dalej. Przez wioski i miasteczka, gdzie życie upływa i swojsko i przytulnie, żywo interesuje się lokalnymi wydarzeniami, chętnie plotkuje w opłotkach, nieufnie komentuje wieści z wielkiego świata. Ratusz i kościół, mer i proboszcz, najwięcej tu znaczą, najwięcej się liczą — rozjemcy spraw doczesnych i wiecznych.

W starych uliczkach pnących się ku górze, pochylnami jezdni schodzących w dół, dostojne tamtowieczne domy. Pełne okrytych pluszami foteli i wysiedziałych przez pokolenia sof, misternie wyhaftowanych poduszek, koronkowych serwet, zapachu ziół, zapachu lawendy i kurzu, wydobywającego się ze staroświeckich szaf, komód, szuflad.

U wejścia na skwer pomniczek z nazwiskami poległych za Francję w obu wojnach światowych, młodych ludzi, bezsilne — wobec wzbierającej już nowej burzy — upomnienie że już nigdy, nigdy więcej... A pod drzewami, la boule, gra fascynująca starszych panów Italii i Francji. Toczą się po murawie ciężkie w wprawną dłonią żelazne kule. Podnoszą się i opadają podniecone głosy. Znać rzut był celny.

* * *

Wiosny Południa trwają krótko. Ciepłe deszcze i słońce zamieniają cały kraj w kwitnący ogród. Potem przychodzą gorące miesiące lata. Bujna roślinność okrywa się grubą warstwą kurzu, wszystko więdnie, żółknie, szarzeje. We wrześniu rozpoczyna się nowy cykl kwitnienia, dojrzewania, owocowania. I trwa długo. Aż dopóki uparcie trzymających się życia kamorek nie zabiją przymrozki, nie uniecestwi mistral.

W tym roku jakoś wszystko tu na opak. Już przecie czerwiec, a jeszcze zimno. Tedy choć słońca ciągle mało, zielono tu wszędzie i kolorowo.

Zbocza pagórków okrywa pachnący mocno tymianek, kwitnie jeszcze dziki bez, w mokrych zaroślach wystrzelają łodygi nieznanych niebieskich kwiatów, liliowi się kosaniec, na polnych drogach, przy autostradach rozrosłe w bujne krzewy złotodeszcze, żółtą kaskadą wspinające się od dolin ku górom.

Wjechaliśmy na wielką magistralę. Królową szos Francji, „drogę lazurowego wybrzeża". Biegnie od Lyonu ku miastom Riwiery.

Po lewej stronie autostrady, w głębokim parowie wystrzelają wieże dość ponuro wyglądającego zamczyska. Vauvenargues. Własność rodziny Picasso. Artysta nabył zamek w 1958 roku, przez akt kupna otrzymując tytuł markiza, którego nigdy nie używał. Leży, tam w dole, pochowany w zamkowej krypcie. Ironia? Igraszka ludzkiego losu? Markiz Pablo Picasso — najbogatszy komunista Francji.

*) Jan Parandowski „Petrarka".

Magdalena Płóciennik

Widząc swoje twarze...

Sytuacja polskiej poezji emigracyjnej nie jest dobra. Nie jest także zabawna, choć są takie chwile, kiedy robi się nagle bardzo śmiesznie. Generalnie rzecz biorąc — kwitnie grafomania i różnym ludziom różne rzeczy się roją. Z absolutnie tajemniczych powodów bowiem, każdy nagle postanawia "być poetą". Dalej już wszystko toczy się z górki, domniemany poeta staje w szranki z gromadą plasujących Muz, przeżywa akt tworzenia i spod jego pióra płyną "gęste" wierszydła, którymi potem, także za pośrednictwem prasy polonijnej, karmi się naszą kochaną emigracyjną społeczność. Wokół zaś "twórcy" rośnie mit i już nigdy nikt go nie przekona, że są może inne dziedziny i inne obszary ekspresji, na których poradziłby sobie może lepiej. A żeby było jeszcze bardziej tajemniczo — wszystkie te intymne "sekreta" alkowy traktowane są z milczącą akceptacją, bo nikt nikomu narazić się nie chce, tym bardziej, że w gąszczu domysłów nigdy nie wiadomo, kto z kim jest powiązany i w jaki sposób. Chodzą nawet słuchy, że pewien "poeta domniemany" (przyjmijmy to nazewnictwo bez próby skojarzenia go z określeniem "cud mniemany") tworzył całą noc, a potem zemdlał od tych mąk tworzenia.

A dalej to już robi się z tego chińska łamigłówka. Jedni poezji emigracyjnej czytać nie chcą, bo im się nie podoba, inni czytają, bo podobać im się musi, a jeszcze inni próbują utożyć tę łamigłówkę, ale ich wysiłki przechodzą jakby "mimo" i dalej jest tak jak było. Czyli mało zabawnie, ponuro i strasznie. A tymczasem dzieją się przecież także rzeczy dobre i cała sprawa ma wiele pozytywów. Działa na przykład w Toronto Polski Fundusz Wydawniczy i ludzie wokół niego zgromadzeni są właśnie tymi "pozytywnymi bohaterami" polskiej poezji emigracyjnej. I gdyby tak opracować "Vademecum po haszczach i gąszczach poezji emigracyjnej" ludzie ci okazaliby się doskonałymi przewodnikami. Od czego więc trzeba zacząć? Otóż jeżeli ktoś naprawdę chce złapać kontakt z poezją tworzoną na emigracji, a przy okazji wolałby uniknąć bliskich spotkań trzeciego stopnia z tą nieszczęsną "podręczną" grafomanią, powinien zacząć od antologii, którą Polski Fundusz Wydawniczy właśnie opublikował. Książka nazywa się "Seven Polish Canadian Poets" an Anthology i nie jest taką zwykłą antologią. Wiersze bowiem siedmiu poetów, których twórczość została w książce zaprezentowana — podane są jednocześnie w wersji polskiej i w tłumaczeniu angielskim. Jest to sprawa ważna o tyle, że pomóc może w przerwaniu zaklętego kręgu milczenia, który otacza sprawy związane z twórczością emigracyjną. Jest bowiem w społeczności polonijnej wielu ludzi, którzy z różnych powodów stracili kontakt z językiem polskim na tyle, że czytanie poezji w tym języku jest dla nich sprawą prawie niemożliwą. Jest to więc — być może — droga, którą idąc, można trafić w całkiem bezbolesny sposób także i do tych grup polonijnych.

Dla całej zaś reszty emigracyjnej społeczności będzie to zapewne doskonała przygoda z poezją, udane spotkanie z inną wrażliwością niż ta, którą posługujemy się na co dzień, pasjonujące "twarzą w twarz" z inną formą przekazu, w której ładunek, strumień informacji jest ważny tyleż samo, co forma poetyckiej medytacji.

W antologii zaprezentowano sylwetki siedmiu poetów: nieżyjących już Zofii Bohdanowiczowej i Danuty Bieńkowskiej, oraz tworzących współcześnie — Wacława Iwaniuka, Floriana Śmieji, Janusza Ihnatowicza, Bogdana Czaykowskiego i Andrzeja Buszy. Trudno dyskutować, na ile ten właśnie dobór poetów jest trafny; jest on trafny, bowiem "został dokonany". I użycie tej strony biernej nie jest w tym wypadku li tylko czystą "sztuką dla sztuki". Każda bowiem antologia jest tylko wycinkiem, fragmentem całościowego obrazu. Ta antologia jest akurat tym "lepszym" wycinkiem. Wracając zaś do stwierdzenia generalnego: z poezją emigracyjną nie jest dobrze, a gdyby tak zupełnie zapomnieć o wesołej czeredce różnych "natchnionych", "olśnionych" i "wybranych", a tę antologię potraktować jako kwintesencję tego, co się w poezji emigracyjnej dzieje — okazałoby się, że jest całkiem odwrotnie. Daleka jestem oczywiście od namawiania kogokolwiek, aby opracował "antologię poezji negatywnej". Warto sobie jednak uświadomić, że książka, którą wydał Fundusz jest esencją tego "najlepszego" w emigracyjnej poezji. Szkoda tylko, że brak w niej tych całkiem "świeżych" poetów emigracyjnych, ale to już zapewne sprawa na przyszłość, na razie zaś wróćmy do antologii.

Sylwetki prezentowanych w zbiorze poetów są wszystkim doskonale znane, a jeżeli nawet tak nie jest, to celem antologii jest właśnie zapoznanie czytelnika z profilem poetyckim twórców. I oto mamy siedem różnych wrażliwości, siedem innych reakcji na życie, siedem innych poetyckich światów, siedem różnych wyobraźni.

Jest więc poezja zapisu, którą tworzyła Zofia Bohdanowiczowa. Gdyby tak pokusić się o krótką definicję jej poetyckiej filozofii, można byłoby określić ją jako "filozofię stwierdzeń". Poetka stoi ciągle przed zdarzeniem i chociaż swoją kreacją wyprzedza kreację rzeczywistości, to zdarzenia tak czy owak jej realną rzeczywistością się stają. I tak, jak sama napisała w swoim wierszu — "Do Józefa Wittlina...", w którym godzi się z tym wyścigiem zdarzeń realnych i nierealnych — " (...) to było nasze pierwsze spotkanie, a następne będzie w Dzień Sądu" — taka jest jej poezja — dzisiejsze "jutro" i zawczesne "wczoraj" przeżyte razem w związkach słów — "teraz", "jeszcze" i "dopiero".

A zaraz potem wkraczamy w "męski" świat poezji Wacława Iwaniuka, o którym tyle już powiedziano i tyle napisano, że dodać można tylko dwa słowa: "zapis wędrowny". I tak, jak Bohdanowiczowa zapisuje to, co przeczuwa, tak Iwaniuk dotyka tego, co w swoich wędrówkach widzi, a widzi to, co interpretuje na poetycki język, bliski poecie i własny tak, jak własny jest mu wiersz-manifest — "Après le déluge".

(...) *Wolimy chaos — chociaż tak jest bliższy*
Wolimy piekło — chociaż bliższe niebo.
Boga mierzymy ilością srebrników
Cybernetyką — ciężar chrześcijaństwa.
Świątynia dziś nierówna świątyni
A biblia biblii.

Trzecim poetą, którego twórczość prezentuje antologia jest Florian Śmieja — wieczny dywagator, wieczny komentator rzeczywistości, którego niesłychanie specyficzny sposób odreagowywania na zdarzenia pozwala rozpoznać jego wiersze wśród tysiąca innych. Pisząc o poezji Śmieji nie można wykpić się określeniami w rodzaju "głębia poetyckiej metafory", "zawiłość wyobrażeń", "dotykanie świata". Poetycki świat Śmieji jest bowiem światem statystów i rekwizytów, którymi poeta operuje z takąż samą zręcznością, z jaką radzi sobie z przewrotnościami własnego wierszowania, że wspomnę choćby "Zalecenia na wolny zlot aniołów" i strofę wiersz kończącą — "Wierzyć w człowieka właśnie, bo zawodzi".

I kolejno czytamy wiersze Danuty Bieńkowskiej, które najtrudniej przełożyć na abstrakcyjny i pusty język suchej rozprawki krytycznej. Bo w poezji Bieńkowskiej jest pewna niezwykła, pulsująca wibracja wewnętrzna. To jest trochę tak, jakby poetka "przez" wiersz żyła i wierszem oddychała. I nie da się tej poezji "zobiektywizować", "zgeneralizować", nawet jeżeli przemyśli się ją do końca, zawsze coś do przemyślenia zostaje. Jeżeli dotrze się do warstwy pojęciowej, to nie odtworzy się tej niepowtarzalnej wibracji stanu emocjonalnego. I odwrotnie, bo trudno skonfrontować dwa tak zasadniczo różne, a jednak spójne porządki.

(...) *Mam w sobie cały zapas*
Niezużytych uczuć
I uśmiecham się do kwiatów
I do ptaków.
Potem siadam przy oknie
I czekam.
Może nawet nie czekam
Tylko trwam.
Trwa we mnie czekanie
Na jedno dobre słowo
Które można by zatrzymać
Bez lęku.

("Dlaczego?")

Poezja zaś Janusza Ihnatowicza — krytyka i tłumacza — to znowu inny świat i inne narzędzia analizy pojęciowej, inne wariacje słowa. Wszystkie wiersze są przetłumaczone na język angielski przez samego autora i w anglojęzycznej wersji są może nawet bardziej przekonywujące, bo zyskują na emocjach i wzruszeniach. Pan Cień z wiersza "W poszukiwaniu straconego domu" staje się w angielskiej wersji "terrible Bogey Man" i tu powinno nastąpić tłumaczenie "przetłumaczonego wzruszenia" na "pojęcie". Robić tego jednak nie wolno, bo Ihnatowicz uprawia swoją filozofię sztuki poetyckiej w zupełnie innym wymiarze. Jest to wymiar pełen kolorów, wrażeń, ekscytacji, podnieceń. Całkiem tak, jak w jego wierszu — "Joie d'été"

jadąc z powrotem ku złotej jesieni
spotkał śmierć owiniętą
o rozpłomieniony klon
buchnąwszy ogniem czerwonego metalu
zagłębił się kamieniem jak dusza ciałkiem
w niebieską kryształową toń

Szóstym z prezentowanych poetów jest Bogdan Czaykowski i jest to chyba najbardziej liryczny twórca z całej doskonałej siódemki. Wydaje się także, że jest to poeta pogodzony nie tylko z ograniczającymi każdego z nas uwarunkowaniami, Czaykowski jest pogodzony z własną poezją, traktuje ją jak dobrego przyjaciela, z którym gawędzi się długo, rozstając się potem bez żalu, że powiedziało się czy toż za mało, czy może za dużo.

(...) *Była to zwykła noc, cieplarniana noc myśli,*
podniecająca zieleń egzotyczna,
którą ludzie hodują z nagłej nędzy zaświata.
Noc w miarę jasna, bardzo oczywista,
zagęstniona pustkami, prawie — dotykalna.

("Noc")

I na końcu wreszcie antologii znajdujemy niesłychanie kontrowersyjną poezję Andrzeja Buszy — najmłodszego spośród poetów, których wiersze umieszczono w zbiorze. Busza używa przede wszystkim specyficznego języka, o którym można powiedzieć, że nie opisuje zjawisk, a je deformuje w sposób wygodny dla poety. Jest to może rodzaj liryki awangardowej, która odbiera nie bodźce z zewnątrz, a bodźce z wewnątrz, będąc generatorem sił tą poezją rządzących. Nie zawsze poeta wychodzi z tego zwycięsko, bo nie zawsze udaje mu się przedrzeć przez zwarty ciąg anonimowości pojęć. Słowa znaczą wtedy za mało i jednocześnie za wiele, a wiersz, chociaż posiada dostateczną ozdobność i gładkość, przestaje być żywy i może sprawiać wrażenie, że tylko się przyśnił. Niemniej jednak jest to poezja, która zmusza do spojrzenia na świat oczyma poety i przeczucia tego kręgu sprawy, które są dla niego niezmiernie ważne w sposób niezwykły i nieprzeciętny.

(...) *nie ma tu urn mosiężnych*
nie ma gałek czarnych
ani białych
są tylko kamienie
szare jak popiół
które lecą
z gruchotem
do rzek
gdzie szczupak
szczupakowi
skrzela wydziera

("Pasmo Tantala")

I tak oto spotkało się siedmiu ludzi, siedmiu poetów i ich własna, indywidualna poezja stała się dialogiem. Rozmawiając ze sobą o sprawach ważnych, rozmawiają także z czytelnikiem, i tym przypadkowym, i tym "zamierzonym". I dialog ten jest na szym emigracyjnym poletku wydarzeniem. Źle by się stało, gdyby przeszedł bez echa. Już lepiej dyskutujmy, sprzeczajmy się ze sobą, kruszmy kopie — zamiast tak przerażliwie milczeć i pozwalać, aby mówili za nas ludzie, dla których słowo nie jest ani szaleństwem, ani nawet metodą.

Do kogo ta antologia trafi? Kogo przekona, że pisząc wiersze, można to robić dobrze i nawet niekoniecznie na specjalne, "zadane" okoliczności. Czy może tym razem uda nam się strącić z piedestału wieszcza strącha na wróble pod tytułem — "grafomania"? i zająć się naprawdę tym, co jest dla nas wszystkich bardzo ważne: tłumaczeniem sobie świata wspólnie, aż wszystko stanie się proste, oczywiste i jasne. Nie każdy dla siebie, w swoim prywatnym ogródeczku — dawno zresztą zasypanym kamyczkami — ale razem, na otwartej przestrzeni, widząc siebie nawzajem i widząc swoje ręce i twarze.

Andrzej Pawłowski

Wilek Markiewicz — artysta malarz

Gdy dzień już przeszedł
i wieczór się zbliża
Czuję na sobie
światła Paryża.

Wilek Markiewicz

Wilek jest artystą Renesansu, który pędzel i kredkę z łatwością i z powodzeniem zamienia na pióro. Jego smutny romantyzm wychodzi z kątów malowanych wnętrz, z jego wierszy i prozy. Ta łatwość zmiany formy wyrazu daje Wilkowi możliwość uchwycenia nastroju i przekazania historii malowanego obiektu lub obserwacji. Tak np. Wilek namalował stary dom, który niegdyś zdobił Roncesvalles i już nie istnieje. Pod wspaniałym dębem, który go osłaniał, znaleziono zakopane stare monety. Obraz Wilka ma w sobie fascynację "tajemnicy" domu i nastrój ulicy i wartość historyczną. Sama szopka jest tylko naszkicowana, wartość obrazu tkwi w grze świateł i cieni.

Wilek, który lata spędził w Brukseli i Paryżu, nie należy do wielbicieli Toronto. Przygnębiają go słotne dni, długie zimy, brudny śnieg. To wszystko widać na jego zimowych ulicach, czerwieniach i szarościach fabrycznych fasad, wilgotnych trotuarach, we wcześnie zapadającym zmroku. Z pustych ulic i nagich drzew promieniuje łagodna melancholia i nostalgia, za latem, które minęło, za daleką Europą. Wilek zaczął malować w Paryżu i zachęcany przez swych przyjaciół artystów szybko rozwinął swój niewątpliwy talent. Malował pod stylistycznym wpływem impresjonistów, starając się jednocześnie utrzymać powiew świeżości i naiwności w szczególnie mu bliskich "miejskich pejzażach". Francuskie Ministerstwo Spraw Kulturalnych zakupiło jeden z jego obrazów z tego cyklu. Uproszczone tematy architektoniczne i dbałość o kolor, cechy do których Wilek stale wraca, zaże miejskie znakomitego malarza francuskiego Maurice Utrillo.

Wilek świadomie zawęża tematy swojego malarstwa, koncentruje się na tym co dobrze zna, co przyciąga jego wzrok każdego dnia. Stół na środku pokoju, doniczki, drobiazgi na półce. Maluje je w różnych wzajemnych układach, w różnych światłach, z różnych punktów obserwacji. Jego serie martwych natur są dzięki temu podobne do siebie, a jednocześnie zaskakująco różne. Gałąź za oknem i kwiaty w oknie mogą płatać nieskończoną ilość figli optycznych, w których "zagadnienie ramy" jest wykorzystane przez Wilka jako realistyczny fragment abstrakcyjnego wnętrza. Ledwie naszkicowane owoce na parterze czy kwiaty w wazonie, poprzez manipulację ramą, światłem i fakturą, dają efekty odywienia w malarstwie Markiewicza. Delikatny szkic przedmiotów i eksperymentowanie ze światłem i kolorem w martwych naturach Wilka przypomina sztukę Jana Cybisa, który pracował przez długie lata w Paryżu. Według Cybisa obraz nie miał naśladować natury, ale powinien być zbudowany na podstawie założeń artystycznych. Według Wilka eksperymenty ze światłem, kolorem i materiałem malarskim budują nastrój, iluzję i soczystość obrazu. Tak więc u Markiewicza dbałość o wartości kolorystyczne i uproszczenie form wypływa bardziej z wnikliwych obserwacji otoczenia i cech osobowości artysty aniżeli z aprioryczne przyjętych zasad artystycznych.

Na obrazach Wilka pozornie mało się dzieje. Ludzie na portretach są zadumani, zagłębieni w lekturze, smutni, ale pogodzeni ze światem. Może trochę zmęczeni, może zapatrzeni w przeszłość, skazani na swoją codzienność do końca życia. To co się dzieje, trzeba odgrzebywać spod pokrywy kurzu osiadającego na liściach, zakrywającego światło okna, pokrywającego twarze ludzi. Odgrzebywać zieleń i świeżość, odgrzebywać dawny splendor i użyteczność.

Wilek najchętniej używa pasteli olejowych, ale ołówek, farby wodne i olejne, atrament, odgrywają też niemałą rolę w jego obrazach i kompozycjach. Często jeden obraz jest malowany pastelem i akwarelą jednocześnie, lub olejem z ołówkowymi podkreśleniami.

Markiewicz wystawiał dużo uzyskując pierwszą nagrodę na międzynarodowej wystawie na Lazurowym Wybrzeżu Francji. Wystawiał w Kanadzie, Polonii i Stanach Zjednoczonych, no i oczywiście w Toronto. Brał udział w wystawie "Polonia Tomorrow" i bierze udział w wystawie grupy polskiej złożonej z 23 artystów. Grupa ta pokazuje swe prace w City Hall w Toronto. Prace Wilka są również w Art Gallery of Ontario, w dziale wypożyczania.

Wilek Markiewicz jest niezwykłym artystą, bo potrafi malować i pisać. Jest artystą, który ma dużo do powiedzenia, który przez malarstwo codzienności i skojarzenia przedmiotów i barw potrafi wyrazić całą głębię zamaskowanych ludzkich tęsknot.

Florian Śmieja

PATRIOCI

Byle obwieś ma dzisiaj gębę pełną Polski,
bo trudno w naszych czasach nie być patriotą.
Jest nim protestujący i patrzący z boku,
siedzący nad kieliszkiem albo za kratkami,
milicjant strzelający i ginący górnik,
noszący transparenty i noszący pałki,
ci co ratują życie i co umierają.
Wszyscy się zasługują, wszystkich zna historia:
Rejtanów i Traugutów, Ponińskich, Potockich.
Jaki inny kraj pomieści tylu patriotów?

DWA SPOJRZENIA

Koleżanka w birecie jest podziwu
godna. O sercu opowiada prosto:
mięsień, aorta, naczynie wieńcowe;
pod mikroskopem widzi jak na dłoni.
Nawet autopsja zda się ją popierać.
A przecież ono czuje, boli, krwawi;
że nawet pęka, wiem, że mieć je trzeba
i patrzeć w serce. Oboje mówiny
najoczywiściej o dwu różnych rzeczach.

WAGARY DUSZY

Dziś, niespodziewanie, wzięłam urlop
od pracowitego dnia
mimo przygotowanej maszyny,
niecierpliwych rękopisów,
terminów pilnych;
zostawiłem wykład w rozsypce,
pootwierane książki, notatki;
odjechałem niegodziwie bez słowa:
nie wiem, czy mnie zrozumiesz;
odkryłem nieśpieszny czas;
zdrowotną kąpiel, odetchnienie,
zakosztowałem wagarów duszy,
tak w wieku pozaszkolnym
niezbędnych.

Z ŻWA

Zjawiła się nagle: dea ex machina
i jak udzielna księżna się rządziła,
by odejść cierpka i rozczarowana.
Została po niej muszelka niewielka,
róża zasuszona, wyrazy pociechy,
niemy telefon i pustka w południe.

tydzień w mieście

WIECZÓR WSPOMNIEŃ O KS. POPIEŁUSZCE

Federacja Polek w Kanadzie, Ogniwo Nr 1 organizuje wieczór wspomnień o bohaterskim księdzu pt.: „Wsłużbie Bogu i Polsce" w poniedziałek 26 listopada br. o godz. 7 wiecz. w dolnej sali SPK, 206 Beverley St., Toronto.

Wszyscy wstrząśnięci tragedią ks. J. Popiełuszki proszeni są o przybycie. Wolne datki na pomoc rodzicom zamordowanego kapłana. 92, 93

„BIAŁY ORZEŁ" ZAPRASZA

Zespół Pieśni i Tańca „Biały Orzeł" zaprasza rodziców, by zapisywali swoje dzieci do zespołu dziecięcego od 8 lat i młodzież powyżej 14 lat do zespołu starszego.

Próby już się rozpoczęły. Po informacje proszę dzwonić do pp. Dubickich, tel. 231-3084.

Kierownictwo zespołu
92W96 **„Biały Orzeł"**

UWAGA!

Podajemy do wiadomości, że biblioteka przy Gminie i ZNP została przeniesiona i mieści się obecnie przy 905 Queen St. West (Szkoła Adama Mickiewicza) i jest otwarta w każdy wtorek od godz. 2 do 9 wiecz.

Bibliotekarki:
W. Galuszkowa
A. Tellatnik

92W96

WEST TORONTO

ZEBRANIE MIESIĘCZNE GRUPY 5 ZPwK

Zarząd Grupy uprzejmie zawiadamia członków, że zebranie instalacyjne nowego zarządu Grupy 5 ZPwK na 1985 rok odbędzie się w dniu 9 grudnia br. o godz. 2.30 po południu w Domu Związkowym przy 28 Heintzman St. W. (Keele — Dundas).

Prosimy uprzejmie wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Kandydaci na nowych członków mile widziani.

93 85 96 **Zarząd Gr. 5 ZPwK**

„ANDRZEJKI" W GRUPIE 1-7 ZPwK

Grupa 1-7 ZPwK zaprasza Polonię i miłośników tańca na zabawę „Andrzejki", w sobotę 24 listopada br. o godz. 8 wieczorem w Domu Związkowym 2282 Lakeshore Blvd. W. Przygrywać będzie orkiestra Gene Kuś. Bilety w cenie $6 w przedsprzedaży i $7 przy wejściu do nabycia u gospodarza 252-0519 i w klubie 252-9510.

Ze związkowym pozdrowieniem

92, 93 **Fela Rychlicki, sekr.**

NOMINACYJNE ZEBRANIE GRUPY 1-7 ZPwK

Uprzejmie zawiadamiamy członkinie i członków o nominacyjnym zebraniu, które odbędzie się 25 listopada br. o godz. 2 po południu w Domu Związkowym, 2282 Lakeshore Blvd. West, Toronto. Nowo przybyli i nowi członkowie bardzo mile widziani wśród nas.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Za zarząd
90-93 **Fela Rychlicka, sekr.**

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ KPK

Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto zawiadamia, że Biuro Pomocy Społecznej dla Polaków zamieszkałych w Kanadzie ponad 3 lata mieści się przy 128 Fern Ave. (budynek szkolny), pokój 103, tel. 533-9471 lub 533-9472.

Otwarte jest w poniedziałki, czwartki i piątki od 10—4, we wtorki i środy od 10—7 po poł.

Wszystkie porady udzielane są bezpłatnie. 38S

NOWY BEZPŁATNY KURS JĘZ. ANGIELSKIEGO

Toronto Board of Education, Wydział Oświaty miasta Toronto ogłasza otwarcie jeszcze jednego bezpłatnego kursu języka angielskiego. Zajęcia będą się odbywać w soboty. Bliższych informacji udziela Apolonia Anielewicz, tel. 535-3777.

88-93

BEZPŁATNY KURS JĘZ. ANGIELSKIEGO DLA DOROSŁYCH

1. W McCormick Centre, 66 Sheridan Ave., codziennie od 9 do 3 po poł.
2. W szkole St. Vincent de Paul (Roncesvalles i Westminster) we wtorki i czwartki od 7.30 do 9.30 wiecz. Tel. 769-9677.

90—92

DYWANY DO POLSKI Z DOSTAWĄ DO DOMU
2 ×3 m — $ 67.00
2½ ×3½ m — $100.00
3 ×4 m — $132.00
Kolory: kremowy, ciemnoczerwony, jasnoczerwony, granatowy, „serber", złoty, zielony
POLEX LTD.
23 Sherbrooke Rd.
London SW6 7QJ, England

XXIV Walny Zjazd Okręgu ZHP - Kanada

W dniach 4-5 listopada 1984 roku w Toronto, w budynku Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koła nr 20, odbył się XXIV Walny Zjazd Okręgu ZHP — Kanada, na który przybyło ponad 100 delegatów z całej Kanady. Pracami wspaniale zorganizowanego zjazdu kierowało prezydium w składzie: przewodniczący — hm Jerzy Burski, wiceprzewodniczący — Mieczysław Czuło, serketarze: Maria Brodzka i Henryk Łopiński.

Otwierając obrady hm. Zofia Stohandel, przewodnicząca Zarządu Okręgu, podkreśliła fakt znacznego rozwoju harcerstwa w Kanadzie, spowodowanego m. in. dzięki nowej fali emigracji, której dzieci zasilają drużyny zuchowe. Pierwszego dnia obrad nastąpiła zmiana w przygotowanym programie. Oto w związku z Mszą żałobną w kościele św. Kazimierza za duszę zamordowanego przez funkcjonariuszy SB księdza Jerzego Popiełuszki, organizatorzy odwołali kominek harcerski, by wszyscy delegaci i goście zjazdu mogli wziąć udział we Mszy i pochodzie pod pomnik ofiar Katynia.

Pierwszy dzień obrad zakończono uroczystą kolacją, na którą zaproszono gości z organizacji polonijnych. W imieniu gości, delegat rządu RP na uchodźstwie, ksiądz prałat F. Pluta i prezes Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Jan Kaszuba, przekazali delegatom serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad i dalszych sukcesów w pracy harcerskiej.

W swym wystąpieniu ksiądz prałat Pluta podkreślił ogromną rolę, jaką harcerstwo polskie odgrywało i odgrywa w budzeniu i kształtowaniu postaw patriotycznych wśród młodzieży. "To dzięki harcerstwu tak wielu dzieci stara się być orlętami, a nie kaczętami" — stwierdził ks. Pluta, który następnie przekazał delegatom serdeczne pozdrowienia od prezydenta rządu RP na uchodźstwie E. Raczyńskiego i premiera K. Sabbata.

"Już 75 lat wszędzie tam, gdzie była i jest Polonia, harcerstwo pełni służbę Bogu, Polsce i bliźnim" — stwierdził w swym wystąpieniu prezes ZG Kongresu Polonii Kanadyjskiej Jan Kaszuba, dodając że to właśnie wychowankowie harcerstwa stanowią znaczną część najbardziej oddanych działaczy społecznych we wszystkich organizacjach polonijnych. Na zakończenie swego wystąpienia prezes Kaszuba życzył zebranym delegatom zadowolenia z pracy, dalszych osiągnięć oraz owocnych obrad.

W czasie zjazdu delegaci omówili plany dalszego rozwoju Związku Harcerstwa Polskiego. Wypracowano wnioski na plenum Zjazdu oraz omówiono sprawozdania z działalności wszystkich jednostek harcerskich. Dużą pomocą w dalszej pracy ZHP będzie z pewnością "charter" organizacyjny otrzymany od rządu federalnego, o czym poinformowała delegatów druhna przewodnicząca Zofia Stohandel. Omówiono też przygotowania do obchodów 75 rocznicy założenia ZHP, która przypada w 1985 roku. Delegaci XXIV Zjazdu postanowili przesłać serdeczne pozdrowienia do Papieża Jana Pawła II, do ks. biskupa Szczepana Wesołego, do Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, do Naczelnictwa i Zarządów Okręgów w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, oraz do dha Bolesława Bahyrycza. Specjalnie serdeczne życzenia od wszystkich delegatów otrzymała druhna Zofia Stohandel, która przez ostatnie 6 lat pełniła z poświęceniem funkcję przewodniczącej Zarządu Okręgu.

Komisja skrutacyjna zjazdu w składzie: druhna Malinowska-Margan, druhna Kowalska, druhna Wierzbicka i druh Mahut ogłosiła wyniki wyborów nowych władz harcerstwa.

A oto skład nowego Zarządu Okręgu Kanada:

Hm. Stanisław Brodzki — przewodniczący, hm. Bolesław Kuczewski — komendant Chorągwi Harcerzy, hm. Hanna Sokolska — komendantka Chorągwi Harcerek, Kazimierz Stohandel — redaktor "Wici", ustępująca przewodnicząca Okręgu — Zofia Stohandel, Irena Fedorowicz — okręgowa kierowniczka Kół Przyjaciół Harcerstwa, hm. ks. Antoni Bagsik — kapelan Okręgu ZHP Kanada. Z Organizacji Harcerzy do Okręgu wchodzą druhowie: Ryszard Mahut i Andrzej Pilaciński, a z Organizacji Harcerek: druhny Januszewska i Z. H. Halek.

Do Komisji Rewizyjnej z Chorągwi Harcerek weszły: hm. Stefania Blaszyk i przewodnicząca dhna Bętowska. Z Chorągwi Harcerzy druhowie: phm. Czuło i Reitmeier, a z Kół Przyjaciół Harcerstwa: dhna W. Kalinowska i dh R. Rusek. Sąd koleżeński: dhna hm Ara Smidth, hm. Stasia Olowiecka, hm. Zofia Podkowińska, hm. Jerzy Burski i hm. Andrzej Guzkowski.

W niedzielę po południu XXIV Zjazd Okręgu ZHP — Kanada zakończył swe owocne obrady.

Harcerstwo polonijne jest organizacją szczególną. Wychowując młodzież w duchu uniwersalnych przecież cnót harcerskich — wychowuje prawych obywateli Kanady, a jednocześnie jako harcerstwo polonijne, przekazuje tej młodzieży — często z drugiego i trzeciego pokolenia emigrantów — świadomość korzeni, świadomość tradycji historycznej, dumę z przynależności do polskiej narodowości i patriotyzm. Są to sprawy o podstawowym znaczeniu i to właśnie sprawia, że wpływ harcerstwa w wychowaniu młodzieży jest nieoceniony.

Efekty tej pracy szeregów wychowawców w harcerskich mundurach były i są widoczne w polskiej historii i w dziejach Polonii. To właśnie harcerze polscy stawali zawsze w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny, zasilali kadry polskiego wojska. To właśnie harcerze i działacze harcerstwa tworzą kadrę najbardziej oddanych pracy społecznej we wszystkich organizacjach polonijnych.

Te właśnie osiągnięcia w pracy wychowawczej, w działaniu, w służbie Bogu, Ojczyźnie i bliźnim są szczególnie cenne i za to właśnie setkom i tysiącom działaczy harcerskich należą się słowa najszczerszych podziękowań.

Czuwaj!

R.D.

"Lechowia" w służbie kultury polonijnej

9 grudnia br. zespół „Lechowia" po raz trzeci prezentuje swój doroczny koncert pt.: „Between Friends". Celem tego koncertu było i jest nawiązanie kontaktów z zespołami innych narodowości i zaprezentowanie ich folkloru wraz z dorobkiem artystycznym „Lechowii", wobec publiczności polonijnej w Toronto. Jako pierwsze wystąpiły zespoły: litewski i chorwacki. W tym roku zespół „Lechowii" wystąpi wraz z zespołem ukraińskim „Javir", w audytorium Wyższej Szkoły Publicznej Brocton, przy Dufferin Mall. Będzie to pierwsze tego typu spotkanie polsko-ukraińskie na estradzie kanadyjskiej. Koncert jest organizowany przy współpracy zarządów i członków obu młodych zespołów.

Zespoły „Lechowia" i „Javir" zaprezentują tańce i piosenki swoich narodów oraz jeden wspólny taniec. Koncert jest wyjątkowym ze względu na nowo nawiązane kontakty polsko-ukraińskie.

Zespół „Lechowii" zdobył już wysokie uznanie na występach w Toronto, Quebec, Alberta, w USA i w Polsce. Już od czterech lat „Lechowia" zbiera nagrody i laury na dorocznym festiwalu międzynarodowym „Caravan". Ten rok był dla „Lechowii" największym sukcesem na festiwalu „Caravan", gdyż zespół zdobył aż pięć nagród, między innymi za wykonanie artystyczne, stroje, muzykę, opracowanie sceniczne i choreografię. Dużą satysfakcję dało zespołowi również specjalne wyróżnienie przez sędziów, znawców i publiczność na wielokulturowej scenie „Caravan".

Niestety, nie zawsze zespół otrzymuje poparcie od organizacji i społeczności polonijnej. Często istnieją trudności w otrzymaniu funduszów. Z frekwencją polonijnej publiczności na koncertach też nie zawsze jest najlepiej. Jest nadzieja że sytuacja nieco poprawi się na tegorocznym koncercie „Between Friends" i na przyszłych występach nie tylko „Lechowii" lecz i innych zespołów polonijnych.

Dwa miesiące temu zespół „Lechowia" wystąpił przed Papieżem i 60-tysięczną widownią na stadionie CNE. Dochodzi do tego jeszcze wielomilionowa publiczność telewizyjna. Oczywiście, nie zawsze istnieje możliwość zaproszenia Papieża do Toronto i zarazem zaprezentowania folkloru polskiego przed tak wielką publicznością.

W siódmym roku swego istnienia, „Lechowia" liczy ogółem ponad 60 członków. Oprócz tancerzy i śpiewaków, zespół posiada własną kapelę. Bogaty repertuar zespołu reprezentuje folklor wielu regionów Polski, tak jak np.: liryczny i romantyczny kujawiak, dynamiczny oberek, energiczne tańce z Lublina, Rzeszowa i Nowego Sącza, przepiękne piosenki ze Śląska, skomplikowane kroki i tzw. „białe głosy" z Tatr. Tańce szlacheckie: polonezy i mazur są przedstawiane w układzie teatralnym pt. „La cour Polonaise", czyli „Na polskim dworze". „Lechowia" przedstawia również swoją półgodzinną suitę warszawską pt. „Polka karuzela", która — jak już wspomniane było wcześniej — wygrała sporo nagród w tym roku na wielokulturowym festiwalu „Caravan". Kierownictwo artystyczne „Lechowii": kierownik — dr Andrzej Wicher, choreograf — Barbara Sławek i dyrektor muzyczny — Alina Sławek — ciągle stara się o wzbogacanie i powiększanie repertuaru, aby dokładnie przedstawić bogaty i różnorodny charakter folkloru polskiego.

Zespół „Lechowia" jest wyjątkowym w tym, że jest w dużym stopniu usamodzielniony i kierowany jest przez demokratyczny samorząd. Wszystkie funkcje zespołowe pełnione są przez samych członków. Zespół nadal się rozwija dzięki poparciu i pomocy Związku Polaków w Kanadzie, Gr. 1-7 w Toronto, oraz wielu prywatnych osób. Wysiłek wszystkich członków zespołu wysarty dalszą pomocą społeczną, umożliwi „Lechowii" dalszy rozwój i utrzymanie swej pozycji jako jednego z najlepszych zespołów folklorystycznych w Kanadzie.

INFOPRESS
Fundacji Reymonta

Kuratorium Fundacji im. Wł. Reymonta uprzejmie zaprasza na pokaz filmu pt. „Ziemia obiecana" (1975 r., kolorowy, wersja polska z angielskimi napisami), reż. Andrzeja Wajdy — adaptacja powieści Wł. Reymonta.

„Ziemia obiecana" — mówił Wajda — jest książką o mechanizmie robienia pieniędzy; to temat niemal nieobecny w naszej literaturze. W naszej tradycji nawet ci, którzy myśleli tylko o pieniądzach, powoływali się na wyższe ideały. Reymont opisał ludzi, którzy tworzyli drugi nurt naszej historii. Bez nich, bez ich fabryk, bez robotników, nie byłoby tego, co jest dziś..." Reymont z rozmachem i wielką pasją kreśli losy głównych bohaterów: Polaka, Niemca i Żyda, na tle panoramy rozwijającego się „industrializmu". Trzech głównych bohaterów odtwarzają: Wojciech Pszoniak, Daniel Olbrychski i Andrzej Seweryn.

Fundacja Reymonta w szczególności podkreśla, że wyświetlane filmy są dobierane wyłącznie ze względu na wybitne wartości artystyczne. Konkretna treść filmu jest każdorazowo zostawiana do oceny widzów. Film „Ziemia obiecana" obfituje w sceny drastyczne, na co zwracamy uwagę rodziców.

Film wyświetlony zostanie w piątek 23 listopada br. o godz. 7 wieczór w George Brown College Auditorium, Casa Loma Campus, 167 Kendal Ave. (okolica zamku Casa Loma, Davenport — Spadina), parking — Kendal Ave. i Dartnell Ave. (wejście z Kendal Ave.). Wstęp bezpłatny.

Uroczystość Święta Niepodległości w Toronto

11 listopada został — jak co roku — godnie uczczony przez Polonię torontońską. Organizatorem torontońskich uroczystości był KPK — Okręg Toronto.

W południe odbyła się uroczysta Msza św. w kościele św. Stanisława, na której obecni byli m.in. przedstawiciele władz polonijnych i kanadyjskich. Imponująco wyglądały reprezentacje młodzieży harcerskiej, które zajęły miejsca po obu stronach ołtarza. Obecne były również poczty sztandarowe organizacji polonijnych i weteranskich. Jak zwykle przy tego typu okazjach, czynnie uczestniczył w modłach liturgicznych, ubrany w imponujący mundur żołnierski — Jerzy Burski, prezes KPK — Okręg Toronto.

Po Mszy św. uformował się polonijny pochód pod pomnik poległych znajdujący się przed wejściem do starego ratusza (Old City Hall). Niesiony przez weteranów wieniec Kongresu Polonii Kanadyjskiej (Okr. Tor.) otwierał pochód, na którego czele umiejscowiły się również poczty sztandarowe. Dalej szli przedstawiciele władz polonijnych i kanadyjskich, weterani (mężczyźni i kobiety), oraz drużyny harcerskie (z własnymi pocztami sztandarowymi i werblami). Licznie przybyła społeczność polonijna zamykała pochód.

Pod pomnikiem, po złożeniu wieńca i odegraniu obu hymnów narodowych, przemówiło szereg osobistości oficjalnych, a wśród nich m.in. Jerzy Burski — prezes KPK — Okręg Toronto, dr Stanley Haidasz — senator, Tony Ruprecht — poseł prowincjonalny, Ben Grys — radny miejski i inni. Mówcy składali hołd poległym żołnierzom kanadyjskim i polskim, oraz nawiązywali do sytuacji w Polsce, bestialskiego mordu na ks. Popiełuszce i nieustannej walki Polaków o wolną i demokratyczną Ojczyznę.

Uroczystość pod pomnikiem zakończyła się odśpiewaniem — przy wtórze melodii z głośników — solidarnościowej piosenki: "Aby Polska była Polską".

AKADEMIA

W godzinach wieczornych odbyła się w West Park Vocational School — uroczysta akademia z okazji Święta Niepodległości, zorganizowana również przez Kongres Polonii Kanadyjskiej — Okręg Toronto.

Oprawę artystyczną imprezy stanowił chór parafii św. Kazimierza — "Melodia", pod dyrekcją Lecha Placewicza i przy akompaniamencie Eugeniusza Dybczaka. Oprócz obu hymnów narodowych, chór "Melodia" wykonał takie utwory, jak: np. "Warszawianka", "O polski kraju święty", czy też "Hymn do Polski".

Prezes Jerzy Burski, który powitał licznie zebraną publiczność polonijną, podkreślił m.in., że wolnościowy duch narodu polskiego nigdy nie zostanie złamany przez komunistów, pomimo dokonywanych przez nich niesprawiedliwości i morderstw. Prezes Burski następnie prosił o wygłoszenie okolicznościowych przemówień szereg osobistości kanadyjskiego życia politycznego. Zabrali głos m.in.: senator Haidasz, który również odczytał list okolicznościowy od lidera opozycji — Johna Turnera. Poseł federalny, Andrew Witer, odczytał list od premiera Kanady — Briana Mulroney'ego, natomiast poseł prowincjonalny, Jurij Shymko — list od premiera Ontario, Williama Davisa. Przemawiał także Tony Ruprecht — poseł prowincjonalny.

Główne przemówienie wygłosił pułkownik Antoni Sosnkowski, syn sławnego polskiego generała. Przybył on do Kanady jako zaledwie 9-letni chłopiec, tu się wychował i wykształcił, jest dumny z faktu bycia Kanadyjczykiem, ale zarazem czuje się Polakiem i nigdy nie zapomni o narodzie i kraju z którego się wywodzi.

Konferansjerkę tej uroczystej akademii prowadził sprawnie Piotr Wolanin. *(jb)*

CIEKAWOSTKI Z POLSKI

Miasteczko Jordanów leży przy szosie wiodącej z Myślenic do Zakopanego. Do chwili obecnej zachowały się w obrębie rynku stare, drewniane domy. Niektórzy architekci twierdzili, że domki te stanowią obiekty zabytkowe — jak się jednak okazało, nie są one tak wartościowe, by nie mogły być zastąpione nowymi, wygodnymi... To też obecnie wyburza się je, porządkuje układy urbanistyczne, zachowując te elementy, które są istotnie historycznymi.

Historia miasteczka jest dość bogata. Już na początku XVI wieku było osadą handlową na trasie z Krakowa i Śląska na Węgry. Nazwa wywodzi się od słynnego Spytka Jordana herbu "Trąby". Miasto w 1571 roku otrzymało prawa miejskie, toteż odbywały się tam słynne jarmarki, które w swej szczątkowej formie przetrwały do dziś. Historia nie oszczędziła Jordanowa. W 1914 roku ta mała mieścina musiała zakwaterować olbrzymie ilości wojska austriackiego, koni i sprzętu, bowiem formacja ta wypędzona z Krakowa, po pierwszej dezorganizacji, w rejonie limanowej postanowiła stawić opór Polakom. Tragiczne dla miasta były pierwsze dni II wojny światowej, tu bowiem wojska polskie wraz z mieszkańcami Jordanowa i okolicznych wsi, stawili silny opór wojskom hitlerowskim, wstrzymując ich ofensywę na Kraków. Walczyła tam 10 Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej pułkownika Maczka; Jordanów prawie cały spłonął, reszta została rozebrana na skutek zniszczeń. Starano się na wzór dawny odbudować miasteczko, ale znać, że się nie udało, skoro teraz przystępuje się do jego przebudowy. P. Płatek

WIELKA OKAZJA
CZARTERY DO WARSZAWY — $599
Odlot 27 grudnia, powrót 30 stycznia
albo 20 lutego przez Kopenhagę
COLODY TRAVEL LTD.
415 Yonge St., Suite 104 — Tel. 598-3337
90—93

ASTRA
Meat Products
SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT
Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smaczną polską kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych
EDWARD REMBACZ
ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ
2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO
TEL. 763-1093
12W

OŚRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM
K.P.K. OKRĘG TORONTO
206 Beverley St. Tel.: 979-9634, 979-9639
oferuje informacje i pomoc imigrantom polskim (w okresie poprzedzającym uzyskanie kanadyjskiego obywatelstwa) we wszystkich sprawach związanych z osiedleniem się i integracją w społeczeństwie Kanady, m. in.: skierowania, tłumaczenia, pisania życiorysów, uwierzytelnianie dokumentów pod przysięgą itp. Biuro otwarte od poniedziałku do piątku od 10 rano do 4 po południu. Usługi bezpłatne.

QUEEN TRAVEL
715 Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E6
Tel. 366-5651 lub 363-5652
WARSZAWA $599.00
Pekao
Paczki żywnościowe na Święta • Przesyłka dolarów • Samochody • Maszyny rolnicze • Węgiel • Lekarstwa
Atrakcyjne wakacje na Południu:
HAWAJE — JAMAJKA — MEKSYK — BARBADOS — FLORYDA
UWAGA!
Każdy pasażer, kupujący „Package Tour" na Południe, otrzymuje dodatkowo bezpłatnie walizkę
82W

ZAWIADOMIENIE
Torontoński Komitet Poparcia „Solidarności" zawiadamia wszystkich członków o walnym zebraniu na rok 1984—1985, które odbędzie się w sobotę 24 listopada o godz. 9 rano w Carr Hall w St. Michael's College na Uniwersytecie Torontońskim (Queen's Park Crescent i St. Joseph Street). Sympatycy mile widziani.
Opłata członkowska $5 (niepracujący $2) wymagana przy rejestracji.

NAJNOWSZE BIURO PODRÓŻY
RADIO TRAVEL
serdecznie zaprasza PT Klientów — całą Polonię
— przeloty do Polski od $599 odlot 27 grudnia — powrót przed 1 czerwca 1985 r.
— atrakcyjne wycieczki na słoneczne południe — FLORYDA tylko $299 w tym samochód na odlot 23, 25, 28, 30 listopada, 5, 7 grudnia — 7 nocy = SUPER SAVERS; ponadto BARBADOS, ACAPULCO, MEKSYK, SAN JUAN, HAWAJE — dzwoń dziś 762-7254
— podróże do USA, Australii, non-stop Europa przez RADIO TRAVEL.
Załatwianie formalności wizowych, paszportowych, zaproszeń. O czym warto wiedzieć? Zawczasu należy ubezpieczyć zaproszoną osobę, aby uniknąć niepotrzebnych kosztów, które mogą sięgać kilku tysięcy dolarów w przypadku braku polisy ubezpieczeniowej
Gdziekolwiek, kiedykolwiek — Tobie zawsze służy
RADIO TRAVEL, 2120 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6S 1M8
Dzwońcie Państwo dziś (416) 762-7254
Katalogi i prospekty wysyłamy za darmo na każde żądanie
92, 93

P.A.C. TRAVEL & TOURS LTD.,
1640 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8
Tel.: 531-4444 lub 537-4111
SEZONOWA WYSPRZEDAŻ NA SŁONECZNE POŁUDNIE
przelot — hotel — i wiele więcej
FLORYDA — od $299.00 (włączony samochód)
MEKSYK — od $399.00
HAWAJE — od $699.00
BARBADOS — od $399.00
PORTO RICO — od $299.00
—oOo—
TORONTO — WARSZAWA — TORONTO — od $599.00
—oOo—
DEALER PEKAO

OKAZJA!
WYPRZEDAŻ — SKODA 105S model 1985 rok — US $2050.00
Dodatkowe koszty:
telegraf. can. $8.00 plus $30.00 opłata manipulacyjna
ZLECENIA PRZYJMUJEMY TYLKO DO 6 GRUDNIA BR.
SZEROKI WYBÓR W PACZKACH ŻYWNOŚCIOWYCH I GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Samochód japoński diesel — „Daihatsu" US $4,550.00
Sprzedaż tylko do 30 listopada.
PO BLIŻSZE INFORMACJE I NOWE KATALOGI PROSIMY ZGŁASZAĆ SIĘ OSOBISCIE, TELEFONICZNIE LUB LISTOWNIE
Bezpłatny parking
(Dojazd kolejką do stacji KEELE)
92, 93

CO SIĘ DZIEJE W SPK?

Koło Nr 20 — 206 Beverley Street

1. Dom otwarty w każdy czwartek od 7 do 11 wieczorem. Restauracja. Bar. Polskie dania. Goście mile widziani.
2. Tradycyjna zabawa „Andrzejki" odbędzie się w piątek 30 listopada. Początek o 8 wiecz. Muzyka: Krzysztof Jakubowski. Wstęp wolny. Bar i restauracja oficje zaopatrzone.
3. W niedzielę 2 grudnia o godz. 5 po południu „Wieczorek przy mikrofonie". Występuje Kabaret „Hałbuś". W programie: humor, satyra, piosenki. Wstęp $6. Bar otwarty od godz. 3 po południu.

Wywiad z B. D. Prażmowskim

Mój poprzedni artykuł („Związkowiec" nr 89), w którym pokrótce przedstawiłem sylwetkę inż. Bohdana Donalda Prażmowskiego — stanowi pewien wstęp do poniższego wywiadu — a zarazem tłumaczy, dlaczego zwróciłem się do mego rozmówcy o poświęcenie mi trochę swego cennego czasu. Garść informacji o tym przedsiębiorcy, wynalazcy i autorze książki — zdobyłem z paru wycinków z prasy kanadyjskiej i polonijnej. Teraz mam okazję nieco pogłębić te informacje.

Zgodnie ze wskazówkami z rozmowy telefonicznej, dom inż. Prażmowskiego poznaję nie tylko po numerze, ale również po wielkim „Cadillacu" stojącym przed frontem budynku. Gospodarz otwiera mi drzwi i prowadzi do wnętrza przestronnego, nowoczesnego domu, położonego w cichej, choć przy tym nie oddalonej zbytnio od głównych arterii komunikacyjnych dzielnicy. W obszernym pokoju rodzinnym (living room) poznaję panią domu — Helenę Prażmowską, a za chwilę przybiega — żeby przywitać się ze mną — dwójka „latorośli": 14-letnia Basia i o rok młodszy — Robert. Oboje urodzeni w Kanadzie — a z polszczyzną dają sobie dobrze radę. Miłe zdziwiony pytam o „przepis" na urodzone w Kanadzie i mówiące po polsku dzieci. Dowiaduję się w odpowiedzi, że to zasługa głównie mamy, która świadomie rozmawia ze swymi pociechami wyłącznie po polsku, zmuszając je w ten prosty sposób do przyswojenia sobie języka praojców. Oby we wszystkich polskich rodzinach stosowano ten prosty, a jakże skuteczny sposób wychowania dzieci na Polaków-Kanadyjczyków.

Po krótkiej rozmowie mama z dziećmi dyskretnie znikają, a my siadamy przy kominku i zadaję swemu rozmówcy pierwsze pytanie:

RED.: — W swej pierwszej książce opisuje Pan swoją dramatyczną wędrówkę z Dęblina do Brześcia nad Bugiem, w pierwszych dniach inwazji niemieckiej na Polskę. W drugiej książce, która — jak zdążyłem się dowiedzieć — jest już na ukończeniu, kontynuuje Pan opisywanie swych, tym razem już partyzanckich losów. Do Pańskiej książki jeszcze wrócimy, a póki co, może zechciałby Pan opowiedzieć pokrótce swoje powojenne losy.

B. D. PRAŻMOWSKI: — W 1945 roku udało mi się uciec z Polski na Zachód. Gdy znalazłem się we Włoszech, zgłosiłem się do II Korpusu, z którym byłem m. in. w Anconie, Bolonii, Udine i Trieście. Po zakończeniu okupacji Włoch, wraz z całym Korpusem znalazłem się w Anglii, gdzie zacząłem uczęszczać do szkoły technicznej. Było wówczas w Anglii ok. 250 tysięcy polskich żołnierzy. Każdy zadawał sobie pytanie — co robić? Bodaj połowę żołnierzy wróciło do Polski. Ja już nie miałem po co wracać — cała moja rodzina zginęła podczas wojny. Skorzystałem z okazji, jaką dali nam Anglicy: każdy z nas, kto chciał się uczyć, to mógł dostać stypendium i uczyć się. I za to zawsze pozostanę Anglikom wdzięczny.

Inż. Bohdan Donald Prażmowski z żoną Heleną i dziećmi — Basią i Robertem

RED.: — No tak, ale była to chyba forma spłacania długu żołnierzom polskim, którzy w obronie m. in. Wysp Brytyjskich przelewali swoją krew.

B. D. P.: — To prawda. Niemniej jednak podejście Anglików do Polaków było wspaniałe.

Po skończeniu szkoły w 1949 roku stanąłem przed pytaniem: gdzie jechać? Do Australii? Do Kanady? A może do Afryki Płd. czy Nowej Zelandii? Wybór był trudny, więc podrzuciłem monetę i wyszło Australia. Niewiele myśląc pojechałem więc do Australii. Tam otrzymałem specjalne stypendium od Royal Dutch Shell na szkolenie specjalistyczne w rafinerii — po skończeniu którego musiałem jednak przepracować 5 lat dla tej firmy. Dzisiaj wydawać się to może trochę dziwne (a zapewne i niezgodne z prawem) — wtedy jednak musiałem podpisać zobowiązanie, że w przeciągu owych 5 lat nie ożenię się. I tak zacząłem się dla mnie okres służbowych podróży po całym świecie. Wysłano mnie do Hongkongu, Singapuru, Nowej Zelandii, Nowej Gwinei, na Filipiny i jeszcze paru innych miejsc. Często, otrzymawszy polecenie wyjazdu, dopiero w samolocie miałem czas przeczytać i zorientować się, jakie kolejne zadanie mnie czeka. Na swój sposób był to dość ciekawy tryb życia, ale też i męczący. Tak więc po 5 latach zrezygnowałem z pracy dla firmy Shell i podjąłem pracę na rzecz amerykańskiej marynarki wojennej. Uczestniczyłem m. in. w budowie stacji radiowej na North West Cape, w Australii. Zanim podjąłem tę pracę, „włóczyłem" się przez osiem miesięcy jachtem po Pacyfiku, pomiędzy wyspami. Po skończeniu pracy dla Amerykanów, najątem się — za namową kolegi — do pracy przy budowie cukrowni w Natal, w Południowej Afryce. Następnie pracowałem w Mozambiku, Rodezji, w ówczesnej Zambii, oraz znowu w Południowej Afryce. W końcu znudziła mi się tego typu praca, bo jak długo można spać z pistoletem pod poduszką? Wróciłem więc do Anglii, gdzie przez parę lat pracowałem jako główny inżynier przy budowie elektrowni. No i wreszcie zapragnąłem skosztować życia w Kanadzie, gdzie wkrótce wyjechałem i — jak widać — spodobało mi się tutaj, bo jestem do tej pory.

RED.: — Co z tego podróżniczego życia najprzyjemniej utrwaliło się w Pańskiej pamięci?

B. D. P.: — Właśnie podróże. Zwiedziłem pół świata nie płacąc ani razu za bilet i hotel.

RED.: — Po przyjeździe do Kanady szybko porzucił Pan pracę dla innych zakładając swoją własną firmę. Jak odnalazł Pan w sobie instynkt biznesmana?

B. D. P.: — To bardzo proste. Szybko doszedłem do wniosku, że pracując dla innych nigdy się nie dorobię — nazwijmy to — materialnej niezależności. Jest dużo prawdy w powiedzeniu, że „najgorszy własny biznes jest lepszy, aniżeli najlepsza praca w biznesie cudzym".

RED.: — Jest Pan właścicielem firmy: „Prazmowski, Ricker & Associates Ltd.". Właśnie w ramach tej firmy opatentował Pan swój wynalazek nowego ekstraktora w przetwórstwie fasoli sojowej. Jak już pisałem wcześniej, firma Pańska opracowała rewelacyjnie praktyczną i oszczędną metodę przerobu soi. Przenośna fabryka na kółkach (dokładniej — na czterech platformach samochodowych) byłaby tania, praktyczna i wydajna. Miał Pan jednak (jak wielu zresztą rodzimych, kanadyjskich wynalazców) kłopoty ze znalezieniem odpowiednio dużego kapitału, aby zainwestować w budowę prototypu tej fabryki, którą można by później produkować seryjnie i sprzedawać krajom Trzeciego Świata. Jak wygląda sprawa budowy prototypu?

B. D. P.: — W tej sprawie trwają jeszcze rozmowy z władzami Kanady i w tej chwili nie mogę wprawdzie nic konkretnego powiedzieć, niemniej jednak jesteśmy optymistami i ufamy, iż wkrótce ruszy budowa prototypu.

RED.: — Podziwiam Pana samozaparcie i wytrzymałość nerwową. Wszak to już ponad dwa lata, jak zaczął Pan przekonywać finansistów kanadyjskich, że warto byłoby zainwestować w Pańską „fabrykę na kółkach". Dlaczego uważa Pan tę inwestycję za tak ważną?

B. D. P.: — W płaszczyźnie czysto technicznej byłaby to sprawna i bardziej ekonomiczna metoda przerobu soi. Chodzi mi jednak również o stronę, że tak powiem, ludzką: głodne społeczeństwa Trzeciego Świata mogłyby się — dzięki produkcji takich „polowych" fabryk — łatwiej wyżywić (z soi otrzymać można olej, mąkę i wysokobiałkową paszę, a kotlet z białka sojowego kosztowałby tylko 7 centów. Niestety, najwyraźniej ta niska cena nie leży w interesie wielkiego biznesu produkcji żywności).

RED.: — W lutym tego roku powstała dość niezwykła firma, której jednym z założycieli a zarazem kierownikiem (chief executive) jest właśnie Pan. Jednym z celów firmy jest dostarczenie zatrudnienia nowo przybyłym polskim inżynierom. Czy mógłby Pan przedstawić zasadę i cel funkcjonowania tejże firmy?

B. D. P.: — Zaczęło się to wszystko przed paroma laty, kiedy potrzebowałem przyjąć do swej firmy paru inżynierów. Wiedząc, że właśnie przybyło do Kanady wielu Polaków z wykształceniem technicznym, zgłosiłem zapotrzebowanie do Stowarzyszenia Polskich Techników w Kanadzie. Otrzymałem ok. 150 podań, z czego od razu zmuszony byłem odrzucić 90, ze względu na brak znajomości angielskiego u aplikantów. Gdy przeprowadzałem rozmowy z pozostałymi, zorientowałem się, że mam do czynienia z ludźmi bardzo dobrze wykształconymi i zdolnymi. Niestety, do pracy mogłem przyjąć tylko parę osób. Naprawdę, serce mi się krajało gdy patrzyłem ile talentu ludzkiego się marnuje, i to wśród rodaków. Było to dla mnie bodźcem do myślenia i działania. W porozumieniu z kilkoma osobami założyliśmy więc firmę-kooperatywę, która w tej chwili liczy ok. 70 członków-pracowników, prawie wyłącznie inżynierów z Polski. (Mamy też ponad 600 dalszych kandydatów). Dysponując szeroką gamą specjalności technicznych oraz wysoko kwalifikowanymi specjalistami (niemal połowa naszych inżynierów posiada doktorat), zwracamy się do społeczeństwa i do przemysłu z ofertą rozwiązywania ewentualnych problemów technicznych. Jeśli wpływa jakieś zamówienie i inżynierom, którzy podjęli się jego wykonania, udaje się rozwiązać dany problem — to otrzymują oni od naszej firmy 30% zapłaty klienta, natomiast 70% jest rozdzielane pomiędzy pozostałych pracowników, którzy oczywiście są jednocześnie członkami kooperatywy (warunkiem należenia do firmy jest wykupienie pewnego minimum udziałów).

Nie jest to przy tym praca pełnoetatowa, lecz dorywcza, w zależności od wpływania zamówień. Należą do nas inżynierowie, którzy bądź pozostają bez pracy, bądź dorabiają sobie pozaetatowo.

RED.: — Czy mógłby Pan wymienić jakiś projekt, nad którym pracujecie?

B. D. P.: — Duże nadzieje wiążemy np. z opracowywanym właśnie przez naszych inżynierów ulepszonym filtrem pyłów siarkowych dla kominów kotłowni (elektrowni itp.) opalanych węglem.

RED.: — Wróćmy na koniec do Pańskiej książki, którą napisał Pan po angielsku dowodząc tym samym, że można nauczyć się obcego języka i nawet pisać w nim książki (przypadki takie spotyka się zresztą w literaturze niejednokrotnie — np. Jerzy Kosiński). Jaki jest Pański przepis na tak dobre opanowanie języka angielskiego?

B. D. P.: — Przede wszystkim trzeba dużo przebywać w środowisku anglojęzycznym i dużo czytać w tym języku. Był okres, że świadomie narzuciłem sobie rygor mówienia tylko po angielsku i wręcz unikania okazji do rozmowy po polsku. Później, w ciągu wielu lat pracy porozumiewałem się tylko po angielsku. Gdy już tutaj, w Kanadzie, poznałem swoją żonę, stwierdziłem że niestety, mój polski bardzo zubożał. Żona jednak nie pozwoliła mi zapomnieć ojczystego języka. Pomimo to, myślenie odbywa się u mnie raczej po angielsku, niż po polsku.

RED.: — W czasach, kiedy rozgrywały się Pańskie książkowe przygody, życie ludzkie nie było w cenie. Wielokrotnie niemal ocierał się Pan o śmierć. Jak z perspektywy 45 lat patrzy Pan na tamte momenty?

B. D. P.: — Mój ojciec był zawodowym wojskowym i wysyłając mnie do szkoły lotniczej przygotowywał mnie na ewentualność wojny. Pamiętam jego ulubione powiedzenie: „Jeśli wojna wybuchnie, to — jako żołnierz — musisz myśleć, że już umarłeś i pogodzić się z tym. Wtedy niestraszne ci będzie wykonanie każdego rozkazu." Przekonałem się później, że to dobra metoda. Najgorsze było zawsze czekanie na walkę, w trakcie bowiem samej walki nie było czasu na myślenie o swoim losie. Jeśli przychodził strach, to już wtedy jak było po wszystkim, po walce.

RED.: — Czy strach i bohaterstwo wykluczają się?

B. D. P.: — Jeśli ktoś w ogóle się nie boi, nie odczuwa żadnego strachu, to — moim zdaniem — trudno nazwać go bohaterem. Gdy natomiast ktoś odczuwa strach w obliczu bardzo niebezpiecznej sytuacji, ale mimo to wykonuje zadanie bojowe — zachowuje się po bohatersku. Niewątpliwie byli też tacy, co chyba w ogóle nie odczuwali żadnego strachu — z reguły życie ich było bardzo krótkie.

RED.: — Czy patrzy Pan na tamte lata jako na „straszne czasy"?

B. D. P.: — Wie pan, panie redaktorze, patrząc wstecz jest dziwna. Z jednej strony, jak sobie przypomnimy niektóre sytuacje, to dopiero teraz oblatuje mnie strach. Z drugiej jednak strony, były to moje lata młodzieńcze — a młody człowiek reaguje na wiele sytuacji odmiennie. Mówiąc szczerze, to wspominam te lata trochę z melancholią. Miały one dla mnie, mimo wszystko, posmak przygody.

RED.: — Czy wolno zapytać, jak idzie sprzedaż książki?

B. D. P.: — Dystrybucją zajęła się firma Metro Toronto News Company, która określiła moją książkę (The Eagle's Brood) jako mini-bestseller.

RED.: — Gratuluję więc, dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia również następnej, pisanej właśnie przez Pana, książce.

Rozmawiał: Jacek Borzęcki

Uwaga! Książka „The Eagle's Brood" jest do nabycia w głównych sklepach Eaton's, a także w księgarni „Związkowca".

Przegląd prasy ukraińskiej

POLSKA I UKRAINA

W czasopiśmie kanadyjsko-amerykańskim, redagowanym jednocześnie w Toronto i Nowym Jorku, "Wisti Kombatanta", ukazał się niewielki rozmiarami, ale ważny artykuł Iwana Kedryna, pod tytułem "Aktualne zagadnienie: Polska i Ukraina". Artykuł przypomina, że w historii obydwu narodów obok negatywnych zjawisk i krwawych walk nie brakowało również okresów współpracy i prób pokojowego załatwienia wzajemnych sporów i konfliktów.

Autor artykułu pisze dalej: "Już za naszych czasów rozpoczęła się i nadal odbywa się na naszych oczach nowe podejście do Ukrainy w polskiej historiografii... Polscy historycy na uniwersytetach amerykańskich, Halecki (już nie żyjący), Wandycz, Dziewanowski, Kamiński, żeby wymienić tylko tych kilku, bronią koncepcji i tak zwanego ruchu prometejskiego, według którego należy stworzyć blok sojuszniczy Ukrainy, Polski, krajów bałtyckich i Kaukazu na antymoskiewskim froncie, jako jedyną gwarancję niepodległego istnienia. Polski miesięcznik "Kultura", ze swymi książkowymi wydawnictwami w Paryżu, stał się ośrodkiem tej prometejskiej myśli politycznej. Wymienieni powyżej historycy polscy już przyznali, że Unia Hadziacka zawaliła się z winy Polski, a nie Ukrainy; przyznali również, że pokój w Andruszowie w roku 1667 i pokój w Rydze w roku 1921, na podstawie których euro-

(Dokończenie na str. 6)

Pomóżmy umierającym z głodu

Drodzy Rodacy,

Wszyscy wiemy o tragedii w Etiopii. Podobną tragedię od lat już przechodzi ok. 30 krajów w samej Afryce, nie mówiąc o innych kontynentach. Tylko masowa pomoc może uratować miliony umierające z głodu, zwłaszcza dzieci. Czy ktokolwiek z nas ma prawo i jest w stanie zasiąść przy pełnym stole, zasnąć spokojnie, nie zrobiwszy niczego, aby uratować choć jedno życie, tak samo bezcenne jak nasze własne? Niech każdy z nas uratuje choć jedno!

Wielu z nas nie wierzy różnym organizacjom, które mają nieść pomoc tym nieszczęśliwym, i czasem nie bez powodu. Ale jest jedna osoba na świecie, do której mają zaufanie wszyscy i to nie tylko my: Papież. On wie, gdzie pomoc jest najpilniejsza; wszędzie ma swoich misionarzy, którzy stykając się co dzień z tymi najbiedniejszymi, mogą im tę pomoc przekazać bezpośrednio.

Do nas, ludzi dobrej woli na świecie, i to niezależnie od naszej religii, rasy, czy kultury, należy umożliwić Mu tę pomoc, którą On sam najlepiej rozporządzi wedle Swego rozumu i Swego serca.

PRO JUSTITIA (czyli dla sprawiedliwości), o kanadyjskim statucie federalnej organizacji dobroczynej, przyjmuje ofiary z całego świata i przesyła je — wedle statutu i umowy z Watykanem — wprost do Ojca Świętego. Każdy czek wysłany wraz z listą ofiarodawców jest potwierdzany przez arcybiskupa z Watykanu, z podziękowaniem i błogosławieństwem Jana Pawła II dla tych wszystkich, którzy się nań złożyli. Dotąd wysłaliśmy ponad $16,000.

Kontrolę finansową sprawuje weryfikator spoza zarządu i doroczne walne zebranie członków. Zwykłe członkostwo: $12, członkostwo na życie: $1,000 (tysiąc). Każda ofiara będzie przyjęta z wdzięcznością. Każdemu, kto nam przyśle dar $5 lub więcej, wraz z ofrankowaną i zaadresowaną do siebie kopertą, odeślemy kopię listy ofiarodawców z jego nazwiskiem i kwotą złożoną, z której będzie mógł sam się przekonać, że ani jeden grosz (przynajmniej dotąd) nie poszedł na koszta administracyjne. Prosimy *nie posyłać gotówki!* Nie mamy, niestety, prawa wydawać pokwitowań zwalniających od podatków, wedle prawa kanadyjskiego, ale za to całość każdego daru pójdzie na najniesz-częśliwszych.

"Błogosławieni miłosierni, oni miłosierdzia dostąpią"

Tego życzymy najserdeczniej wszystkim naszym Rodakom.

Za Pro Justitia — A. Poray
5242 Globert, Montreal, Q.
Canada, H3W 2B7
Tel. (514) 482-2796

POMOC SKLEPOWA?
NAPRAWA ROWERÓW?
STUDIO FOTOGRAFICZNE?
STRZYŻENIE TRAWNIKÓW?
MALOWANIE DOMÓW?
UKŁADANIE NAWIERZCHNI?
KONSERWACJA BASENÓW?
WYWÓZ ŚNIEGU?
DOSTAWY?

DREWNO DO KOMINKÓW?
STOISKA Z JEDZENIEM?
MEBLE?
POMOC DOMOWA?
OBSŁUGA BANKIETÓW?
SZYCIE ODZIEŻY?
PROGRAMOWANIE KOMPUTERÓW?

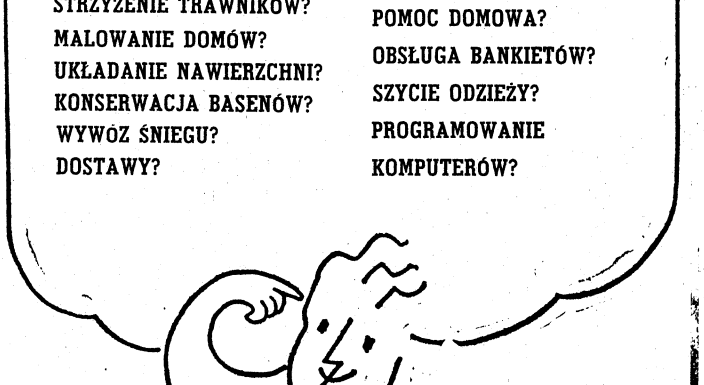

CZY MASZ JAKIŚ POMYSŁ?

Czy masz jakiś pomysł, który chcesz zrealizować? Ideę, która mogłaby być podstawą twego przedsiębiorstwa? Jeśli masz od 18 do 24 lat i nie uczęszczasz do szkoły lub jesteś w wieku od 25 do 29 lat i świeżo po studiach, to może będziemy Ci mogli pomóc.

Jeśli zakwalifikujesz się. **Ontario Youth Enterprises**, poprzez program Youth Venture Capital może Ci dać pożyczkę bezprocentową na rok w wysokości do $5000, byś mógł wystartować.

Pomyśl o tym, możesz stać się własnym szefem, zdobyć odpowiednie kwalifikacje i zrealizować swój wielki pomysł.

Po dalsze informacje znajdujące się w broszurze "Youth Venture Capital" pisz do: Government Mail Services, Box 84, Queen's Park, Toronto M7A 1N3

BILD
Ontario Youth Opportunities

Secretariat for Social Development
Ontario
Gordon Dean, Provincial Secretary
William Davis, Premier

APEL O ŻYWY POMNIK DLA ŚP. KS. J. POPIEŁUSZKI

Komitet Lekarzy i Farmaceutów przy Kongresie Polonii Kanadyjskiej w Ottawie zawiązał się w okresie Solidarności, w odpowiedzi na pogarszające się warunki w szpitalach w Polsce. Po zbiórce wśród lekarzy polskiego pochodzenia i polskiego społeczeństwa w Ottawie, rozpoczęto akcję pomocy w formie przesyłania do Polski lekarstw i lekkiego sprzętu szpitalnego. Po nawiązaniu kontaktu przychodziły coraz bardziej alarmujące wiadomości: braki zupełnie zastraszające — rękawiczki chirurgiczne, strzykawki, nici chirurgiczne, wszelkiego rodzaju cewniki i aparaty do mierzenia ciśnienia, cukru we krwi, badania żołądka itd.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Komitet nawiązał kontakt z Działem Leków Komisji Charytatywnej Episkopatu w Polsce.

Nasze skromne zapasy gotówki, zasilane sporadycznie ofiarami jedynie z terenu Ottawy, głównie w memoriam, zamiast kwiatów, maleją znacznie a potrzeby są ciągle bardzo duże. Z miarodajnego źródła cytujemy: "Stan diagnostyki w Polsce jest fatalny, a na prowincji wręcz tragiczny. Z braku takich instrumentów jak wziernik, robi się operację tylko po to, aby zobaczyć co jest w środku. W dziedzinie sztucznej nerki, sytuacja jest podobnie beznadziejna, ludzie po prostu umierają czekając tygodniami w kolejce na dializę."

Mając już teraz stały kontakt z Komisją Charytatywną staramy się zaspokoić zamówienia, ale w wielu wypadkach potrzebne instrumenty, jak np. sztuczne nerki, wzierniki są bardzo kosztowne.

Apelujemy do Polonii kanadyjskiej o pomoc naszemu Komitetowi, żebyśmy z kolei mogli pomóc szpitalom w Polsce.

Nasz obecny apel jest tym bardziej na czasie, że głównym motorem przy rozdziale leków i sprzętu szpitalnego w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie był śp. ks. Jerzy Popiełuszko. Czy można pięknieć uczcić pamięć księdza Popiełuszki niż kontynuując bliską Jego sercu akcję pomocy chorym?

Czeki prosimy wystawiać na Kongres Polonii Kanadyjskiej, Medical Fund. Pokwitowania na zwolnienie od podatku powyżej $5. Adres:

Dr. Med. Prof.
Z. F. G. Jaworski
Physicians & Pharmacists Committee
Ottawa General Hospital
501 Smyth Road
Ottawa, Ont. K1H 8L6

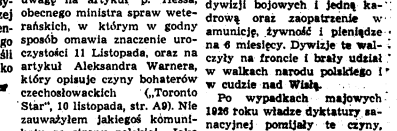

OD REDAKCJI. Listy Czytelników mamy zawierać nie tylko dokładny adres, ale i numer telefonu, celem umożliwienia sprawdzenia autentyczności. Listy anonimowe, oraz osób, których identyczność nie udało się ustalić, nie będą ogłaszane, niezależnie od treści. Czytelnicy potencjalnych z wywodami innych mogą zgodzić się na wymienienie swoich nazwisk i nie mogą korzystać z dyskrecji (nazwisko i adres znane Redakcji).

Listy ogłaszamy w kolejności nadpływania. Redakcja nasza, jak wszystkie na świecie, zastrzega sobie prawo skrótów, zamieszczenia li tylko wyjątków z listów lub i odrzucania ich.

Listy nie są artykułami, winny więc być jak najbardziej zwięzłe i odnosić się do jednej poruszonej sprawy.

Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności za opinie czy poglądy Czytelników, ogłaszane w tej rubryce. Są to osobiste wypowiedzi Czytelników, z którymi Redakcja może się nie zgadzać.

Nie zamieszczamy z zasady listów polemizujących z wywodami, które ukazały się w innym piśmie.

Pamiętajmy o czynie zbrojnym Polonii

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przesłać parę myśli związanych z uroczystością 11 Listopada, a widzianych oczyma wychodźtwa polskiego w Ameryce i Kanadzie.

Poza szeregiem artykułów w prasie angielskiej, zwróciłem uwagę na artykuł p. Hessa, obecnego ministra spraw weterańskich, w którym w godny sposób omawia znaczenie uczczystości 11 Listopada, oraz na artykuł Aleksandra Warnera, który opisuje czyny bohaterów czechosłowackich („Toronto Star", 10 listopada, str. A9). Nie zauważyłem jakiegoś komunikatu ze strony polskiej. Jako stały czytelnik „Związkowca", również te sprawy widzę, jako fakty widziane tylko oczyma z Warszawy (raczej z dzisiejszego Londynu), a nie jako widziane oczyma z Chicago czy z Toronto.

Chodzi mi o **czyn zbrojny wychodźstwa polskiego**, włożony do walki o ponowne wstawienie Polski na kartę Europy. Szczegóły na ten temat ujęte są w 815-stronicowym dziele „Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce", wydanym przez Stowarzyszenie Weteranów w Nowym Jorku w 1957 r. a będącym do nabycia w księgarni „Związkowca".

Emigracja zarobkowa i polityczna dała do walki o wolną Polskę więcej ochotników, aniżeli dał kraj do Legionów w I wojnie światowej. Pierwsza polska dywizja, złożona z ochotników ze Stanów i z Kanady walczyła na froncie we Francji przy boku armii francuskiej i 11 listopada zastał ją w gotowości do natarcia na fort twierdzy Metz. Miasto Toronto było w 1917 miastem polskim, bo tutaj czynne były polskie szkoły oficerskie, a obozy w Niagara-on-the-Lake i w Camp Borden przeszkoliły 30 tysięcy ochotników, z których ponad 22 tysiące odpłynęło do Francji do armii polskiej. Owcześni liderzy polscy, jak: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, załatwiali sprawy dyplomatyczno-polityczne; rezultatem ich działania był dekret prezydenta Francji Poincare, powołujący do życia autonomiczną armię polską we Francji, a zasługą Paderewskiego był punkt 13 prezydenta Wilsona, ustanawiający Polskę niepodległą. Obaj ci mężowie stanu składali podpisy na traktacie wersalskim w imieniu Polski.

Francja odesłała do Polski 6 dywizji bojowych i jedną kadrową oraz zaopatrzenie w amunicję, żywność i pieniądze na 6 miesięcy. Dywizje te walczyły na froncie i brały udział w walkach narodu polskiego i w cudzie nad Wisłą.

Po wypadkach majowych 1926 roku władze dyktatury sanacyjnej pomijały te czyny, jak również zniknęły nazwiska Paderewskiego i Dmowskiego.

Czy nie czas, aby pisać na ten temat na emigracji? Nadaje się do tego dzień 11 listopada. Ten czyn zbrojny wychodźstwa polskiego, to jedyny wyczyn, jaki zna historia, że emigracja zdobyła się na oddanie tyle krwi do walki o wolność rodzinnego kraju. Czy nie czas, abyśmy wykorzystali na emigracji ten wielki kapitał moralny? Czy Kongres Polonii nie powinien ustalić jednego dnia jako święta „Czynu zbrojnego Polonii", w którym ten historyczno-moralny kapitał winien być podkreślany?

Tak jak się orientuję, w życiu Polonii, to ci, którzy byli ochotnikami, względnie ich dzieci, czują się dotknięci, że pomija się i przemilcza ten wysiłek emigracji, a na każdym miejscu podkreśla jedynie zasługi kraju.

Czas, aby mówić pełną prawdę, a w wyniku tego może i młode pokolenie Polonii powróci do szeregów polskich organizacji, a może i organizacja klubu Curie-Skłodowskiej wejdzie w skład Kongresu i będą się nawzajem rozumieć.

Wdzięczne pole dla nowo wybranych wiceprezesów Zarządu Głównego KPK, Kanadyjczyków polskiego pochodzenia: mecenasa K. Bielskiego i Jesse Flisa.

Stanisław Bobrowski
były dowódca plutonu
6 komp. 2 pułku
we Francji w 1918 roku

Oakville

30-lecie Gr. 29 ZPwK

W dniu 3 listopada 1984 roku Grupa 29 ZPwK w Oakville obchodziła uroczyście 30-lecie swego istnienia. Zorganizowany z tej okazji uroczysty bankiet prowadził Wacław Pink. Przybywających gości witali członkowie zarządu Grupy 29, z prezesem J. Szaniawskim na czele.

Po smacznej kolacji przygotowanej przez członkinie Koła Polek, przewodniczący bankietu przedstawił gości zasiadających za stołem honorowym: M. Turczyniaka — prezesa CZ Gron Młodzieży, Elę Duśko — Miss Polonii z Oakville, Jana Króla — przewodniczącego Dyrekcji Prasowej "Związkowca", F. Turczyniaka — wiceprezesa Grupy 2-47 z Hamilton i jego żonę M. Turczyniak — prezeskę CZ Kół Polek, J. Dobranowskiego — prezesa Zarządu Głównego ZPwK, J. Szaniawską — prezeskę Koła Polek Grupy 29, S. Szaniawskiego — prezesa Grupy 29, księdza J. Kamienieckiego z Hamilton i S. Pink — żonę przewodniczącego bankietu.

Następnie dokonano prezentacji gości z bratnich Grup związkowych. Grupę 1-7 reprezentował prezes S. Baranowski, Grupę 2-47 — prezes J. Lewaniak i organizator Z. Bajzer, Grupę 5 — sekretarz finansowy A. Przybyszewska, Grupę 6 — prezes H. Wrona z małżonką, Grupę 11 — prezeska Koła Polek pani Kowal, Grupę 14 — sekretarz protokołowy H. Dziedzic i A. Tyrala, Grupę 21 — wiceprezes A. Szewczyk z małżonką i Związek Narodowy Gminę 17 w Burlington — wiceprezes Z. Knut z małżonką. Przybył także jeden z założycieli Grupy 29, W. Wołoszczak z Toronto.

Następnie przewodniczący bankietu przedstawił historię Grupy 29. W początkach lat 50-tych w Oakville zaczęli osiedlać się Polacy, którzy postanowili zorganizować się. 4 grudnia 1954 roku odbyło się zebranie założycielskie i wybór pierwszego prezesa Grupy, którym został do dziś mieszkający w Oakville J. Wolańczyk. W skład pierwszego zarządu wchodzili: W. Malecki, W. Anisimowicz, M. Wial, S. Turczyński i A. Kretowicz.

Dzięki prężnej działalności Grupa 29 rozwijała się bardzo szybko. Już w 1960 roku zakupiono dom przy Navy St., w którym organizowano zebrania i spotkania towarzyskie. W 1961 roku przy Grupie powstało Koło Polek, a w 1966 roku Grono Młodzieży. Pierwszą prezeską Koła Polek była L. Kozłowska, a pierwszym prezesem Grona Młodzieży — Czesław Sadłowski. W 1965 roku Grupa zakupiła dom na Brant St. a niedawno znowu przeniosła się do jeszcze większego i obszerniejszego budynku, mieszczącego się przy 1425 Ninth Lane Road, w którym działa do dzisiaj. Jednak to nie wystarcza ambitnym działaczom Grupy, których obecnym marzeniem jest budowa domu z dużą halą.

Głównym celem działalności Grupy było i jest utrzymanie polskości. Temu celowi służą urządzane imprezy i spotkania członków Grupy, jak też spotkania z innymi organizacjami polonijnymi. Koło Polek i Grono Młodzieży służą zawsze dużą pomocą w działalności, m.in. członkinie Koła Polek od lat prowadzą naukę języka dla najmłodszych.

Na zakończenie przewodniczący bankietu zaapelował do wszystkich członków ZPwK o dalsze wysiłki w pracy na rzecz Polonii i narodu polskiego.

Następnie głos zabrał prezes Zarządu Głównego ZPwK, Julian Dobranowski, który podkreślił wkład Grupy 29 w działalność całej organizacji (tekst przemówienia zamieszczamy obok) i wręczył jednemu z organizatorów Grupy i jej pierwszemu prezesowi J. Wolańczykowi odznakę plakietę.

Ksiądz Józef Kamieniecki, opiekun duchowy Misji Rzymsko-Katolickiej przy kościele św. Andrzeja, odmówił modlitwę po kolacji i życzył członkom Grupy dalszej owocnej działalności. Przewodniczący Dyrekcji Prasowej "Związkowca" J. Król życzył dalszych osiągnięć i spełnienia marzenia, jakim jest zbudowanie nowej hali związkowej. Prezeska CZ Kół Polek, M. Turczyniak nawiązała w swoim przemówieniu do historii Grupy 29 i życzyła dalszych sukcesów w pracy społecznej na rzecz Polonii. Miss Polonii, E. Duśko podziękowała zarządowi i Gronu Młodzieży za zaproszenie na uroczystość jubileuszową. Prezes CZ Gron Młodzieży, M. Turczyniak gratulował Grupie osiągnięć i podziękował za harmonijną współpracę z Gronem Młodzieży. M. Turczyniak zaapelował też do przedstawicieli młodego pokolenia o wstępowanie do organizacji i przyłączenie się do pracy społecznej.

Na zakończenie zabrał głos prezes Grupy 29, Stanisław Szaniawski, który nawiązał do historii Grupy i jej osiągnięć oraz podziękował gościom na przybycie i za donacje złożone z tej okazji.

W następnym punkcie uroczystości prezes ZG ZPwK J. Dobranowski i prezeska CZ Kół Polek M. Turczyniak wręczali dyplomy uznania dla najbardziej zasłużonych członków Grupy.

Za 30-letnie członkostwo dyplomy otrzymali: J. Wolańczyk, K. Wolańczyk, W. Malecki, E. Malecka, S. Turczyński, S. Turczyńska, A. Markowicz i A. Kretowicz. I. Góral otrzymał dyplom uznania za 28 lat działności. Dyplomy za długoletnią działalność otrzymali także: J. Sadłowski, M. Bieńkowski, St. Szaniawski, M. Musioł, W. Pink, J. Szaniawska, A. Ostafla i p. Cyfko.

W imieniu wyróżnionych przemówił J. Wolańczyk, a ponim jeden z założycieli Grupy, W. Wołoszczak.

Na zakończenie tej wzruszającej uroczystości przewodniczący bankietu W. Pink serdecznie podziękował wszystkim zebranym za udział w jubileuszu Grupy, panom z Koła Polek i Gron Młodzieży za współpracę.

Przez resztę wieczoru goście bawili się przy dźwiękach zespołu "Tułacze".

Obserwator

Przemówienie prezesa ZG ZPwK J. Dobranowskiego

30 lat Grupy 29 w Oakville oznacza 30 lat poświęcenia i wysiłku wielu osób na trudnej drodze, braterskiej i solidarnej służby bliźniemu. To, że ZPwK przedstawia dziś najpoważniejszą siłę w ramach zorganizowanej Polonii, zawdzięczamy właśnie tym ludziom, którzy odpowiedzieli na zawołanie obywatelskiego powołania i bez rozgłosu budują Związek, a przez to lepsze jutro dla Polonii i Kanady.

Z przyjemnością jesteśmy dzisiaj na Waszym jubileuszowym bankiecie. Przyjechaliśmy, aby w imieniu ZG ZPwK wyrazić szacunek i uznanie dla wartości jakie na przestrzeni 30 lat przysparzacie Związkowi i Polonii kanadyjskiej. Cieszymy się, że na tym nie koniec. By osiągnąć dalszy postęp w rozwoju ZPwK i by przez to windować Polonię kanadyjską na jeszcze wyższy piedestał w mozaice kanadyjskiej wielokulturowości, konieczne jest wciągnięcie do naszych szeregów naszych dzieci i nowo przybyłych Polaków, którzy są w większości cennym potencjałem zasilenia ZPwK. Od tego, czy potrafimy im ZPwK odpowiednio zaprezentować, zależy postęp Związku. Postęp to praca Grup. Tylko praca się liczy, praca rzetelna, dobrze zorganizowana, sumienna, ofiarna. Wielu jest do tej pracy wezwanych, ale mało wybranych. Jakże często na zebraniach nominacyjnych przyjmujemy funkcje nie mając żadnych intencji z tych funkcji się wywiązywać! Jakże często nie mamy nawet pojęcia o przyjmowanych obowiązkach! Często funkcję przyjmujemy przez ludzką próżność i pychę, bo tytułów pragniemy nadal wszystko i za tytuł oddalibyśmy wszystko zapominając, że ślubowaliśmy oddanie się organizacji. Nie zapominajmy, że prowadzenie Związku, czy to w Grupach, czy ZG jest zagadnieniem niełatwym w obecnych czasach zwłaszcza, gdy się pielęgnuje tradycje dalszego rozwoju, o którym musimy stale pamiętać, bo stagnacja równa się cofaniu w tył.

Stare nasze przysłowie mówi: "Dla chcącego nie ma nic niemożliwego". Związek ma piękną historię i wspaniały dorobek, o którym powinien wiedzieć każdy Polak w Kanadzie. Na co dzień musimy do naszej pracy organizacyjnej wnieść ducha pokory, miłości i tolerancji. Nie mniej ważnym jest powszechne, społeczne zrozumienie i współdziałanie w realizacji ogólnopolonijnych poczynań, czy to przez kościoły, czy przez Kongres Polonii Kanadyjskiej. W celu usprawnienia naszej pracy w terenie, generalny organizator Związku zwoła w najbliższym czasie spotkanie organizatorów Grup. ZG wydaje praktyczny informator o prowadzeniu zebrań: "Jak obradować". To wszystko powinno nam wspólnie pomóc, bo pod wieloma względami dziś powinno nam być lżej niż naszym poprzednikom 75, 50 czy 30 lat wstecz. Obecnie Polonia coraz bardziej dochodzi do uznania i głosu, do lepszych stanowisk, a przez to i do pieniędzy. Bardzo ważnym jest nasze współżycie z resztą wspólnoty polonijnej w Kanadzie, współpraca z władzami kanadyjskimi, tak lokalnie jak i na szczeblu prowincji i Ottawy oraz kontynuowanie i rozwijanie kontaktów w dziedzinie nauki, kultury i sztuki z narodem polskim. Niech czarne chmury nad Polską, a ostatnio bratobójcza, męczeńska śmierć ks. Popieluszki, połączy nas duchowo z jednym z najwspanialszych w tradycjach humanitarnych w Europie narodem polskim, z którym łączy nas więź krwi. W celu utrzymania tej łączności duchowej, prosimy o pomoc w zmontowaniu wystawy fotograficznej "Związek Polaków — dla Kanady", którą pragniemy zaprezentować Polakom na uniwersytetach w Polsce, począwszy od Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Kochani! Niech ten jubileusz 30-lecia będzie również dniem dziękczynienia. Pamiętajmy w naszej pracy o Bogu, bo bez Boga ani do proga. Jego to łaski dały nam zrobić to co mamy i przetrwać dłużej niż inni. Pamiętajmy o tych co się w Grupie wyróżnili i dziś już pracować nie mogą. Patrzmy na nich jak na świeczki przy ołtarzu, bo oni nam świecą swoim dobrym przykładem. Uznajmy dziś, że choć mamy równy start, ale dopiero na trasie widać, co kto wart. Nie sposób wymieniać wszystkich, którzy się u Was wyróżnili, dlatego dziękujemy wszystkim razem, a symboliczne przekazujemy dla wszystkich naszą skromną plakietę uznania, jako szczery wyraz podziwu i podzięki dla ludzi dobrej woli należących do Grupy 29 ZPwK.

Bóg zapłać i szczęść Boże!

ZWIĄZKOWIEC

Organ Związku Polaków w Kanadzie

Największe i najpopularniejsze pismo polskie docierające do wszystkich zakątków Kanady.

Prenumerata roczna: w Kanadzie $32.00, za granicą $44.00

Pojedynczy numer 50¢.

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE!

KSIĘGARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Bogaty wybór książek, płyt i taśm magnetofonowych.

Wydawnictwa krajowe i emigracyjne.

Beletrystyka, książki dla dzieci i podręczniki szkolne.

Na żądanie wysyłamy gratisowo katalogi.

POLSKA KSIĄŻKA W KAŻDYM DOMU!

DRUKARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Wykonujemy wszelkie prace drukarskie

SZYBKO! TANIO! SOLIDNIE!

POLISH ALLIANCE PRESS LTD.

1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8

Tel. 531-2491, 531-2492, 531-5865

"Nauczycielski sejmik"

Cele wychowania

Ostatni Walny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie stanowił również okazję do zastanowienia się i podyskutowania nad głównymi celami działalności pedagogicznej w szkołach polskich. Materiału do przemyślenia dostarczył w tym zakresie odczyt prof. Wiktora Szyryńskiego, od lat uczestniczącego w seminariach i spotkaniach poświęconych problemom wychowawczym.

Prof. Szyryński, wykładowca psychiatrii i psychologii na Wydziale Lekarskim oraz Psychologii Uniwersytetu Ottawskiego, ostatnio również konsultant psychiatrii kanadyjskich sił zbrojnych, może odwołać się, jako były więzień Łubianki i Butyrek, do bogatego doświadczenia osobistego oraz szerokiej znajomości bogatej tradycji polskiej myśli pedagogicznej.

KSZTAŁTOWANIE OSOBOWOŚCI

W wykładzie swym prof. Szyryński skupił się na zadaniach wychowawcy rozpatrując je w kontekście procesu kształtowania się osobowości wychowanka. Uświadomienie tych zadań jest istotne jako że (cytując Montaigna: "Z żadnym wiatrem się okręt sprzymierza, gdy nie wie do jakiego portu zmierza"), od nich zależy dalszy ciąg oddziaływań wychowawczych.

W zakresie celów, czy ideałów wychowania bynajmniej niełatwo o jasność, a różne przejawy kultury amerykańskiej sprzyjają pomyleniu pojęć. Wychowanie, za amerykańskim psychologiem G. Murphy'm, na którego powołuje się prof. Szyryński, polega na przekazywaniu wartości i kształtowaniu ich hierarchii, czyli umiejętności odróżniania celów ważniejszych od mniej ważnych. Osobowość dojrzewa poprzez kształtowanie umiejętności dokonywania właściwego wyboru i podejmowania decyzji. Profesor udzielając porad osobom młodym z różnorodnego rodzaju trudnościami zauważa, iż wykazują one dezorientację co do zasadniczych celów życiowych. Dlatego niejednokrotnie nie są one w stanie uporać się z trudnościami, jakie napotykają.

"HISTERIA DEMOKRACJI"

Szczególnemu wypaczeniu ulega pojęcie wolności, które bywa utożsamiane z "samolubstwem". Tymczasem wolność to zdolność do dokonywania ciągłego wyboru i przyjmowania na siebie odpowiedzialności. Profesor zacytował przy tej okazji jedną ze swych młodych rozmówczyń z Polski: "Tam niewola, tu swawola — powiedziała mała Jola". Przytoczył również słowa Trudeau: "Kiedy swoboda przemienia się w anarchię, umiera demokracja" (słowa te być może dotyczyły rzeczywistości kanadyjskiej, Quebecu). Papież powiedział: "wolność nie jest ulgą, tylko trudem", zaś Norwid: "wolność jest to formy podstawienie pod cel".

Wśród mądrości zawartej w polskiej tradycji i języku, wskazującej na szczególne cele wychowania należy przytoczyć zwroty dotyczące "honoru"; mówi się "daję słowo honoru", "honor mi nie pozwala".

HONOR I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Z pojęciem honoru, tak ważnym w stosunkach między ludźmi, wiąże się inny cel wychowania — ukształtowanie szacunku do samego siebie. Maksyma "Kochaj bliźniego swego jak siebie samego" zakłada szacunek do samego siebie i poczucie własnej wartości. Z drugiej strony brak wiary w siebie i pozytywnego nastawienia do siebie sprzyja różnorodnym lękom i agresywnym reakcjom wobec otoczenia. Zbyt często stosunki międzyludzkie oparte są na negocjacjach z pozycji siły lub słabości. Tymczasem polska tradycja wychowawcza, której wyrazicielem może być Janusz Korczak, sprzyjała budzeniu w wychowankach poczucia własnej wartości i współodpowiedzialności. Tradycja ta pozwoliła przetrwać okresy niewoli i próby wynarodowienia.

Interesującą lekturę w tym zakresie może stanowić książka ks. Królikowskiego pt. "Skradzione dzieciństwo" mówiąca o losach polskich dzieci podczas II wojny światowej, które ze Związku Sowieckiego, poprzez Indie i Afrykę, dotarły na Zachód.

Wychowawca widzi siebie jako "instrument wychowania, świadom jest swych celów, jego podejście do wychowanka nacechowane jest miłością i zastosowaniem umiejętnych metod. Jego wiedza (knowledge) i umiejętność (skill) uzupełniają się. Pojęcia te dzisiaj często oddalają się. Zapewne nie jest rzeczą przypadku, iż nazwa "Polska Akademia Nauk" zastąpiła "Akademię Umiejętności". Owa "umiejętność" obejmowała więcej niż samą wiedzę, bo również postawę badacza, gotowość do działania.

DZIWNE PLEMIĘ AMERYKANÓW

Prof. Szyryński w jednym ze swoich artykułów pt. "Dziwne plemię Amerykanów" rozważał różne przejawy kultury amerykańskiej utrudniające proces wychowawczy. Taką jest m.in. przesadna skłonność do "odbrązowienia" zasłużonych (wydobywania różnych ujemnych stron ich postępowania). Ci "pomniejszyciele olbrzymów" często zadawalają się "wznoszeniem na cokoły błaznów". Komercjalizm zastępuje autentyczne wartości kultury. Nie obce temu kontynentowi jest również zniewolenie polityczne. Zbyt wiele zdobywa się przez walkę, a zbyt mało przez współdziałanie i solidarność.

Polacy przybywają do kraju osiedlenia wolni od obciążeń historycznych i związanego z tym poczucia winy, a także wolni od kompleksu niższości. Są to elementy ułatwiające kształtowanie właściwego klimatu wychowawczego.

RODZINA

Wreszcie warto sobie uświadomić praktyczne wnioski płynące z prostej prawdy, iż wychowanek tkwi w pewnym środowisku społecznym, przede wszystkim rodzinnym. Mówiąc słowami psychologa K. Lewina, osobowość wychowanka to jego "pole", a więc nie tylko to, co tkwi w nim "w środku", ale również to, co znajduje się w zasięgu jego pola świadomości, zatem również rodzice. Oddziaływanie pedagogiczne w szerszym znaczeniu musi uwzględnić i te zależności.

Tyle o wychowaniu psycholog i psychiatra. Uwagi te stanowić mogą punkt wyjścia do opracowania programu działania i rozwiązywania konkretnych kwestii wychowawczych, jakie w swej codziennej pracy napotyka nauczyciel również w szkołach polskich.

TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Równoległy tok rozważań dotyczyłby sposobu odniesienia programów dydaktycznych i wychowawczych szkół polskich do przemian, jakie zachodzą wśród Polaków w Kanadzie oraz celów, jakie sobie stawiają poszczególne organizacje i środowiska. Cele te bynajmniej nie są jasno określone ani wzajemnie przyporządkowane, czego odbiciem są zróżnicowane nastawienia środowiska wobec szkół polskich i ich działalności. Byłaby to dyskusja nad metodami podnoszenia poziomu nauczania, uaktywnienia środowiska, pozyskiwania wsparcia organizacji zarówno polskich jak i ogólnopaństwowych, a przede wszystkim nad sposobami wychodzenia naprzeciw potrzebom młodzieży zarówno urodzonej w Kanadzie jak i przybywającej ostatnio z Polski. Dyskusja taka byłaby nieodłączna od kształtowania wyobraźni o miejscu Polaków w życiu tego kraju i ich dążeniach.

P. Skeris

Odznaczony medalem 200-lecia Ontario

Władysław Wołoszczak

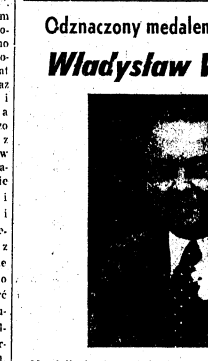

Urodził się 4 grudnia 1904 r. w Radwanówce, pow. Janów Lubelski, wówczas pod zaborem rosyjskim. Od dziadka, który brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej dowiedział się wiele o losie Polaków, którzy byli zmuszeni do służby w armii rosyjskiej. Wkrótce sam się przekonał co znaczy wojna. Jako dzieciocioletni chłopiec towarzyszył ojcu w ewakuowaniu setek rannych, a następnie w zbieraniu poległych w bitwie pod Kraśnikiem.

Dorosły już Władysław Wołoszczak nie widzi możliwości urządzenia się w kraju, ze względu na brak pracy. Wówczas postanawia wyemigrować do Kanady.

W początkach marca 1925 r., mając 21 lat, Władysław Wołoszczak odpływa z Wejherowa do Halifax, N.S., skąd szybko przedostaje się do Alberty, by zdążyć na zasiewy u umówionego farmera. Po zasiewach szuka pracy przy budowie dróg, a następnie wraca na farmę. Pracuje od świtu do zmroku, zarabiając 10 dolarów dziennie, lecz nie widzi dla siebie przyszłości w rolnictwie. Postanawia wywędrować do Toronto. Mając zarobionych trochę dolarów udaje się pociągiem towarowym w podróż. Zimą 1926 r. dociera do Toronto.

Lata 1927 do 1930 upływają mu na poszukiwaniu pracy — w Toronto, Oshawa, Windsor, Sarnia i Hamilton. Przeszkolenie i uzyskanie licencji fryzjera niewiele mu w tym pomaga.

W czasie dłuższego pobytu w Oshawie spotyka znanych działaczy ZPwK — J. Halika i F. Polaka. Wstępuje do Kółka Teatralnego, w którym poznaje swoją przyszłą żonę — Władysławę Celejewską. W 1930 r. zawiera z nią związek małżeński.

W 1931 r. rodzi się im córka Janina. W tym samym roku przedsiębiorczy Władysław Wołoszczak otwiera zakład fryzjerski, który prowadzi do czasu przejścia na emeryturę.

Nie tylko on sam, ale cała rodzina udziela się w pracy społecznej Grupy 1 ZPwK w Toronto. Córka Janina, uczennica polskiej szkoły, występuje z deklamacjami podczas obchodów narodowych, później, jako dorastająca panna zachwyca publiczność koncertową grą na akordeonie. Żona zaś, Władysława Wołoszczak, jest niestrudzoną działaczką Koła Polek Grupy 1, a później Grupy 1-7 Związku Polaków w Kanadzie. Piastuje po kolei wszystkie urzędy, zawsze z pełnym poświęceniem i cieszy się wielkim szacunkiem.

Władysław Wołoszczak ma na swym koncie społecznym niezwykłe osiągnięcia. Walnie przyczynił się do połączenia Grupy 16 ZPwK w Oshawie z nowo zorganizowaną Grupą 21 ZPwK, podobnie jak też do zorganizowania Grupy 22 w Grimsby, Grupy 23 w Port Hope, Grupy 29 w Oakville, Grupy 30 w Brampton, Grupy 33 w Orillia, Grupy 44 w Fenwick i Grupy 47 w Hamilton.

Największym osiągnięciem społecznym Władysława Wołoszczaka jest praca w Dyrekcji Prasowej "Związkowca", w której zasiadał od 1947 r. do 1980 roku, w sumie przez 24 lata. Przez 5 lat był przewodniczącym; przez 14 lat — wiceprzewodniczącym, a przez resztę lat — dyrektorem. Za jego czasów "Związkowiec" dwukrotnie zmienił siedzibę, przenosząc się na lepsze miejsce, w czym Władysław Wołoszczak ma niemałą zasługę.

W 1980 r. Roczny Zjazd Akcjonariuszy "Związkowca" nadał mu honorowe członkostwo Dyrekcji Prasowej, z pełnym głosem w obradach.

Udział Władysława Wołoszczaka w pracach Zarządu Głównego ZPwK jest równie pokaźny. Od 1943 roku, z małymi przerwami, zasiadał w Zarządzie Głównym. Od 1949 r. przez cztery kadencje jest wiceprezesem. Jest również organizatorem przez dwie kadencje i dyrektorem przez resztę kadencji.

W uznaniu zasług 30 Walny Zjazd Związku Polaków w Kanadzie, obradujący w Toronto w 1981 r., przyznał Władysławowi Wołoszczakowi Honorowe Członkostwo ZPwK. Dyplom został mu wręczony w czasie Diamentowego Bankietu przez premiera prowincji Ontario, Hon. Williama G. Davisa.

Opracował *dr F. Kmietowicz*

(Książka 75-lecia ZPwK)

Oshawa

UWAGA CZYTELNICY Z OSHAWY I DURHAM

Przedstawiciel handlowy Wydawnictwa „Związkowiec" na Oshawę i Durham — Stanisław Lasek, 83 Valdez Cr., Oshawa, Ont. L1J 2X1, zawiadamia firmy handlowe, instytucje, organizacje oraz całą Polonię, że sprawy z ogłoszeniami, prenumeratą itd. załatwia codziennie od godz. 9 rano do 5 po południu.

86—93

Hamilton

„ANDRZEJKI"

Grono Młodzieży i Gr. 2-47 ZPwK Hamilton zapraszają na zabawę „Andrzejki", która odbędzie się 24 listopada br. w godz. od 20.30 do 1 po płn. w Domu Związkowym przy 644 Barton St. E. Orkiestra „New Oasis". Wstęp $6.

OD WYDAWNICTWA

Uprzejmie informujemy, że przedstawicielem „Związkowca" w rejonie Hamilton został p. Kazimierz Żaczek, zamieszkały przy 468 Ottawa St. N., Apt. 64JD, Hamilton, Ont. Tel. 544-2039.

POLSKI KUCHARZ

dyplomowany, znany w Hamilton, przyjmuje zamówienia na wszelkie okazje i przygotowuje produkty na wynos w Niagara Falls, Toronto i Hamilton. Ceny przystępne.

Tel. 1-545-0024, 1-549-4244 (Hamilton)

698

Ottawa

LEONARD SAMEK

ADWOKAT

7 Slack Road, Suite 202

NEPEAN (Ottawa), Ontario

Tel. 226-8440

1—102

JULIUSZ SZERESZEWSKI

RZECZNIK PATENTOWY

(PATENT AGENT)

635 Borthwick Ave., Apt. 8

Ottawa, Ontario K1K 2L8

Tel. (613) 741-6297

82—5

Thunder Bay

Bankiet na budowę "Auditorium"

Dnia 27 września br. w sali Gr. 19 ZPwK w Thunder Bay odbył się uroczysty bankiet, zorganizowany przez Gr. 19 i Koło Polek. Całkowity dochód z bankietu przeznaczony był na budowę „Auditorium" z gwarancją, że suma nie będzie niższa niż $1500. Budowa „Auditorium" w naszym mieście była sprawą bardzo kontrowersyjną do tego stopnia, że musiano przeprowadzić głosowanie.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że Thunder Bay, pomimo że liczy przeszło 115 tys. mieszkańców, nie miało odpowiedniego miejsca na imprezy i występy kulturalne i do tego czasu odbywają się one w sali do hokeja lub w salach gimnastycznych. Wiele zespołów czy piosenkarzy w ogóle omijało nasze miasto, występując" za granicą w Duluth. Miłośnicy dobrej rozrywki muszą jechać 4 godziny, aby zobaczyć i posłuchać swoich ulubieńców.

Cierpienia te skończyły się półtora roku temu, kiedy to rozpoczęto budowę „Auditorium". Zakończenie prac przewidziane jest pod koniec sierpnia przyszłego roku, a w połowie września budynek zostanie oddany do użytku.

Gr. 19 i Koło Polek zdając sobie sprawę z ważności tego obiektu w życiu kulturalnym zarówno Polonii jak i mieszkańców naszego miasta, postanowiły jako jedne z pierwszych organizacji polonijnych zorganizować dochodowy bankiet na ten cel.

Do sali Gr. 19 przybyło około 150 osób. Mieliśmy nadzieję, że uczestników będzie więcej, ale mogło być i gorzej. Wszystkich zgromadzonych w imieniu Gr. 19 i Koła Polek powitał prezes Grupy B. Piątkowski.

Po wyśmienitej kolacji prezes Grupy przedstawił wszystkich zaproszonych gości, po czym wraz z prezeską Koła Polek J. Kokocińską wręczyli dwa czeki, w wys. $750 każdy, dyrektorowi i głównemu koordynatorowi „Auditorium" dr. Ch. Jonsonowi, który w kilkoma słowach serdecznie podziękował za dotację i przedstawił zgromadzonym jak daleko posunęły się prace budowlane. Z kolei głos zabrali: zastępujący burmistrza miasta — radny Lysnes, oraz przedstawiciel rządu Ontario w Thunder Bay M. Mennesy. Takt ie w imieniu Zarządu Głównego ZPwK głos zabrał wiceprezes Grup północnych G. Kokociński, który podziękował i pogratulował Gr. 19 i Kołu Polek zorganizowania bankietu na tak doniosły cel. W bankiecie uczestniczył także prezes Okręgu KPK S. Tebinka.

Na zakończenie prezes Grupy jeszcze raz podziękował wszystkim za przybycie i życzył przyjemnej zabawy.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że bankiet był wyjątkowo udany, szkoda tylko, że Polonia, która zawsze wypełniała salę Grupy na wszystkich bankietach i uroczystościach, tym razem trochę nie dopisała.

A. Z. Jałocha

Prezes Grupy 19 ZPwK — B. Piątkowski i prezeska Koła Polek — J. Kokocińska, wręczają czeki dyr. „Auditorium", dr C. Jonsonowi

Kenora, Ont.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Dnia 22 listopada 1984 r. mija czwarta bolesna rocznica śmierci ukochanej żony, matki, babci i prababci

Śp. Stefanii Zinkiewicz

Tą drogą składamy na Jej grobie wiązankę żałobnych uczuć wraz z cichą modlitwą:

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie.

W smutku pogrążona rodzina w Kanadzie i w Polsce

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5¢ za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

Praca

PRACA dla kobiet w stołówce przy szkole dla chłopców 25 mil na północ od Toronto. Konieczna zamiłowanie na miejscu i znajomość jęz. angielskiego na poziomie konwersacji. Zatrudniamy także inne osoby polskiego pochodzenia. Dobre wynagrodzenie, zamieszkanie i wyżywienie. W celu „interview" prosimy kontaktować się z Mrs. Butler pod nr tel. 1-727-4624 od poniedziałku do piątku w godz. 9 rano — 2 po południu. 67S

POTRZEBNA fryzjerka i fryzjer z kilkuletnią praktyką. Po informacje proszę dzwonić pod nr 531-2023. 99 Roncesvalles Ave. 88—92

POTRZEBNE osoby do czyszczenia używanych łodziek i silników. Proszę zgłaszać się pod nr 837 Queen St. W. 89—92

POTRZEBNY stolarz do wykończeń oraz stolarz budowlany i pracownicy do różnych prac. Tel. 1-775-3625. 90—94

POTRZEBNA osoba z doświadczeniem w surowej obróbce drzewa. Tel. 656-1033. 91, 92

POTRZEBNY pracownik na budowę. Tel. 656-1033. 91, 92

DO PIEKARNI na nocną zmianę potrzebny mężczyzna. Proszę zgłaszać się tylko po 2 po poł. 30 La Page Court, Kolica Finch — Kesik. 91-93

POTRZEBNA pomoc matce, z zamieszkaniem na miejscu. Musi być odpowiedzialna, schludna i z małą znajomością angielskiego. Tel. 565-2905, Irene. 91, 92

POSZUKUJE kobiety do prowadzenia domu, z zamieszkaniem na miejscu. Wynagrodzenie od $400 do $600 miesięcznie, w zależności od kwalifikacji. Tel. 752-2230. 91—94

POTRZEBNY kucharz oraz osoba do wydawania posiłków. Nauczymy zawodu. Dobre wynagrodzenie. Pisać: Box 88, Postal Station "M", Toronto, Ont. M6S 4T2. 91—94

POTRZEBNI sprzedawcy w pełnym wymiarze godzin lub dorywczo do sprzedaży naczyń kuchennych, porcelany i kryształów. Wynagrodzenie $500 tygodniowo. Posiadanie własnego chodu konieczne. Możliwość nauczyła prw sprzedaży hurtowej. Telefon 741-1758 o każdej porze. 88W94

POTRZEBNA kobieta na 5 dni w tygodniu do pilnowania 2 dzieci i lekkiej pracy domowej. Tel. 536-8413. 92, 93

POTRZEBNA pani do 3-letniego dziecka i gotowania od poniedziałku do piątku. Tel. wiecz. od 5 do 8 — 251-6147.

STARSZA pani dochodząca potrzebna do dziecka. Yonge — Davisville. Tel. 489-0618.

POTRZEBNA pomoc do sklepu najchętniej studentka. Tel. 364-1787. 92, 93

POTRZEBNA pani do opieki nad 7-miesięcznym dzieckiem z zamieszkaniem. Tel. w dzień 483-2489, wiecz. 633-1614. 92, 93

POTRZEBNA kobieta do prowadzenia domu i opieki nad 6-letnią dziewczynką z zamieszkaniem na miejscu. Dzwonić wieczorem 889-6950. 92—95

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu delikatesowego ze znajomością jęz. angielskiego. Tel. 763-1093. 92—95

PANI w średnim wieku potrzebna do pracy w kuchni. Tel. 860-0285. 92, 93

POTRZEBNA kobieta do pracy domowej i dzieci (dziewczynki) 5 i 7 lat. Stała praca, bardzo przyjemna atmosfera. Zamieszkanie na miejscu. Tel. 889-1589, prosić Richelle. 92, 93

POTRZEBNA pani 40—45 lat do 2 dziewczynek i lekkiej pracy domowej z zamieszkaniem. Mała znajomość i angielskiego pożądana. Tel. 636-9695. 92, 93

POSZUKUJĘ kulturalnej, niepalącej, dochodzącej opiekunki do 10-miesięcznego dziecka od 1 grudnia br. na cztery i pół dnia tygodniowo. Okolica High Park. Tel. 762-0698 od 7.30 do 9.30 wiecz.

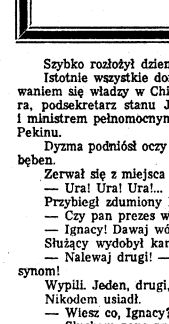

Matrymonialne

SAMOTNY, wykształcenie wyższe, pełen zdrowia i zainteresowań kulturalnych, pozna kulturalną panią z wykształceniem minimum średnim, o zgodnym charakterze, w wieku 45—55 lat, w celu towarzyskim i poważnym. Tel.: 813-224-7991. 86—92

PANNA, lat 28, wysoka, spokojnego charakteru, poznałaby kawalera, ktoraby uczciwego pana do lat 35, wskrzęcego, bez nałogów, w celu matrymonialnym. „Związkowiec", Box 184. 92, 93

POZNAM pana w wieku 34—37 lat, bez nałogów, wzrostu ponad 175 cm. Listy proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 185.

Domy i interesy

EGLINTON W. — Scarlett Rd. Do sprzedania 1-sypialniowe apartamenty $41,500, dwusypialniowy — $51,900. Tel. 244-0636. 90—93

NA SPRZEDAŻ w Etobicoke „townhouse". Dobra komunikacja, blisko sklepów. Cena umiarkowana. Sprzedaż z powodu wyjazdu. Tel. 239-6407. 90—92

DO SPRZEDANIA apartament 1-sypialniowy przy La Rose, odpowiedni wdowy do objęcia. Tel. 763-7539. 91-94

PRYWATNA sprzedaż 3-sypialniowe „bungalow". Wykończona piwnica. Parcela 50 x 110'. Cena $116,000. Trzeba zobaczyć, aby ocenić doskonałą wartość domu. 41 Bridgetown Dr., Etobicoke. Tel. 621-1423. 91-98

Przeprowadzki

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy towarów. Szybka i tania obsługa. Skupuje stare rzeczy, jak meble itp. Tel. 769-2279 rano lub wieczorem. 285

ANDREW CARTAGE & MOVING. Wszelkie przewozy towarów i przeprowadzki. Tania i szybka obsługa. Tel. rano 251-6147, wiecz. 533-3769. 88W94, 95

Mieszkania

DO WYNAJĘCIA od 1 grudnia jedno sypialniowy apartament w okolicy Islington — Lakeshore. Czysty, spokojny dom. Tel. 259-3447 od 5 do 11 w nocy. 89—92

2 NIEUMEBLOWANE pokoje dla pojedynczych osób. Tel. 767-6710. 90—92

BATHURST — FINCH. Nieumeblowane 1- i 2-sypialniowe apartamenty. Wspaniała lokacja i komunikacja. Informacje u administratora: 4854 Bathurst St. Tel. 633-9015. 91, 92

„FLAT" 2 pokoje i kuchnia umeblowany na 2 osoby do wynajęcia w spokojnym domu, dla starszego mężczyzny lub starszej pani. Proszę dzwonić tel. 656-5877. 91, 92

POKÓJ umeblowany z używalnością kuchni i łazienki do wynajęcia. Spokojny dom. Śródmieście. Telefon 534-4367. 92, 93

POKÓJ umeblowany z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Tel. 537-9039, 844-7611. 92, 93

DO WYNAJĘCIA przy „subway" Runnymede „flat" oraz pokój na drugim podłodze. Tel. 533-8215. 92, 93

DO WYNAJĘCIA 2 nieumeblowane pokoje z kuchnią (sder. lodówka) i prywatną łazienką. Okolica Jane — Annette. Tel. 766-5391. 92—95

NIEUMEBLOWANY „flat" — 3 pokoje i kuchnia z prywatną łazienką w spokojnym domu i dzielnicy, blisko do komunikacji i kościoła wyraźnie niepalącym, spokojnym i pracującym osobom. Tel. 537-3759. Proszę dzwonić po czwartej po południu. 92, 93

APARTAMENT 1-sypialniowy do zamieszkania od 1 grudnia. Kinnaird Rd., Scarborough. Bardzo dobra komunikacja. $374.00 w tym prąd i kabel TV. Tel. 261-0167. 92, 93

WYNAJME samotnej osobie pokój umeblowany z mini-kuchnią i łazienką. Tel. 251-5736. Dzwonić po 5 wiecz. 92, 93

DO WYNAJĘCIA dom — 5-pokojowy nieumeblowany, 124 Wright Ave. Tel. 534-2790. 92—94

Kursy szoferskie

ERMAN — SZKOŁA JAZDY. Licencjonowani polscy instruktorzy. Samochody wszystkich typów. Ceny konkurencyjne. 1124 College St. Telefon 285-0619. 175

Różne

WYBLIŁ prawie nowe rzeczy do Polski, robiąc zakupy w naszym tanim sklepie. Tysiące artykułów do wyboru. Codziennie nowe dostawy. Bluzki od 75¢, sweterki, ubrania, spódnice od $1, kurtki sportowe, spodnie od $3, płaszcze skórzane od $8, wełniane zimowe płaszcze od $6, futra od $15, futrzane kołnierze od $3. Bargain Clothing Store, 686 St. Clair Ave. W. (przy Christie St.), 625 St. Clair Ave. W., (przy Wychwood Ave). Otwarte codziennie od 12 w południe do 9 wieczorem. 85—94

ODSTĄPIĘ miejsce na gabinet kosmetyczny przy zakładzie fryzjerskim. Po informacje proszę dzwonić 531-2023. 88—92

PRZYJMUJEMY zlecenia na malowanie domów i apartamentów, naprawy, remonty, sprzątanie oraz opiekę nad dziećmi i chorymi. Tel. czynny całą dobę. Tel. 594-2001. 90—94

SPRZĄTAM domy, apartamenty. Referencje. Tel. 622-6729. 90—92

PANI po pięćdziesiątce, podstawowa znajomość języka angielskiego, prawa jazdy, referencje — poprowadzi domu samotnej osobie lub podejmie inne prace. Tel. 622-6729. 90—92

DEKORACJA okien, firanki, kotary, kapituły, Barpaktne instalacje. Miesiąca. Tel. 275-3639 po 6 wiecz. lub 519-736-2837 o każdej porze. 90—92

ODPOWIEDZIALNA

kobieta zaopiekuje się dziećmi we własnym domu. Okolica Dundas — Roncesvalles.

Tel. 536-5948

88W94

MOŻESZ skorzystać z opieki nad dziećmi w wieku od 2½ roku do 9 lat z odpowiednim programem zajęć w St. Marks Day Care Center, Queen — Lansdowne, dopłacając $17 dziennie. Ośrodek czynny od poniedziałku do piątku włącznie od godz. 7.30 rano do 6 wieczorem. Po bliższe informacje prosimy dzwonić 537-9752 od 10 rano do 6 wiecz. 91—94

PO WIELOMIESIĘCZNYCH występach w restauracji „Chopin" i koncertach z Waldemarem Koconiem, zaśnęci muzyczny pod nową nazwą „Blues", znowu służy Polonii. Tel. 762-5348, po 6 wiecz. 90—101

WIZYTA bliskiego z Polski? Najlepszy luksusowy przewóz i odwóz na lotnisko Montreal. Twój dom powierzam, telefonując 239-9411. 91, 92

dermatone
ZAKŁAD KOSMETYCZNY
— Pielęgnacja twarzy, rąk i stóp
— Usuwanie zbędnego owłosienia
Wizyty na telefoniczne zamówienie
2285 Dundas St. W. 537-0542
35C

FISMO ŚWIĘTE

do nabycia, Polski Kościół Bptystów, 2611 Dundas St. W., Toronto. Ont. M6P 1X8. Każdej niedzieli wykład Pisma Św. o godz. 11 rano. Nowo przyjęto Pismo Św. używamy bezpłatnie. Tel. 239-3395 239-3895. 9C9

SALE DO WYNAJĘCIA

Grupa 1-7 ZPwK oferuje sale do wynajęcia na różne okazje. 2282 Lakeshore Blvd. West. tel. 252-9519.

28S28

DZIAŁKI REKREACYJNE domki letniskowe, posiadłości łowieckie i inwestycyjne. Poszeznowe ceny. Dogodne spłaty. Dzwoń: John 231-9699

88—91

BLOOR & KEELE BP
GOLDLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA
STACJA BENZYNOWA
garaż wszelkich napraw samochodowych: zapłony, hamulce, starters baterie
Od pon. do soboty 7 rano — 7 wieczór
1750 BLOOR ST. W., TORONTO
(BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7366
MANAGER: JOHN HAITAS
32W

WYJEŻDŻAM na Florydę 22 listopada do Miami, Disneyland na dwa tygodnie. Mogę zabrać 2 osoby. Telefon 491-7173.

MISTRZ KRAWIECKI Jan Różycki, (były pracownik p. Krużla), wykonuje prace miarowe dla panów z materiałów własnych lub powierzonych oraz posiada na składzie ubrania i galanterię męską. 309 Roncesvalles Ave, Tel. 533-7878.

APARATY słuchowe „Hearing Aids" sprzedaż, naprawy, wysyłka do Polski. Regal Audio, 527 Meadowwood Rd., Mississauga. Tel. 822-4523.

30 LISTOPADA mogę zabrać osoby lające na lotnisko do Montreali lub z powrotem. Tel. 255-6455. 92, 93

NIE WYCHODZĄC z domu możesz uzyskać szczegółowe informacje dotyczące wykonania pomiaru i naprawy okularów optycznych i przeciwsłonecznych, dzwoniąc po godzinie 5 — 471-4171 (Alex). 92—94

ABS SUPPLY

Właściciele:
Stasia i Władek Ślapek

★ Wszelkie przybory do wyrobu kiełbas oraz hurtowa sprzedaż przypraw.

★ Naturalne i sztuczne jelita.

Otwarte codziennie od 8—5 w soboty od 9—2

38 SCARLETT RD.
TORONTO, ONT.

Tel. 769-0907

92—103

- NAJLEPSZA JAKOŚĆ
- NISKA CENA
- FUTRA I KOŻUSZKI
- IMPORTERZY
- PRODUCENCI HANDEL HURTOWY I DETALICZNY

GIMPEX LTD.
64 Spadina Ave. Tel. 596-7070
(przy King) 81—32

Kupno sprzedaż

MIOD niepasteryzowany i kit pszczelarski do sprzedania. Tel. 535-3831. 91—99

SPRZEDAM kołdry puchowe („Queen size"), 64-4112, Dzwonić po 3 po poł. 92, 93

FORD CAPRI 74 rok, 6 cylindrów, standard, nowe sprzęgło, tłumik i opony. Tel. 767-9345. 91, 93

SPRZEDAM biały, drewniany, ondolowy kołowym lustrem „headboard queen size". Używany tylko pół roku. Tel. 248-4965 po 6 wiecz. 91—93

DO SPRZEDANIA kryształowy żyrandol. Tel. 252-4367. 92, 93

1973 FORD TORINO WAGON, klimatyzacja, P/B, P/S w dobrym stanie, certyfikowany. Cena $900,. Tel. 767-2144. 92 93

MERCEDESA przywiezionego z Europy kupię. Tel. 259-1853. 92—93

OBRAZY olejne polskich malarzy sprzedam. Można oglądać w Studio Junek. 165 Roncesvalles Ave. 92 93

DO SPRZEDANIA duże ilości suchych przybw (nawet-lwkiwi) na sznurkach. Tel. 763-6147 lub 259-6435. 92 93

AUDI FOX sprzedam. Dzwonić wieczorem 762-5374. 92—94

Poszukiwanie mieszk

SZUKAM taniego, niekrępującego, umeblowanego pokoju z kuchnią. Listy proszę pisać na adres „Związkowca" Box 182. 92, 93

SZUKAM pokoju z kuchnią przy starszej rodzinie lub przy samotnej starszej kobiecie, najchętniej na emeryturze. Chętnie pomogę w pracach domowych. Tel. 767-0392 (od 9—12).

Naprawy i budowy

Z. KOBOS

Home Improvement & Renovation
- Robota solidnie
- Sprzedaż i instalacja szafek kuchennych i łazienkowych. ZAPEWNIAMY FACHOWĄ OBSŁUGĘ i NISKIE CENY

Tel. 259-1056

92—15

GARPET STEAM CLEANING. Czyszczenie dywanów i tapicerki najbywszą metodą. Gwarancja praktyka, cany przystępne. Tel. 766-1099. 71—101

AGATA. Carpet and upholstery cleaning, odours neutralized all work guaranteed. Call 622-3875. 79—91

B & H GENERAL CONSTRUCTION. Kompletna renowacja domów, Tel. 533-0228, 537-4015. 85—96

LICENCJONOWANY PLUMBER, P.H. 198, wykonuje wszelkie roboty wodno-kanalizacyjne z gwarancją. Elektryczne urządzenie kanałów, instalacje gazowych kieców do ogrzewania i zakładników na garaże wed. Modernizacja łazienek i kuchni. J. Niesiadomski, Tel. 233-7320.

BIRO CONSTRUCTION. Instalacje i wymiana okien „thermo", dzwi, aluminiowy „siding", rynny, dachy, budowa garaży. Praca wykonywana przez ekspertów i z gwarancją. Wysoka bezpłatne. Projekty kosztorysy nie z 2 — 9 rano. Tel. 231-4466. Metro lic. B-3257 108

ANDREJ ELEKTRYK. Naprawiam lodówki, piece elektryczne, suszarki, pralki, oraz instalacje elektryczne. Tel. 255-2063. 84S

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (glumbing). wymiana pieców do ogrzewania i czyszczenie elektryczne kanałów — wykonuje Chris. Metro lic. P704. Tel. 259-1623. 20S

POLSKA FIRMA
City wide Building Renovators
Wszelkie prace budowlano-remontowe: przeróbki kuchni, łazienek i wnęk, „sundeck", „siding", „thermo", kominki, garaże, oraz nowe budowy, dachy, wymiana okien (thermo-windows), aluminium siding, soffits, instalacje rynien, pokoje dzienne, dry-wall, panelling, kafelkowanie, roboty murarskie i betonowe. Wszelkie instalacje elektryczne i hydrauliczne. Metro licence B-4854. Tel 231-6088 78-3

KRYCIE dachów płaskich na smołę i szyngle. Robota „warantowana. Metro lic. B-4820, „tanley Roofing" Tel. 272-4373. 30S

KRYCIE różnych dachów, dużych i małych. Na naprawę dajemy roczną gwarancję. Pachowicz z 25-letnią praktyką Metro licencie B-1890. Tel 531-4212, W. Krawczyk 178

REFERACJE — NOWE ROBOTY — MODERNIZACJE. Uwodnosnabiania i Pogłębianie piwnic. Ocieszy zaporowe, cały mury powstrzymujące ziemię. Robota betonowa i Zelazna, tj. Schody, Werksy, Balustrady i inne. Hydraulika (plumbing), Kloszarka. Elektryka. Kafelkowanie... Okna. Podłogi. Dachy. Sprzęt Instacja. Pokrycie (siding). Prace ogólny na zewnątrz. Malowanie i Tapetowanie (wallpaper). Drzwi garażowe. Garaże. Werandy i inne zabudowy rynienki i tanie. Tel. 255-1263 165

ROBERT PLUMBING wykonuje prace tanio i solidnie. Licencja No. 012251. Tel. 769-9467 od godz. 5—9 rano, 5—11 wiecz. 89C

TANIO, szybko, solidnie przebudowy kuchni, łazienek, kiedrenie kafli. Tomasz Rachwał 425-7077. 89—94

LICENCJONOWANY ELEKTRYK wykonuje nowe i naprawia starą instalację elektryczną, również drobne naprawy. Niskie stawki. Tel. 247-5751. 89—93

Poszukują pracy

MECHANICZNA naprawa samochodów. 10 praktyki w Polsce i Ameryce Północnej. Ceny konkurencyjne. Tel. 624-0598. 89—92

ODPOWIEDZIALNA pani zaopiekuje się dzieckiem w swoim domu. Okolica Queen - Sorauren. Tel. 537-8591. 89—92

MATKA trzyletniego dziecka poszukuje drugiego do opieki. Okolica Lakeshore Blvd. i Royal York Rd. Tel. 255-3907. 90, 91

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

ASEKURACJA

BEN J GRYS
INSURANCE BROKER
Wszystkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6306, 239-6825 p6

ASEKURACJA MARCHLEWICZ
INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne.
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
5101 Bloor St. West, Suite 408
Tamako Building 8831 4009
Tel. 233-6686, dom 276-1879 66S

SHARP FASHIONS LTD
SHEEP SKIN
SZYJEMY TEŻ FUTRA I NA MIARĘ
116 Spadina Ave., Toronto, Ont.
(7 piętro) Tel. 368-8702
86—8

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Możliwość uzyskania pomocy rządowej
PRZYJMUJEMY DZIECI OD 2—½ LAT W GODZ. 7 RANO — 5 WIECZ.
Program przystosowany do wieku dziecka. Przyjmujemy dzieci do szkoły podstaw i z gwarancją. Wysoka bezpłatne. Program rozszerzony od 1 2 — 6 po. Tel. 231-4466. Metro lic. B-3257 108

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V
Wielki, Bytomski Starzyński
Fachowa, uczciwa naprawa. Telewizja „kolorowa, biało-czarny — wideo"
Członek Metro Toronto Television Service Assn.
699 Weston Rd., Toronto, Ont.
Tel. 762-8782 66F

STAN'S APPLIANCES
SERVICE, NAPRAWY INSTALACJE WSZYSTKICH PRALEK, SUSZAREK, PIECÓW I LODÓWEK
Tel. 766-5012
88—10

INSURANCE
AUTO • HOME • BUSINESS
FORM LOWER RATES
COMPARE BEFORE YOU BUY OR RENEW
CALL Victor W. Krajnowicz
Westown Real Estate & Insurance Ltd.
268 Roncesvalles Ave. Tel. 533-8173
44

ELEKTRYK
kontraktor B. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz reperuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. E-238
Tel. 239-6580 66S

KOMIS
WYROBY SZTUKI LUDOWEJ.
Przyjmujemy w komis i sprzedajemy: Bursztyny, gobeliny, obrazy, kryształy, porcelanę. Duży wybór „Włocławek", fajans ręcznie malowany. Stroje ludowe
139 Roncesvalles Ave., Toronto
Tel. 534-9362 89—14

25-LETNIA, solidna kobieta, poszukuje odpowiedniej pracy. Hamilton, tel. (416) 689-7561. 91—93

PRACĘ chałupniczą i sprzątanie przyjmę. Tel. 691-1278, tylko po południu. 91, 92

TECHNIK mechanik, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy, nie koniecznie w zawodzie. Praktyka w pracach budowlanych i wykończeniowych. Tel. 535-0418.

SKRZYPACZKA Opery Bałtyckiej w Gdańsku poszukuje pracy w zespole muzycznym. Chętnie nauczy dzieci gry na skrzypcach. Tel. 233-4836. 91 92

STAN ALUMINUM
INSTALUJEMY DRZWI, OKNA THERMO I STORM, OBICIA I RYNNY, BUDUJEMY I NAPRAWIAMY GARAŻE I WERANDY
Specjalne zniżki
Stanislaw — 531-3315 128

J. P. CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY: BETONIAR SKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE, WYKOPY, INSTALACJE TERMO OKNA I SIDING.
Pracy i zezwolenie wykonuje architekt
Tel. 252-8482 100S

NAPRAWA LODÓWEK
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH I KLIMATYZACJI
Roczna gwarancja na części wymienione
Tel. 255-6073 66S

PIEKARNIA
ul. GRANOWSKA SPECIALTIES
179 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7788
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA, DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy 66S

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD.
- KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
- UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY — OD OGNIA — KRADZIEŻY I IN

171 RONCESVALLES AVE.
Tel. 531-3906 90r

INCOME TAX
KONSULTANT • KSIĘGOWOŚĆ
Czesław Błaszyk
84 Mountview Ave.
Tel. 769-8477 66S

GOLAS
CONSTRUCTION CO. LTD
Tel. 534-7773
ALUMINIUMOWE OBICIA DOMÓW, THERMO-WINDOWS, ALUMINIUM, WE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY KOMINY I PRACE CEMENTOWE 47r

M-K ALUMINUM HOME IMPROVEMENT
Instalacja „aluminium siding", rynny, okna „thermo", „storm", budowa garaży, dobudówki, werandy, kominy oraz wszelkie prace cementowe
Marek Kotnowski — 233-0000
Mel lic. B-5510 74S

BARTNIK PLUMBING-HEATING & CONSULTING ENGINEERING LTD.
Licence No. P-739, N-1 0490. No. 2303
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-3492. 85S

POLISH CONSULTING BUREAU
Właśc. J. Dziwińska, LL.M.
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł.
Udzielanie porad i pomocy we wszelkich sprawach rozstrzelanie ich na terenie Polski, m. in. małżeńskich (małżeństwa przez pełnomocnika), rodzinnych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości i wszelkich podobnych. PONADTO wszelkie ad odmowy paszportów, sprowadzenie krewnych, pisma do polskich urzędów i sądów (także w sprawach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce.

PUCHOWE KOŁDRY
„THE BEEDING HOUSE"
Posiadamy każdego rozmiaru kołdry z gęsiego puchu. Przeprabiamy pierzyny na kołdry i poduszki.
44 Sanburry Cres., Brimsby
Tel. 1-845-6881
SKLEP „QUALITY TEXTILES"
385 Roncesvalles Ave., Toronto
prowadzi sprzedaż naszych wyrobów.
77—101

CZAPLA INVEST. CONSTRUCTION LTD
Wykonujemy wszelkie prace remontowo-budowlane
Tel. 274-7126
od 8 rano do 6 wiecz. 59r

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-6681 76

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY:
PRALKI, SUSZARKI
PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Tel. 535-4645
METRO LICENCE 142

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404-A Roncesvalles Ave.
(cook kina Revue)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545 67B

MEADOWVALE AIR CONDITIONING LTD.
Właśc.: TADEUSZ PACHLA
Instalujemy i naprawiamy klimatyzatory, heat pumps", piece do ogrzewania i lodówki
1075 MEADOWVALE DR., UNIT #5
MISSISSAUGA, ONT. TEL. 671-4177
855

ALUMINIUM
POSEZONOWA OKAZJA
TERMO OKIEN DO $3.00
TANIEJ NA STOPIE
Właściciel A. Paliwoda
Tel. 416-535-5975 30S

M-C. DAIRY CO. LTD. PRODUCTS
Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę, jogurt, hutlankę, sery białe i topione, żądajcie naszych wyrobów w swoich sklepach. Gdzie kupić — zapytajcie.
212 Mavety St. Tel. 766-6711 71B

OPTOMETRYSTA
S. BROGOWSKI O.D
412 Roncesvalles Ave
(blisko Howard Park)
Wizyty po telefonicznym porozumieniu
531-4251 61B

Malowanie

MALARZ
JAN KOTWA
WYKONUJE FACHOWO MALOWANIE WEWNĄTRZ ZEWNĄTRZ, TAPETOWANIE ORAZ WSZELKIE INNE PRZEROBKI DOMÓW
Tel. 536-8413 2—2

KWIACIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-8780 65B

ADVANCE
REAL ESTATE LTD.
1055 Bloor St. West — 534-9240
Kupno i sprzedaż nieruchomości. Asekuracja na samochody, domy, sklepy, umeblowanie.
Od 9 rano do 9 wiecz. 73

NOWOCZESNY ZAKŁAD FRYZJERSKI
oferuje usługi:
PIĘKNE, NOWOCZESNE STRZYŻENIE, ELASTYCZNE FRYZURKI. Duże obniżka na trwałe ondulacje
Proszę dzwonić 533-2904
1618 Bloor St. W 92B

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
ul. St. SZUMSKI, właśc.
Znana całej Polonii nasza piekarnia zawsze zapewnia świeże pieczywo przaśne oraz ciasta i ciasteczka
2238 Bloor St. W., Toronto M6S 1N6
Tel. 769-5851

ZAMAWIAJCIE OLIWĘ W TRIDENT FUEL OIL INC.
★ BEZPŁATNA OBSŁUGA I CZYSZCZENIE
★ SPECJALNA OFERTA DLA NOWYCH KLIENTÓW
Mówimy po polsku
Tel. 763-6312
66—93

MASTER PRINTING
Wykonujemy wszelkie usługi drukarskie i rozprowadzamy ulotki reklamowe. Wysoka jakość druku. Krótkie terminy i niskie ceny
251 Sorauren Ave., Toronto, Ont.
Tel. 536-6638
79—104

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
306 Bathurst Street — Toronto
Biuro 863-1444 66B

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

(64)

KARIERA NIKODEMA DYZMY

Szybko rozłożył dzienniki.

Istotnie wszystkie donosiły, że w związku z nowym ukonstytuowaniem się władzy w Chinach dotychczasowy szef gabinetu premiera, podsekretarz stanu Jan Terkowski, został mianowany posłem i ministrem pełnomocnym przy rządzie chińskim i dziś odjeżdża do Pekinu.

Dyzma podniósł oczy znad gazety. Serce waliło mu w piersi, jak bęben.

Zerwał się z miejsca i zaczął krzyczeć:

— Ura! Ura! Ura!...

Przybiegł zdumiony Ignacy i zatrzymał się w progu.

— Czy pan prezes wołał?

— Ignacy! Dawaj wódki! Musimy ten interes oblać! Służący wydobył karafkę i kieliszki i nalał jeden.

— Nalewaj drugi! — krzyknął Dyzma — no, na pohybel sukinsynom!

Wypili. Jeden, drugi, trzeci, czwarty...

Nikodem usiadł.

— Wiesz co, Ignacy?

— Słucham pana prezesa.

— Uważaj: kto mnie w drogę wlazł, mnie, Nikodemowi Dyzmie, tego zawsze diabli wezmą. Rozumiesz?

Wychylił kieliszek i mimo woli spojrzał w czarną czeluść drzwi do gabinetu: z ciemności patrzyły nań fosforyzujące okrągłe oczy.

Splunął i przeżegnał się.

— Pijmy, Ignacy!

Było już grubo po północy, gdy kładąc się do łóżka powiedział

— Uważasz, Ignacy, baby to mogą świat do góry nogami przewrócić, bo trzymają z diabłami...

— I pewno — potwierdził Ignacy.

ROZDZIAŁ SZESNASTY

We wtorek Nikodem wraz z Krzepickim byli u mecenasa Licuńskiego, specjalisty od spraw rozwodowych, a w środę po raz ostatni u nadkomisarza Reicha, na rzecz którego złożył sto tysięcy złotych.

We czwartek zaś z Dworca Głównego odchodziły dwa pociągi w dwóch przeciwnych kierunkach. W jednym siedział skulony, stary, trzęsący się na całym ciele człowieczek. W drugim prezes Państwowego Banku Zbożowego, wesoło żegnający się z gronem przyjaciół, odprowadzających go życzeniami i powinszowaniami.

I staruszek nie był samotny. W drugim rogu przedziału siedział krępy mężczyzna o czerwonej twarzy, z prawą ręką ukrytą w kieszeni palta charakterystycznym ruchem, który w danym wypadku był raczej wynikiem profesjonalnego nałogu, nie zaś potrzeby.

Pociąg Warszawa — Berlin odszedł pierwszy. W niespełna dziesięć minut po nim ruszył drugi na Białystok — Grodno.

Ze stopni wagonu zeskoczył ostatni Krzepicki, który w urywanych zdaniach składał szefowi pośpieszną relację z rozmowy, jaką przeprowadził z Kunickim przed jego odjazdem w Urzędzie Śledczym. Ze sprawozdania tego wynikało, że Kunicki nie robił żadnych trudności, że jest zupełnie zrezygnowany i złamany, że udzielił informacji i wyjaśnień, dotyczących interesów Koborowa nowemu administratorowi, którym z woli narzeczonego i plenipotenta właścicielki zostaje Krzepicki.

Dyzma był zupełnie zadowolony.

Rozlokowawszy się w pustym przedziale, zaczął rozmyślać o swojej nowej roli.

Niewątpliwie trzeba teraz przec się prezesury banku. Bo i co mu po tym całym banku? Kolosalne dochody Koborowa, wygodne i spokojne życie, brak konieczności trzymania uwagi w nieustannym napięciu, by nie palnąć czegoś nieodpowiedniego — wszystko to przemawiało za porzuceniem banku.

Oczywiście zdawał sobie sprawę, że sam nie podołałby administrowaniu Koborowom.

Na szczęście miał pod ręką Krzepickiego, który potrafi wszystko. Dyzma nie miał najmniejszej wątpliwości, że w sprawach pieniężnych zbytnio ufać sekretarzowi nie należy. Pocieszał się jednak myślą, że Krzepicki nie zechce narażać się na stratę tak korzystnego stanowiska.

Za oknem wagonu rozciągała się rozległa równina, pokryta grubym śniegiem.

Przypomniał mu się Terkowski. Zaciskał szczęki. Teraz już dobrze zdawał sobie sprawę z faktu, że uwolnienia się od Terkowskiego zawdzięczał paniom z Łoży. Jakimi drogami działały, jakie wpływy były na ich usługi — nie wiedział i wiedzieć nie chciał. Bał się ich. Bał się teraz bardziej niż wówczas, gdy drżał przed zażyłością tych bab z duchami. Żywi są niebezpieczniejsi.

Toteż nie zaniechał postanowienia: jak najoredzej wwiść z Łoży. Oczywiście utrzymywać nadal możliwie bliskie stosunki z tymi paniami, ale raczej wepchnąć na swoje miejsce Waredę.

Śmiał się w duchu, przypominając sobie skulone miny pani Koniecpolskiej i panny Stelli, gdy im ponuro zakomunikował "wolę szatana". Już pułkownik będzie się miał z pyszna.

Pociąg zanurzył się w korytarzu leśnym.

Zbliżał się już wieczór, mglisty wieczór zimowy, gdy załomotały pod kołami zwrotnice Koborowa.

Na peronie stał jakiś urzędnik kolejowy i Nina. Dojrzała Nikodema w oknie i jej twarz rozjaśniła się uśmiechem.

Na powitanie wyciągnęła doń ręce, wskutek czego musiał postawić walizkę na śniegu.

— Nareszcie, nareszcie...

Przeszli przez pusty budynek stacyjny i wsiedli do auta.

Motor rozhuczał się na warkot starteru, koła poślizgnę

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CANADA TRUST REALTOR

2962 BLOOR STREET WEST, TORONTO, ONTARIO M8X 1B7

Etobicoke South

$96,000 pełna cena. 6-pokojowy, murowany dom. Pokoje bardzo dobrze rozłożone, 3 łazienki i 2 kuchnie. Pokój rekreacyjny z barem w piwnicy.

Bloor — Islington

$153,000 pełna cena. „Bungalow" 6-pokojowe, bardzo dobrze rozłożone. Obszerna kuchnia, pokój rekreacyjny. Podwójny garaż. Blisko do kolejki podziemnej.

Queen — Roncesvalles

Cena zniżona. 6 - pokojowy dom. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone, 2 kuchnie, 2 łazienki. Wykończona piwnica. Idealny dla 2 rodzin.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych, prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela.

Prosić Joe SZYBALSKI

Tel. 236-2311 do domu 259-2439

SPORT

ELIMINACJE DO PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Polscy piłkarze zakończyli już tegoroczne występy w rozgrywkach eliminacyjnych do mistrzostw świata Meksyk 1986, lecz w innych grupach trwa zacięta walka.

Grupa II

Portugalia — Szwecja 1:3

Bramki: dla Portugalii — Jordao w 11 minucie, a dla Szwecji — Prytz w 24 min. z rzutu karnego i w 34 min., oraz Nilsson w 36 min. Nikt nie liczył na zwycięstwo Szwedów na boisku Portugalczyków, ponieważ pierwszy mecz między tymi drużynami, który rozegrany był w Sztokholmie, zakończył się zwycięstwem Portugalczyków 1:0. Tak więc Szwedzi zrehabilitowali się, lecz mimo tego cennego zwycięstwa mają niewielkie szanse na końcowy awans. Faworytem jest zespół Niemiec Zachodnich.

Tabela:

1. Szewecja	pkt.	4
2. Portugalia	„	4
3. Czechosłowacja	„	2
4. Niemcy Zach.	„	2
5. Malta	„	0

Grupa III

Turcja — Anglia 0:8

35 tys. widzów zebranych na stadionie w Istambule było świadkami największej porażki tureckiego zespołu w historii piłki nożnej tego kraju. Anglicy, którzy w swym pierwszym meczu pokonali gładko Finów 5:0, potwierdzili swe wyjątkowe umiejętności strzeleckie. Bramki zdobyli: Robson w 13, 44 i 59 min., Woodcock w 18 i 62, Barnes w 49 i 54 oraz Anderson w 87 min.

Tabela:

1. Anglia	pkt.	4
2. Finlandia	„	4
3. Irlandia Płn.	„	2
4. Rumunia	„	0
5. Turcja	„	0

Grupa V

W rozegranym w Wiedniu meczu Austria pokonała Holandię 1:0. Jedyną bramkę zdobył Jara w 15 min. Sporą niespodzianka jest dotychczasowa gra piłkarzy Holandii, którzy przegrali już drugi swój mecz eliminacyjny (pierwszy z Węgrami na własnym boisku 1:2). Bardzo dobrze radzą sobie Węgrzy, którzy w swym trzecim meczu pokonali Cypr 3:1 i prowadzą w tabeli.

Tabela:

1. Węgry	pkt.	6
2. Austria	„	4
3. Cypr	„	0
4. Holandia	„	0

Grupa VI

W meczu rozegranym w Kopenhadze drużyna Danii pokonała Irlandię 3:0. Bramki zdobyli: Elkjaer w 30 i 47 min. oraz Larby w 55 min.

Tabela

1. Dania	pkt.	4
2. Szwajcaria	„	4
3. Norwegia	„	3
4. Irlandia	„	2
5. Zw. Sowiecki	„	1

TURNIEJ W ANTWERPII

W Antwerpii rozgrywany jest turniej tenisowy, w którym na nagrody przeznaczono rekordową, jak na europejskie warunki, sumę $800 tys. W drugiej rundzie o sporą niespodziankę postarał się Wojtek Fibak, który pokonał znakomitego tenisistę z Ekwadoru, Andreasa Gomeza 6:2, 6:2, w meczu trwającym niecałą godzinę. Zwycięstwo to jest największym tegorocznym sukcesem Fibaka, który już powoli wycofuje się z występów na kortach. Najlepszy w historii polskiego tenisa zawodnik coraz częściej myśli o karierze trenera. Jak wiadomo, od trzech lat Fibak jest sparingpartnerem Lendla, ostatnio zaś zgodził się prowadzić z tenisistami kanadyjskimi. W zgodnej opinii znawców, polski tenisista jest uznawany za gracza, który dysponuje doskonałą techniką. W pozostałych grach drugiej rundy w tym turnieju Ramesh Krishnan (Indie) pokonał Francuza Noaha 7:6, 6:1, Joakim Nystrom (Szwecja) pokonał Jose Higueresa (Hiszpania) 6:1, 6:2, a Gene Mayer (USA) zwyciężył Szweda Matsa Wilandera 6:4, 6:1.

W ćwierćfinałach Lendl pokonał swego rodaka Tomasza Smida 6:2, 7:5, Szwed Nystrom po bardzo zaciętym pojedynku wygrał z Wojtkiem Fibakiem 6:4, 6:7, 7:5, Anders Jarryd zwyciężył Sundstroma 6:3, 7:6, a Krishnan — Gene Mayera 6:1, 6:2.

W półfinałach Ivan Lendl pokonał Szweda Nystroma 6:3, 6:4, a Jarryd zwyciężył Ramesh Krishnana 6:0, 6:7, 9:7. W finale turnieju zmierzą się Lendl z Jarrydem.

TURNIEJ SIATKARZY POLONIJNYCH

Polonijni siatkarze zaplanowali swoje najbliższe spotkanie na 25 listopada br. Turniej organizuje tym razem klub Polonia z St. Catharines. Cykl spotkań sportowo-towarzyskich rozpoczęli zwolennicy tej pięknej dyscypliny sportu w London, Ont.

W I turnieju drużyn polonijnych na kontynencie Płn. Ameryki brały udział 4 zespoły, tj. wspomniane wyżej oraz z Kitchener i Toronto.

Dzięki dużemu zaangażowaniu działaczy z London impreza wypadła bardzo okazale, co było bodźcem do organizowania następnych spotkań. Pozwala to na właściwe rozgrywki sportowe, na pożyteczną wymianę doświadczeń, a co najważniejsze na popularyzację sportu wśród młodzieży polonijnej.

W imprezie startowali w większości imigranci z Polski, którzy przebywają na tym kontynencie od kilku lat oraz nowo przybyli. W czasie spotkania i na podstawie innych obserwacji stwierdza się, że między tymi grupami panuje mur, który dzieli. Ambicją naszego klubu jest by drużyn było coraz więcej, jak również aby więź polonijna nabrała większego znaczenia. Dlatego też apelujemy do wszystkich istniejących już zespołów polonijnych na gościnnym kontynencie, do zgłaszania swojego udziału w tych spotkaniach.

I turniej wygrali siatkarze z St. Catharines, oni też będą bronić trofeum ufundowanego przez działaczy ZPK w London.

Polonia Toronto ma duże ambicje, aby z turnieju w St. Catharines wrócić z tą nagrodą.

Polonia U.C. z Toronto, która prowadzi działalność od kilku lat, ma wiele osiągnięć. W roku 1983 wygrała wicemistrzostwo prowincji Ontario w Grupie B. Aktualnie do klubu należy 20 osób, treningi odbywają się dwa razy w tygodniu. Mamy dobrą drużynę seniorów i od miesiąca pracujemy z młodzieżą. Liczymy na szersze zainteresowanie się naszym klubem polonijnego środowiska.

Polonia Toronto do St. Catharines pojedzie w następującym składzie: Z. Bożek, M. Fortuniak, K. Jedynak, P. Kalembet, M. Kamiński, T. Owczarek, H. Podstawka, W. Prokopowicz, P. Rependa, W. Zalewski, W. Wilczyński, R. Anisko — trener.

Wszelkich informacji na temat działalności naszego klubu udzieli R. Anisko — tel. 231-9810.

KRYZYS PIŁKI W BRAZYLII

Znacznie podupadł futbol w Brazylii, kraju trzykrotnych mistrzów świata. Reprezentacja nie może pochwalić się znaczniejszymi osiągnięciami, spada też poziom rozgrywek ligowych. Z tego powodu nieustannie zmniejsza się liczba widzów na stadionach. Do historii należą czasy, gdy mecze na słynnym stadionie Maracana oglądało 200 tys. widzów. Obecnie spotkania ligowe ogląda średnio 20 tys. widzów. I nie ma się czemu dziwić, jako że prawie cała piłkarska kadra tego kraju gra w klubach włoskich, a o następców Juniora, Zico, Socratesa i Falcao coraz trudniej.

Wielokulturowy Komitet Doradczy przy "Toronto Historical Board"

Powyższy komitet powstał w 1980 roku. Towarzystwo Historyczne utworzyło ten komitet, by udowodnić wszystkim, że życie i rozwój naszego miasta są oparte na wkładzie wszystkich grup etnicznych w Toronto. Spodziewamy się, że zapoznanie się z naszą historią pomoże zrozumieć, że przeszłość i przyszłość Toronto należy do nas wszystkich.

Członkowie komitetu służą radą, historycznymi informacjami i pomagają w specjalnych przypadkach. „The Torontonians" — torontończycy — to przenośna wystawa i broszura o tej samej nazwie, która opisuje krótkim tekstem i fotografiami 14 społeczeństw etnicznych, podaje historię ich przybycia do Toronto, ich rozwój i wkład. Jest tam także grupa polska. Wystawa ta, to jeden z przykładów pracy komitetu.

Przyjęcia dla rozmaitych grup urządzane w zabytkowych budynkach pod opieką Towarzystwa Historycznego, pomagają zapoznać się lepiej z każdą grupą. Punktem kulminacyjnym tej pracy jest „Toronto Heritage Fair", obrazujące wkład grup etnicznych w rozwój Toronto.

Toronto Historical Board nie robi żadnej różnicy między mieszkańcami pochodzenia anglosaskiego czy francuskiego, czy należącym do tak zwanej mniejszości etnicznej, każdy z nas jest obywatelem Toronto! Niema grupy anglosaskiej, są grupy angielskie, irlandzkie, walijskie, szkockie, tak jak są portugalskie, włoskie, żydowskie, ukraińskie lub pakistańskie. Jedni przybyli dawno temu, drudzy są świeżymi imigrantami.

„Heritage Fair" ma miejsce każdego roku tam, gdzie powstało m. Toronto, w historycznym forcie York. Prosimy wszystkie grupy etniczne, by urządzały stoiska, ilustrujące nie to co było w „starym kraju", ale ich wkład w życie miasta. Ostatnia wystawa miała aż 40 stoisk rozmaitych grup etnicznych w Toronto.

Poza stoiskami wiele grup prezentowało grupy taneczne i chóry. Prasa etniczna miała także stoisko. Wystawa trwała cały tydzień, począwszy od 23 września br.

Towarzystwo Historyczne nie przyznaje stypendiów, nie ubiega się o głosy wyborcze, członkowie Towarzystwa pracują bez wynagrodzenia, propagujemy historię naszego miasta i prosimy o pomoc w tej pracy.

Polonijna prasa nie bardzo pomagała dotychczas. Redakcja „Związkowca" otrzymała od niżej podpisanego komunikat o „Heritage Fair" na dwa tygodnie przed wystawą, ale komunikat nie został zamieszczony. Zarząd Kongresu, Okręg Toronto, pozbył się kłopotu i polecił paniom z Klubu Marii Curie-Skłodowskiej, by zorganizowały stoisko. Panie oczywiście spisały się, jak zawsze, świetnie i polskie stoisko było wspaniałe. W pochodzie wszystkich 40 grup, które brały udział w wystawie, brakowało grupy polskiej, brakowało młodzieży i nie było grupy tanecznej. Rozumiem, że wizyta Papieża i wybory do Kongresu pochłaniały czas naszych władz polonijnych, można było jednak okazać tej imprezie więcej zainteresowania.

Stoisko „Marie Curie Skłodowska Association", bo tak się nazywało, pokazało ogromny wkład tej organizacji do życia miasta Toronto. Organizowano koncerty, rewie mody, bazary, ofiary pieniężne na rozmaite cele. Wyliczę te, które wymienione były w broszurce stoiska po angielsku: Copernicus Lodge, The Canadian Cancer Society, Hospital for Sick Children, St. Josep Reasarch Foundation, Needy Familes in Polish Community etc.

Udział społeczny i finansowy polskiej grupy w Toronto pokazany był na fotografiach i w tekstach: pomnik Papieża przed Credit Union, Toronto Center for Contemporary Arts, pomnik Gzowskiego, pomnik katyński, polonijne harcerstwo itd. Krótka notatka o Marii Skłodowskiej i cele Stowarzyszenia kończyły pokaz naszych pań. Panie te uratowały honor Polonii na tej wystawie!

Nasza telewizja i radio również nie bardzo dopisały, mimo że komunikaty wysłane były do wszystkich.

Towarzystwo Historyczne w ramach codziennej pracy umieszcza tablice pamiątkowe z metalu na budynkach, mających historyczne znaczenie. Jednym z członków Historical Board jest Gene Domagała. Parę dni przed przyjazdem Papieża przedstawił on pomysł umieszczenia tablicy pamiątkowej na ścianie kościoła św. Stanisława w Toronto. Toronto Historical Board zatwierdził ten pomysł. Pomogłem ułożyć angielski i polski tekst tej tablicy. Podaję tekst polski:

KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA
W 1911 roku Polskie Społeczeństwo w Toronto otrzymało ten kościół dzięki szczodrobliwości Eugeniusza O'Keefe i powstała tu pierwsza polska rzymskokatolicka parafia im. św. Stanisława — patrona Polski. Budynek ten poprzednio należał do kościoła prezbiteriańskiego. Polskie społeczeństwo cię tablicą upamiętnia 150-lecie miasta Toronto, 200-lecie prowincji Ontario, historyczny pobyt Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II oraz honoruje pierwszych proboszczy i księży parafii św. Stanisława. Okolice ulic Bathurst i Queen były pierwszym skupiskiem Polaków w Toronto. Obecnie polskie społeczeństwo przeniosło się bardziej na zachód miasta i powstały nowe kościoły, jednak nie wolno nam zapomnieć o wartości tego kościoła i jego duszpasterzach. Tablica ta, poświęcona ich pamięci, pobłogosławiona była przez Jego Świątobliwość Jana Pawła II w dniu 14 września 1984 r.

TORONTO HISTORICAL BOARD

Pan Domagała podarował miniaturę tej tablicy Papieżowi, który pobłogosławił ją w czasie pobytu na stadionie CNE w Toronto. Moim skromnym zdaniem, tablica, która będzie umieszczona przy wejściu do kościoła, na zawsze przypominać nam będzie pobyt Ojca Świętego w naszym mieście. Przemówienia i przyjęcia przeminęły, tablica pozostanie.

Zdzisław Przygoda
członek Komitetu Doradczego przy Toronto Historical Board

Jacek Kalabiński

PO WYJEŹDZIE RUDOLPHA

Twórca amerykańskiej rakiety Saturn 5, która wyniosła astronautów na Księżyc musiał opuścić Stany Zjednoczone i wyrzec się obywatelstwa amerykańskiego, aby uniknąć sądu za zbrodnie wojenne, popełnione w obozie koncentracyjnym Dora podczas II wojny światowej. 77-letni Arthur Rudolph był jednym ze 118 niemieckich specjalistów budowy rakiet, którzy zostali po zakończeniu wojny sprowadzeni przez wywiad amerykański do Stanów Zjednoczonych i położyli podwaliny pod amerykański program rakietowy.

Rudolph był od 1934 r. przyjacielem i bliskim współpracownikiem Wernhera von Brauna, uznawanego za jednego z budowniczych astronautyki amerykańskiej.

Wiadomość o wyjeździe Rudolpha z Ameryki została podana z wielomiesięcznym opóźnieniem. Opuścił on Stany Zjednoczone w marcu tego roku udając się do RFN i 25 maja złożył w konsulacie amerykańskim w Hamburgu rezygnację z obywatelstwa amerykańskiego. Jest on już czwartym byłym hitlerowcem, który musiał opuścić Stany Zjednoczone, aby uniknąć odpowiedzialności za czyny popełnione w Trzeciej Rzeszy.

Przed kilkoma laty biuro śledztw specjalnych przy Ministerstwie Sprawiedliwości, zajmujące się ściganiem przestępców wojennych, wykryło, że Rudolph był jednym z dyrektorów fabryki Mittelwerke, która używając jeńców wojennych i więźniów obozu koncentracyjnego Dora budowała w podziemnych tunelach rakiety V 2 używane do bombardowania Londynu i innych miast brytyjskich pod koniec II wojny światowej. Co najmniej 20 tysięcy więźniów poniosło śmierć w Dorze, a przynajmniej raz Rudolph był świadkiem — jeśli nie uczestnikiem — egzekucji kilkunastu więźniów, których powieszono w podziemnych tunelach, gdy komendantura obozu wykryła sabotaż przy produkcji rakiet V-2.

W ostatnich dniach wojny specjaliści rakietowi, a w ich liczbie von Braun i Rudolph uciekli do Bawarii. Wkraczające wojska amerykańskie przeprowadziły tam operację oznaczoną kodem „spinacz", zatrzymując hitlerowskich inżynierów i przewożąc ich do Ameryki, gdzie najpierw w Teksasie, a potem w stanie Nowy Meksyk Niemcy zostali zmuszeni do pracy nad rakietami — tym razem dla Amerykanów.

Rudolph przez następne dwa lata pracował nad odtworzeniem rakiety V-2 dla armii Stanów Zjednoczonych, a potem został skierowany do pracy w NASA, gdzie znalazł się najpierw w zespole budującym rakietę Redstone, użytą do wprowadzenia na orbitę pierwszego amerykańskiego sztucznego satelity. Następnie pracował nad rakietą Saturn 5 — największą rakietą, jaką kiedykolwiek wyprodukowano. Związek Sowiecki dopiero obecnie podjął prace nad rakietą tej wielkości.

Sprawa Rudolpha przypomniała Ameryce przedziwne dzieje niemieckich specjalistów rakietowych, którzy po zakończeniu wojny byli wyłapywani tak przez Amerykanów, jak Rosjan. Największą „łapankę" specjalistów, inżynierów i naukowców przeprowadziło sowieckie NKWD w rosyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w nocy 22 października 1946 roku. Kierował nią generał Iwan Sierow, zastępca szefa NKWD Berii. Wyciągnięto wówczas z mieszkań ponad sześć tysięcy niemieckich naukowców wraz z rodzinami i wywieziono do Rosji. Dokładna liczba wywiezionych nie jest znana, wiadomo jedynie, że do ich przewiezienia potrzeba było aż 92 pociągów. To właśnie niekiem — egzekucji kilkunastu niemieccy specjaliści, pracujący pod kierownictwem Siergieja Korolowa, zwanego ojcem kosmonautyki sowieckiej, wybudowali pierwszą sowiecką rakietę R-1 o konstrukcji opartej na projekcie rakiet V-2.

Pierwsza próba zbudowanej przez niemieckich specjalistów rakiety odbyła się w roku 1947 na poligonie Kapustin Jar w dolnym dorzeczu Wołgi. Dalsze prace doprowadziły do zbudowania rakiety R-7 zwanej siemiorką, która wyniosła na orbitę pierwszy sputnik.

Jednocześnie z wywiezieniem specjalistów, Rosjanie przeprowadzili w swojej strefie okupacyjnej w Niemczech — na terytorium dzisiejszej NRD największą w dziejach operację rozmontowania i wywiezienia w głąb Rosji setek zakładów przemysłowych, a nawet linii kolejowych, które zostały pozbawione szyn i przewodów trakcji elektrycznej. Operacja ta zresztą, którą kierował przyszły wicepremier ZSRR Mikojan, nie ominęła terenów Polski, w szczególności Ziem Zachodnich, a także Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. W sumie — jak się dzisiaj oblicza — Rosjanie wywieźli 41% przemysłu niemieckiego. Wartość wywiezionych fabryk ocenia się na 10 miliardów ówczesnych dolarów. Z Austrii wywieziono maszyny i urządzenia warte 400 milionów. Z Finlandii Rosjanie na podstawie układu kapitulacyjnego zagarnęli wyposażenie warte 600 milionów. Fabryki zagarnięte po zajęciu Mandżurii przez wojska sowieckie miały wartość ówczesnych 900 milionów dolarów.

Urządzenia i maszyny zagarnięte w Niemczech stały się podstawą sowieckiego przemysłu zbrojeniowego, lotniczego i samochodowego. Tak samochody Pobieda, jak Moskwicz były po prostu ostatnimi modelami Opla. Fabryka produkująca Moskwicze została w całości rozmontowana w mieście Brandenburg i przywieziona do Moskwy.

Zakrawa to na ironię, ale dziś specjaliści oceniają, że Sowiety osiągnęli wówczas zysk na krótką metę i stracili szansę na pełny rozwój nowoczesnej technologii. Wiele z niemieckich fabryk nigdy nie zostało zmontowanych ponownie po przewiezieniu do Rosji i maszyny po prostu uległy zniszczeniu stojąc pod gołym niebem. Inne podjęły produkcję wyrobów jak na stosunki sowieckie nowoczesnych i kontynuowały ją bez zmian i unowocześnień całymi latami. Dopiero po całkowitym zdarciu się maszyn i urządzeń w latach sześćdziesiątych Rosjanie zaczęli wprowadzać nowe produkty i technologie.

Stany Zjednoczone oczywiście nie przywoziły za Atlantyk żadnych maszyn i fabryk. Poszukiwano natomiast ekspertów rakietowych. Jak już wspomniałem, zabrano ich do USA 118; liczba to niewielka w porównaniu z liczbą wywiezionych do Rosji. Faktem jest, że przez długie lata zbytnio nie interesowano się przeszłością tych ludzi. Obecnie jednak Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi dochodzenia w 30 sprawach ludzi podejrzanych o współudział w zbrodniach wojennych.

Przed kilkoma tygodniami musiał opuścić Stany, aby uniknąć stanięcia przed sądem, biskup rumuńskiego Kościoła prawosławnego, który podczas II wojny należał do faszystowskiej organizacji Żelazna Gwardia. Osiadł on w Portugalii. Natomiast kaczką okazały się doniesienia, jakoby „anioł śmierci" dr Joseph Mengele, który przez lata przebywał w Paragwaju, miał z początkiem tego roku przybyć — i to z wizą na własne nazwisko — na Florydę. Zaprzecza temu zarówno służba imigracyjna Stanów Zjednoczonych, jak dr Szymon Wiesenthal, który, ze swej siedziby w Wiedniu, od lat ściga doktora Mengele.

(„Nowy Dziennik")

T. DOŁĘGA-MOSTOWICZ

ZNACHOR PROFESOR WILCZUR

Dwie najbardziej poczytne powieści znanego w latach międzywojennych autora romansów obyczajowych, przedstawiające dramat osobisty uznanego chirurga i dzieje miłości jego córki — Marysi. Londyn 1983.

„Znachor", str. 250, cena $12.00, z przesyłką $13.00

„Profesor Wilczur",

str. 296, cena $12.00, z przesyłką $13.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W. Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Order prosimy wystawiać na Polish Alliance Press

BIBLIA TYSIĄCLECIA
Pismo Św. Starego i Nowego Testamentu
(wyd. III)

„Biblia Tysiąclecia" stanowiąca przekład z języków oryginalnych opracowana została przez Benedyktynów Tynieckich. Zawiera również słownik pojęć biblijnych, imion własnych, nazw geograficznych oraz Tablicę Chronologiczną.

Twarda oprawa, 1439 stron

Cena $32.00, z przesyłką $33.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

JAN STANISŁAWSKI

WIELKI SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI
z suplementem

Zawiera około 180 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego i różnych dziedzin wiedzy. WP, W-wa 1982, s. 800 i 928.

Cena $50.00, z przesyłką $52.50

WIELKI SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI
z suplementem

Zawiera ponad 100 000 haseł (jak wyżej). WP, W-wa 1982, s. 69 i 715.

Cena 2 tomów $50.00, z przesyłką $52.50

CENA 4 TOMÓW $90.00, z przesyłką $94.00

Do nabycia w księgarni "Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8

Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Order wystawiać na: Polish Alliance Press.

POLSKA I UKRAINA

(Dokończenie ze str. 5)

pejski Wschód został podzielony na polską i moskiewską sferę wpływów, stały się katastrofą nie tylko dla Ukrainy, ale i dla Polski.

I gdy w wyniku drugiej wojny światowej nie tylko Ukraina, ale i Polska stały się faktycznie wszechstronnie uzależnione od Moskwy (w stu procentach politycznie, przy jednoczesnej rusyfikacyjnej polityce gospodarczej), to sam "chłopski rozum" dyktuje, że wyzwolenie Ukrainy i Polski, jak i innych ujarzmionych przez imperium rosyjskie narodów, może przyjść jedynie poprzez ich zgodę, współpracę i sojusz..."

"Każda emigracja polityczna ma przed sobą, jako główny cel dbanie o rozwój państwowej myśli politycznej i jej pogłębianie zgodnie z linią narodowo-niepodległościowej racji. Stosuje się to w równej mierze do Polaków, jak i do nas... Obecny stan na Ukrainie i w Polsce dyktuje intelektualnym przywódcom konieczność poszukiwania zbliżenia na bazie koncepcji prometejskiej. Ale w tym celu należy w pierwszej konieczności zmienić atmosferę. Obydwa narody powinny zapomnieć o przeszłości i pójść razem w imię teraźniejszego i przyszłościowego interesu państwowego..."

"Uwagi Iwana Kedryna-Rudnyckiego zrodziły się na marginesie szeregu polsko-ukraińskich konferencji naukowych, jakie odbyły się w ostatnich latach w Kanadzie, Niemczech Zach., i Stanach Zjednoczonych. Początek dał profesor Petro Poticznyj z Uniwersytetu McMaster w Hamilton, który w jesieni roku 1977 zorganizował tam pierwszą konferencję polsko-ukraińską, ściągając na nią poza uczonymi, pracującymi w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych także kilka osób z krajów europejskich. Należy zatem podkreślić, że inicjatywa wyszła od strony ukraińskiej, która wykorzystując dobre stosunki z władzami kanadyjskimi, uzyskała odpowiednie fundusze na zorganizowanie dość kosztownej konferencji. W trzy lata po Hamilton odbyła się nieco skromniejsza, dwudniowa konferencja na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim w Monachium, a w latach 1982 i 1984 dwie konferencje w Nowym Jorku o podobnym, czy zbliżonym gronie..."

"Obecnie, w roku 1984, w jakimkolwiek z wolnych krajów świata poza Ukrainą i Polską — pisze Kedryn w zakończeniu swego artykułu — można rozważać drobiazgi i szczegóły ustroju i władzy w przyszłych, od nikogo niezależnych państwach Ukrainy i Polski jedynie teoretycznie, czy nawet hipotetycznie. Bo przyszłe rozpadnięcie się istniejącego obecnie imperium rosyjskiego zależy nie od nas, zaś autorytatywnymi przedstawicielami obu narodów będą urzędy w suwerennych stolicach, w Kijowie i w Warszawie. Ale urządzanie już teraz szeregu polsko-ukraińskich konferencji, to rzecz dobra, korzystna i potrzebna..."

J. Łobodowski

Najkorzystniej
✶ kupić
lub
✶ sprzedać
za pośrednictwem
"ZWIĄZKOWCA"

KALENDARZ POLSKI
NA ROK 1985

Obok kalendarium czytelnik znajdzie tu sporo skoncentrowanej wiedzy, trochę dobrej literatury, masę porad lekarskich i praktycznych, żarty i dowcipy.

„Promyk," Philadelphia, s. 448

Cena $14.50, z przesyłką $16.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders prosimy wystawiać na: Polish Alliance Press

JUŻ! DO NABYCIA JUŻ!

Maria Rodziewiczówna

WRZOS

Ciesząca się dużą popularnością powieść psychologiczno-obyczajowa. Bohaterką jej jest młodziutka, wyrwana z cichego dworku wiejskiego i przewieziona do przedwojennej Warszawy dziewczyna, która poświęca się dla męża i otoczenia.

Wyd. "Związkowiec", Toronto 1984, s. 183.

Cena $7.00, z przesyłką $7.75

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE

ECHO OJCZYZNY
Od poniedziałku do piątku od 11—12 rano. CHIN FM 100.7, 637 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531-9591, do domu 247-9755.

„PANI JADWIGA"
Soboty od godz. 1—2 po poł. CHWO, fala AM 1250 Oakville.

„POLONEZ"
Soboty od godz. 3.30—4.30 po poł. Fala 1250 CHWO AM. Marek Gołdyn, biuro: 2120 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6S 1M8. Tel. (416) 762-7254.

POLSKI PROGRAM MUZYCZNY
Niedziele od godz. 6 do 7 wiecz. CKWR — fala FM-98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcja ks. Kornelisa. Jan Żuk, Kitchener (519) 579-3615.

POLSKA FALA
Soboty od 2—4 po poł. CFMB Radio Montréal, 35 York St. Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 483-2362.

„BIAŁY ORZEŁ."
Niedziele od godz. 5.30—6.30 wiecz. Na fali 620 AM-CFCL, Timmins. Paweł Rycaj, 340 Ross E. Tel. (705) 264-8763.

POLISH HOUR
Środy o godz. 10 wiecz. na fali CISD-FM, fala 94. Polski program radiowy w Thunder Bay.

KORPANTY'S POLONIA
Od poniedziałku do piątku włącznie od godz. 1—2 po poł. Fala 1270, Buffalo, Tel. 892-4267.

NOWE ŻYCIE W CHRYSTUSIE
Soboty o godz. 8 wiecz. WDCX-FM Radio 99.5, Buffalo. Pisać P.O. Box 3425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1.

POLSKI PROGRAM RADIOWY
Niedziele od godz. 3 do 6 wiecz. CKER — fala 1480. Wiadomości z Polski i ze świata, piosenki, ciekawostki. R. Makowski i F. Zalewski, 9316 — 67th Ave., Edmonton, Alta. T6E 0N5.

POLSKI PROGRAM RADIOWY W VANCOUVER
Niedziele od godz. 2.30 do 3.30. CJVB — fala 1470. Wiadomości z Polski, Kanady i świata, komentarze, wywiady, ogłoszenia i komunikaty polonijne, koncert życzeń oraz ogłoszenia handlowe. Jerzy Kuśmirek, P.O. Box 58262, Stn. "L", Vancouver, B.C. V2P 6E3. Tel. (604) 327-6892.